Cena numeru 25 groszy.

DZIS 28 STRON: 16 stron „Republiki“, 4 strony „Dodatku Literacko-Naukowego“ i 8 stron „Panoramy“.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok IX | ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 1-go MARCA 1931 ROKU. | CENA NUMERU 25 GROSZY. | Nr. 59

Pierwsze powodzie wiosenne.

W Warszawie i Kutnie woda zalała suteryny i parterowe mieszkania.

Cała dzielnica m. Kutna pod wodą.

Warszawa, 28 lutego.

Wskutek gwałtownego topnienia śniegów woda, w braku t. zw. kanałów burzowych, zalała piwnice i suteryny do mu przy ul. Siewierskiej 15 na Ochocie. Dom ten położony na nizinie zalany został do wysokości okien parterowych. Na miejsce powodzi wezwano straż ogniową, która wysłała motopompę 3-go oddziału. Akcja ratunkowa, to jest wypompowywanie wody, trwała 4 godziny.

Podobna sytuacja wytworzyła się w dzielnicy na Okopach, gdzie przy ulicy Okopowej 55 zalane zostały piwnice i suteryny miejskich szkół powszechnych nr. 195 i 196. Akcję ratunkową przeprowadziła motopomta 1-go oddz. straży.

Kutno, 28 lutego.

Wskutek deszczów trwających całą wczorajszą dobę i zupełnego roztopu wielkich mas śniegu wylała rzeka Ochnia, zalewając całą dzielnicę m. Kutna t. zw. Nowe. Woda wezbrała do wysokości 2 i pół mtr., wdzierając się do mieszkań parterowych, suteren i piwnic. Do akcji ratunkowej wezwano pomocy wojska oraz straży ochotniczej z Kutna i Gołębiewa.

Niezwłocznie zorganizował się komitet niesienia pomocy zagrożonym mieszkańcom.

Mieszkańcy najbardziej zagrożonych przez powódź domów zostali ewakuowani. Nad porządkiem i bezpieczeństwem czuwa policja. Zatrudniono kilkuset bezrobotnych, których użyto do prac przy usuwaniu zatorów w korycie rzeki i sypaniu wałów.

Obszar zalewu obejmuje 20 h. terenu mieszkalnego, pól i łąk zaś — 90 h. Woda przybiera w dalszym ciągu.

Wilno, 28 lutego.

Dnia 27-go b.m. przeszła nad Wileńszczyzną gwałtowna śnieżyca, która wy rządziła w m. Wilnie znaczne szkody. Pod ciężarem mokrego śniegu wszystkie przewody telefoniczne popękały.

Celem szybszego uruchomienia linji telefonicznych wezwane zostały do naprawy oddziały wojskowe służby łączności.

Na terenie województwa przerwana została komunikacja kolejowa. Wszystkie pługi śnieżne wileńskiej dyrekcji kolejowej wyruszyły na linje, by oczyścić tory. Z powodu zasp śnieżnych pociągi przychodzące z zachodu przybywały ze znacznem opóźnieniem.

Orkan na Bałtyku.

Okręty chronią się do portów.

Gdynia, 28 lutego.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Na Bałtyku panuje orkan, połączony ze śnieżycą. Okręty ukrywają się w portach. Na wielu z nich są spustoszenia w postaci zerwanego olinowania itd.

W Gdyni i okolicy są liczne spustoszenia. Przerwane są połączenia telefoniczne i telegraficzne. W mieście wiatr zrywa dachy, przewraca ludzi i konie.

Zjednoczenie stronnictw chłopskich

Poseł Witos obrany zostanie prezesem nowego stronnictwa

Warszawa, 28 lutego.

Rozpoczęta przed kilku miesiącami akcja zjednoczenia stronnictw ludowych zakończyła się jak wiadomo stworzeniem na terenie sejmu jednolitego frontu chłopskiego.

Obecnie akcja ta została podjęta i prowadzona będzie nadal aż do całkowitego zjednoczenia stronnictw „Piasta“, „Wyzwolenia“ i „Stronnictwa Chłopskiego“ w jednolitą całość organizacyjną. W niedzielę 15 marca odbędzie się w Warszawie kongres, na który każde z trzech stronnictw deleguje po 50 członków swych rad naczelnych.

Tych 150 uczestników kongresu przyjmie uchwałę dla całkowitego zjednoczenia stronnictwa chłopskiego i wybierze nową wspólną radę naczelną. Nazwa nowego stronnictwa nie jest dotąd ustalona. Organizatorzy zjazdu zjednoczeniowego projektują wybranie na stanowisko prezesa honorowego zjednoczonego stronnictwa posła Maksymiljana Malinowskiego, obecnego prezesa „Wyzwolenia“, a faktycznym prezesem urzędującym Wincentego Witosa.

Poseł Witos ma również przewodniczyć na zjeździe warszawskim.

Władza wykonawcza nowego zjednoczonego stronnictwa, jako zarząd i sekretarjat ma znaleźć się w ręku młodych działaczów ludowych wszystkich trzech łączących się stronnictw.

Skasowanie pociągów pasażerskich

Akcja oszczędnościowa na kolei

Warszawa, 28 lutego.

Ministerstwo komunikacji wydało szereg dalszych zarządzeń zmierzających do zaprowadzenia oszczędności w dziedzinie wydatków. Ministerstwo poleciło dyrekcji kolejowej rozpatrzeć możliwość tymczasowego skasowania tych pociągów pasażerskich, które w ostatnich czasach wykazują stale słabą frekwencję. Ministerstwo zwraca jednocześnie uwagę, że ewentualne skasowanie niektórych pociągów pasażerskich nie może odbić się ujemnie na sprawności komunikacyjnej kolei polskich.

Zmiany personalne

w przemyśle górnośląskim

Warszawa, 28 lutego.

W warszawskich kołach przemysłowych rozeszła się pogłoska o wielkich zmianach personalnych na kierowniczych stanowiskach w górnośląskim przemyśle górniczym i hutniczym.

Według tych pogłosek, ustąpić mają z kierowniczych stanowisk b. minister inż. Kiedroń, a pozatem w najbliższych dniach ustąpi również dotychczasowy dyrektor Berg-und Hüttenverein Geisenheimer.

Na stanowisko dyr. Geisenheimera przewidziany jest podobno obecny dyrektor departamentu górniczego w ministerstwie przemysłu i handlu inż. Cybulski. Stanowisko dyr. Geisenheimera uchodzi za jedno z najbardziej dochodowych posad w Polsce.

Poniedziałkowe posiedzenie sejmu

przewiduje 51 punktów porządku dziennego

Warszawa, 28 lutego.

W poniedziałek o godzinie 4 po poł. rozpocznie się posiedzenie sejmu, które go porządek obrad jest rekordowy, gdyż zawiera aż 51 punktów. Przeważnie jednak na porządku obrad figurują sprawy drobne a przedewszystkiem 40 projektów ustaw ratyfikacyjnych różnych drobnych umów pomiędzy Polską a państwami obcemi.

Na porządku dziennym figuruje również pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o skupie na rzecz skarbu państwa kolei fabryczno - łódzkiej.

Pozatem sejm zapozna się ze sprawozdaniami różnych komisyj na temat wprowadzenia podatku wyrównawczego dla gmin wiejskich na temat ratyfikacji traktatu handlowego polsko-chińskiego, na temat wydania sądom posła komunistycznego Tkaczowa, na temat odroczenia wniosku o uwolnienie z aresztu posła Dobrucha (kl. chłopski).

Wbrew oczekiwaniom na porządku dziennym poniedziałkowego posiedzenia, nie figuruje sprawa ratyfikacji traktatu handlowego polsko-niemieckiego.

Pusty granat

przed konsulatem włoskim w Paryżu—powodem alarmu

Paryż, 28 lutego.

(Telegram własny).

Policja paryska została dziś postawiona na nogi fałszywym alarmem. Rozeszła się mianowicie pogłoska, że na konsulat włoski szykuje się wielki zamach dynamitowy.

Przybyła przed gmach poselstwa na autach policja znalazła w jednym z pojazdów stojących przed poselstwem gra nat. Z zachowaniem wszelkich środków ostrożności przewieziono go do komisarjatu, gdzie się okazało, że jest on kompletnie pusty.

Spadkobiercy Wiktora Hugo

skarżą tow. radjowe.

Paryż, 28 lutego.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Spadkobiercy Wiktora Hugo zaskarżyli do sądu dyrektora jednego z paryskich towarzystw radjowych które bez ich zgody umieściło w swoim repertuarze utwory poety.

Sąd departamentu Sekwany skazał dziś dyrektora towarzystwa radjowego na 25 franków grzywny oraz towarzystwo na konfiskatę dochodów osiągniętych z transmisji.

Profesor amerykański oskarża Einsteina o plagjat

Sensacyjny proces w Los Angeles

Wiedeń, 28 lutego.

Dzienniki wiedeńskie donoszą z Los Angeles, iż w poniedziałek rozpoczyna się tam proces przeciwko prof. Einsteinowi, któremu niejaki dr. Edwards zarzucił plagjat.

Dr. Edwards twierdzi, że Einstein głó wne idee swej teorji pól czerpie z dzieła dr. Edwardsa, które pojawiło się w roku 1927.

Prof. Einstein ogłasza obecnie oświadczenie, w którem powiedziane jest, że jego teorja pól oparta jest na konkretnych obliczeniach matematycznych, podczas, gdy praca dr. Edwardsa zawiera tylko przypuszczenia, na podstawie rozważań logicznych.

Rozpoczynający się w poniedziałek proces w tej sprawie wywołuje zrozumiałe zainteresowanie w kołach naukowych.

Dr. Wolf wypuszczony

na wolność.

Berlin, 28 lutego.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Aresztowany ostatnio doktór lekarz Wolf, autor głośnej sztuki p.t. „Cjankali“ został dziś po złożeniu kaucji wypuszczony na wolność.

Aresztowana wraz z nim lekarka Kienke oskarżona jest o dokonanie przeszło 350 przestępstw przeciwko par. 218 Niem. Kod. Karnego zakazującego spędzania płodu.

Śledztwo potrwać ma 1 i pół roku. Przesłuchanem ma być około 250 rodzin.

Jak wysyłać życzenia do Marsz. Piłsudskiego.

Warszawa, 28 lutego.

Komitet obchodu imienin Marszałka Piłsudskiego komunikuje, że życzenia dla Marszałka na pocztówkach imieninowych wysyłać należy od dnia 7 do dnia 12 marca r. b. Termin dnia 12 marca jest ostateczny, gdyż pocztówki wysłane później nadejść mogą po imieninach.

Pocztówki imieninowe adresować należy w sposób następujący: MADEIRA — Funchal — Monsieur le Marechal Joseph Piłsudski.

Porto normalne od pocztówki wynosi 30 groszy. — Można jednak wysyłać pocztówki, jako „druk" (porto 10 gr.), lecz wówczas tekst życzeń łącznie z podpisem nie może zawierać więcej, aniżeli pięć słów.

Wyrok, którego czytanie trwało pięć godzin.

Wiedeń, 28 lutego.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Dzienniki donoszą z Białogrodu: Wczoraj wieczorem wydany został wyrok w sprawie przeciwko 75 rabusiom względnie ich pomocnikom.

Odczytanie wyroku obejmującego 50 stron trwało 5 godzin. W czasie śledztwa zmarło 3 oskarżonych. Dwuch hersztów bandy skazano na śmierć, 10 innych oskarżonyh na 20 lat więzienia, 21 na karę poniżej 10 lat więzienia wreszcie 31 oskarżonych zostało uniewinnionych i wypuszczonych na wolną stopę.

Oskarżenie zarzucało bandzie 2 mordy rabunkowe i 20 napadów rabunkowych.

Francja ogranicza imigrację robotników szukających pracy.

Paryż, 28 lutego.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Wobec groźby bezrobocia władze francuskie starają się wszelkiemi sposobami **zmniejszyć dopływ elementu robotniczego z innych krajów.**

Wczoraj w izbie deputowanych w toku dyskusji nad walką z bezrobociem zalecono szereg zarządzeń, **które dotyczą bezpośrednio robotników obcokrajowców.**

Według tego projektu władze policyjne wydawać mają pozwolenia na wjazd robotników do Francji **jedynie w wypadkach nadzwyczajnych.** Należy zaprowadzić ścisłą kontrolę nad przebywającymi we Francji cudzoziemskimi robotnikami rolnymi.

Na przyszłość werbunek robotników rolnych ma się odbywać wyłącznie z pośród francuzów. Zaleca się udzielanie wszelkich ułatwień robotnikom cudzoziemskim, zamierzającym powrócić do kraju. Wreszcie ma być ustalona ścisła kontrola na granicy, aby zapobiec potajemnemu przemycaniu do Francji robotników obcokrajowców.

Proces o miljonowe oszustwo w Berlinie.
Na ławie oskarżonych zasiądzie rosjanin o awanturniczej przeszłości.

Berlin, 28 lutego

W najbliższym czasie przed sądem berlińskim rozpocznie się proces o oszustwa, których bohaterem jest niejaki Uralew alias Mel'awskij, z zawodu aptekarz, kupiec, pochodzący z Rosji.

Proces ten rozmiarami swemi przechodzi wszystkie afery oszukańcze w Niemczech. Uracew oskarżony jest o zbrodnię oszustwa popełniane przez szereg manipulacji finansowych przy dostawach.

W sądzie berlińskim utworzony został specjalny decernat, dla opracowania olbrzymiego materjału obciążającego Uralcewa, który ma za sobą awanturnicze koleje życia. Po rewolucji rosyjskiej uciekł z Petersburga i brał czynny udział w organizacjach białogwardyjskich, **poczem aresztowany i skazany przez bolszewików na śmierć, Uralcew zbiegł do Helsingforsu, a stamtąd do Kopenhagi, gdzie przyłączył się do gen. Judenicza.**

Po zwycięstwie bolszewików wyemigrował do Niemiec i tu rozpoczął na wielką skalę manipulacje oszukańcze. **Między innemi spowodował bankructwo banku kas Reifeisenowskich, narażając skarb pruski na stratę 75 miljonów marek.**

Przeciw Uralcewowi wystąpiła z oskarżeniem o oszustwo jednocześnie prokuratura w Dreźnie.

Adwokat skazany na śmierć broni obecnie zbuntowanych marynarzy.

Tulon, 28 lutego.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Przed sądem wojennym toczy się tu rozprawa przeciwko kilku marynarzom, którzy zbuntowali się w więzieniu.

Broni ich adwokat Sadoul, który, jak wiadomo, był przydzielony w czasie wojny francuskiej misji wojskowej w Rosji, przyłączył się do rewolucji rosyjskiej i nie powrócił do Francji po wyjeździe misji wojskowej.

Sadoul skazany był zaocznie na śmierć, lecz po powrocie jego do Francji wyrok ten został uchylony. W czasie wczorajszej rozprawy jeden z oficerów marynarki zawołał „nieszczęściem jest, że oskarżonych broni zdrajca ojczyzny", na co Sadoul zareagował czynnie.

Przewodniczący i komisarz rządowy wyrazili ubolewanie Sadoulowi, który przypomniał, że został uniewinniony przez sąd wojenny i organizację adwokatów, wcielony z powrotem do armji jako oficer oraz zapisany do palestry.

Raid awionetek do Tallina odbędzie się w pierwszych dniach marca.

Warszawa, 28 lutego

Z inicjatywy zarządu głównego L.O.P.P., polskie lotnictwo sportowe złoży w pierwszych dniach marca r. b. wizytę w Estonji, celem nawiązania stosunków i zacieśnienia węzłów przyjaźni między obu krajami.

W rajdzie do Tallina wezmą udział samoloty polskiej konstrukcji, wykonane całkowicie w kraju, z materjałów polskich.

Ekipa przedstawia się następująco: „R.W.D. 2" (silnik Salmson, 40 KM), pilot por. Żwirko. „R.W.D. 4" (silnik Cirrus-Hermes, 105 KM), pilot kpt. Halewski, obserwator poseł Rudowski. „R.W.S. 12-bis" (silnik Wright 220 KM), pilot mjr. Długoszewski, mechanik — Piskorz, „R. 14" (silnik Wright 220 KM), pilot Szulczewski, obserwator Henenberg, „R.Z.L. 2" (silnik Wright 220 KM), pilot kpt. Bolesław Orliński, obserwator Rydzewski.

Piorun strzaskał maszt radiostacji

Londyn, 28 lutego
(Polska Agencja Telegraficzna)

Dziś po południu spadł tu gęsty śnieg, poczem nagle ściemniło się i po wielkiej błyskawicy uderzył z wielką siłą piorun. Maszt telegrafu bez drutu zainstalowany na dachu ministerstwa lotnictwa, został złamany przez piorun.

Wypadku z ludźmi nie było.

Złoto sowieckie w Berlinie.

Berlin, 28 lutego.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Według informacji prasy sowiecki bank państwa przesłał ostatnio nowy transport złota wartości przeszło 20 miljonów marek niemieckich do Banku Rzeszy.

Łącznie z transportami, wysłanemi od początku roku bieżącego ilość złota sowieckiego zdeponowana w Banku Rzeszy wynosi 80 milj. marek.

Spadkobiercy i grabarze.

Nożyce życia naszego się rozwarły. Nie „nożyce" cen, lecz wszelkich wartości, **całej naszej gospodarki**, która jest najeżona rozwartemi ostrzami, nie dającemi się ująć, stępić, czy też w jakikolwiek inny sposób „ułożyć". A jednak mimo, iż prawie na całym świecie zapanowały te same straszliwe stosunki, których najjaskrawszemi objawami są: **nadprodukcja, bankructwa, bezrobocie, wzrastające z dnia na dzień, całkowita ruina, nędza i głód,** — mimo, iż stało się to chorobą powszechną i zagadnieniem międzynarodowem, w każdym kraju stosowane są **leki rodzime, swojskie, przeważnie znachorskie,** bez oglądania się na stan ogólny, na istotne źródła i przyczyny niedomagania. Dzieje się tak, jakgdyby ciężko chorego człowieka leczyło równocześnie **kilkunastu „specjalistów"**, przyczem każdy zaanektował dla siebie **„swój" organ**: jeden głowę, drugi serce, trzeci płuca i t. d. I każdemu z tych eskulapów wydaje się, że **„jego" część ciała** może być wyleczona zupełnie niezależnie od stanu ogólnego. Pozatem panowie lekarze **konkurują między sobą** i jeden drugiemu życzy jaknajgorszych rezultatów, a nawet chętnie mu „świnię" podłoży, **byle „jego" nos czy noga były dobrze leczone.**

Całość — pacjent — ich nie obchodzi. **Jego „terytorjum"** — ten właśnie nos — będzie uratowany, **nawet gdyby w międzyczasie pacjent miał „kopyta wyciągnąć".** To nie jego sprawa!

Tak, mniej - więcej, odbywa się „leczenie" dotkniętej ciężkim kryzysem Europy: **każdy sobie swój kawałek skrobie.**

Zebrało się nawet przed kilku tygodniami **„konsyljum" w Genewie.** Radzili, radzili, gadali, gadali, coś tam nawet „konstatowali", djagnozę postawili, honorarjum grube wzięli — **i na tem koniec!**

Okazało się bowiem, że pacjenta trzeba na stół operacyjny położyć, że **jedni muszą z tego i owego zrezygnować,** że trzeba coś poświęcić, że **trzeba zaniechać leczenia każdej części oddzielnie,** że nie wszyscy są wogóle potrzebni, a niektórzy nawet wręcz szkodliwi... I to właśnie skłoniło panów „lekarzy" do kapitulacji: **jeżeli pacjent ma wyzdrowieć ich kosztem, to ...lepiej — niech będzie tak, jak jest,** przynajmniej każdy z nich ma **trochę „praktyki"** i—jakoś to będzie! A zresztą: **Apres nous le deluge!**

Tak też, niestety, odbywa się t. zw. **walka z kryzysem w całej Europie.** Nikt nie chce naprawdę leczyć, a wszyscy chcą przy chorym zarobić: **„A może jednak nie zdechnie?!"**

— — — — — — — —

Istnieją jednak w Europie i **ludzie uczciwi.** Wprawdzie, w dzisiejszych czasach **cynizmu** wszelką zbyt daleko posuniętą **uczciwość identyfikuje się z... najwnością,** ale właśnie dlatego **staje się ona niemal bohaterstwem.** Niech więc ci ludzie, których nie brak w żadnym kraju, zdobędą się na **bohaterstwo... uczciwości,** i zainicjują zgoła wprawdzie niepraktyczną, ale **pouczającą akcję:**

Niech zjadą się **niezależni i uczciwi ekonomiści** całego świata, ci nieliczni, których **nie wiąże żadna nić z którąkolwiek z zainteresowanych stron** — ot, poprostu, **ludzie czystej nauki** — i niech skonstatują głośno, autorytatywnie, śmiało:

Jaka jest **przyczyna obecnego kryzysu** gospodarczego w Europie?

Czy istnieją i jakie — **środki walki z kryzysem?**

Co należy uczynić, by **uratować najszersze masy od zagłady?**

Odbywają się przecież co pewien czas kongresy uczonych, których wynikiem jest częstokroć **całkowita zmiana systemów i metod,** stosowanych w tej czy innej dziedzinie. Czemuż więc **w tej, najistotniejszej sprawie,** w której zainteresowana jest bezpośrednio cała ludzkość, **decydują... spadkobiercy, konkurenci, szewcy, krawcy, wreszcie sami chorzy i grabarze,** ale nie ci, którzy do tego są uprawnieni?!

A może nauka nie ma w tej sprawie głosu, może są to **kwestje natchnienia i talentów z bożej łaski, albo zgoła rozpaczliwa i beznadziejna walka na życie i śmierć?!**

Właśnie warto taką odpowiedź usłyszeć, **warto się przekonać, że do łoża chorej ludzkości dostęp mają tylko... spadkobiercy, hieny i grabarze...**

Najwna uczciwość uczonych oddałaby wówczas ludzkości — **ostatnią przysługę.**

T. G.

Proces przeciw 14 mieńszewikom

rozpoczyna się dziś przed sądem sowieckim.

Wybitni działacze socjalistyczni oskarżeni są o kontrrewolucję i zdradę.

W dniu 1 marca rozpoczyna się w Moskwie nowy wielki proces polityczny, który przypomina niedawno ukończony proces partji przemysłowej prof. Ramsina. Na ławie oskarżonych zasiada 14 wybitnych działaczy socjalistycznych - mieńszewików, z Grohmanem, Szerem, Suchanowem i innymi na czele, oskarżonych o organizowanie kontrrewolucyjnej akcji w Rosji Sowieckiej.

Oskarżeni zajmowali wybitne stanowiska w dzisiejszej Rosji. Większość z nich składa się z ekonomistów i kooperatystów sowieckich.

Wczoraj oficjalna agencja prasowa sowiecka „Tass' opublikowała niektóre wyjątki z aktu oskarżenia, sporządzonego przez naczelnego prokuratora Sowietów, Krylenkę. Akt oskarżenia obejmuje 110 stron maszynowego pisma.

Naczelny prokurator wskazuje na wstępie aktu oskarżenia, że proces partji przemysłowej wykazał w jaskrawy sposób

niebezpieczeństwo interwencji obcych mocarstw,

którą zamierzali spowodować kontrrewolucjoniści. Tymczasem okazało się, że pracę kontrrewolucyjną prowadzą nie tylko członkowie partji przemysłowej, lecz również mieńszewicy, którzy postawili sobie za cel

spowodowanie blokady Rosji sowieckiej przez państwa kapitalistyczne.

Oskarżona grupa Grohmana składała się z wybitnych członków organizacji mieńszewickich, którzy już w roku 1928 zorganizowali olbrzymią akcję kontrrewolucyjną, mającą spowodować upadek władzy sowieckiej. Grupa ta komunikowała się nieprzerwanie z przywódcami partji mieńszewików na emigracji jak również z poszczególnemi osobami Danem, Abramowiczem i innymi. Według twierdzenia naczelnego prokuratora oskarżeni

otrzymali pieniądze od II międzynarodówki,

niemieckiej partji socjal-demokratycznej i innych organizacji.

Zadaniem grupy Grohmana, według aktu oskarżenia, było spowodowanie zbrojnej interwencji państw obcych, szkodzenie Sowietom wewnątrz kraju, dezorganizacja armji czerwonej itd.

Mieńszewicy utrzymywać mieli stosunki z partją przemysłową i z kontrrewolucyjną grupą Kondratjewa.

Ponieważ wszyscy oskarżeni zajmowali poważne stanowiska państwowe według słów naczelnego prokuratora, mieli oni wszelkie możliwości prowadzenia swej destrukcyjnej polityki. Pracując w sowieckich organizacjach przemysłowych w kooperatywach robotniczych wpływali oni ujemnie na przeprowadzanie Gosplanu, osłabiali tempo budowy państwa socjalistycznego itd. Decydujący wpływ na prowadzenie całej akcji miał rzekomo przyjazd do Moskwy 2-ch członków zagranicznego komitetu centralnego mieńszewików, Abramowicza w roku 1928 i Braunsteina w roku 1929.

W końcu akt oskarżenia stwierdza, że wszyscy podsądni, a mianowicie b. członek zarządu Gosplanu i ekonomista Grohman, b. członek zarządu Gosbanku Szer, ekonomiści Suchanow i Ginzberg (z grupy Martowa), członkowie zarządu zjednoczonej partji socjalistycznej Jakubowicz i Sokołowski, prof. ekonomji Biernacki, b. członek prezydjum Gosbanku Ikow, Teitelbaum, prof. Rybin Załkind, Wolkoff i Finn,

przyznali się do zarzucanych im przestępstw

i do działalności konrrewolucyjnej. W związku z tem zastosowany będzie wobec nich artykuł 58 sowieckiego kodeksu, który przewiduje najwyższy wymiar kary —

śmierć przez rozstrzelanie.

Rozpoczynający się proces wywołał na całym świecie kolosalne zainteresowanie.

Ll.



Henderson u króla włoskiego

Zakończenie rokowań w Rzymie

Paryż, 28 lutego.

„Matin" donosi z Rzymu, że rokowania morskie są bliskie finalizacji. Do uzgodnienia pozostały tylko dwie kwestje natury technicznej, które niewątpliwie zostaną rozstrzygnięte w ciągu dnia dzisiejszego. Kwestjami temi są: wzajemny stosunke liczbowy flot francuskiej i włoskiej, oraz sprawa łodzi podwodnych. Włosi występują przeciwko ustalonej w Paryżu cyfrze 150.000 ton na korzyść Francji oraz domagają się zmniejszenia tonażu francuskich łodzi podwodnych o 20.000 ton.

Rzym, 28 lutego.

Prasa stwierdza pomyślny przebieg rokowań morskich. W ciągu dnia wczorajszego osiągnięto porozumienie w wielu punktach. „Messagero" donosi, że rokowania wzięły pomyślny obrót i wkroczyły w fazę, która pozwala żywić nadzieję, że układ dojdzie do skutku.

„Popolo di Roma" wyraża zdanie, że rokowania zostaną dziś przed południem zakończone i będzie o ich przebiegu wydany komunikat urzędowy. Henderson i Alexander będą dziś w godzinach przedpołudniowych przyjęci przez króla Wiktora Emanuela, a o godzinie 2 po poł. wyjadą do Paryża.



Apel do społeczeństwa

zarządu szpitala Anny Marji.

Zarząd szpitala Anny Marji wskutek braku środków jest zmuszony zwrócić się do ogółu mieszkańców miasta Łodzi z gorącem wezwaniem o wydatną pomoc, aby umożliwić dalsze prowadzenie tej tak bardzo pożytecznej instytucji. Prosimy o wpłacanie zadeklarowanych składek i nadsyłanie dobrowolnych ofiar, gdyż w razie braku poparcia materjalnego działalność szpitala będzie musiała być ograniczona ze szkodą dla chorych dzieci.

Obecnie odczuwamy w szpitalu brak bielizny i szeregu niezbędnych rzeczy. Zarząd szpitala przeto zwraca się do wszystkich przyjaciół szpitala i tych, których obchodzi los chorego dziecka, z gorącą prośbą o łaskawe materjalne poparcie działalności szpitala.

Zarząd zaznacza, że szpital utrzymuje się wyłącznie z opłat za chorych, przysyłanych przez kasę chorych, magistrat i inne instytucje. Niestety te opłaty są niewystarczające i ostatnio wszystkie instytucje w opłatach tych bardzo zalegają. Szpital nie otrzymuje żadnej stałej zapomogi ani od magistratu, ani od rządu i jest zmuszony zwracać się do ofiarności publicznej.

W tych dniach wydelegowany będzie inkasent dla zbierania na ten cel składek. Wszelkie ofiary, choćby najmniejsze, będą z wdzięcznością przyjmowane.

Zarząd Szpitala Anny - Marji

Na froncie bezrobocia

sytuacja bez zmian.

Na terenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi (miasto Łódź i powiaty) łódzki, łaski, łęczycki, sieradzki i brzeziński w dniu 26 lutego 1931 r. w ewidencji było zarejestrowanych poszukujących pracy 56.747, w tem w samej Łodzi 41.687, w Pabjanicach 3837, w Zgierzu 3570, w Zduńskiej-Woli 2586, w Tomaszowie-Maz. 3714, w Konstantynowie 634, w Aleksandrowie 365, w Rudzie-Pabjanickiej 354.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 20.234 bezrobotnych. W samej Łodzi z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 16.248 bezrobotnych.

Otrzymało pracę przez Urząd 30 bezrobotnych, wysłano do pracy 49 bezrobotnych.

Tragiczny wypadek łodzianki.

P. Kupermanowa padła ofiarą katastrofy w Nowym Jorku.

Z Nowego Jorku donoszą o tragicznym wypadku samochodowym, którego ofiarą padła łodzianka **p. Panlina Kupermanowa, żona właściciela nieistniejącego już w naszem mieście teatru „Scala“.**

P. Kupermanowa, bawiąc od pewnego czasu w Ameryce, w ubiegłym tygodniu przyjechała z Filadelfji do Nowego Jorku. Na dworcu oczekiwał ją brat, posiadający w Nowym Jorku fabrykę maszyn i zabrał ją do swego samochodu. Gdy auto wyruszyło z dworca najechał na nie jakiś samochód ciężarowy.

Nastąpiło katastrofalne zderzenie.

Państwo Kuperman znaleźli się pod kołami rozbitej maszyny. Pan Kuperman, lżej ranny wydostał się o własnych siłach z pod rozbitej maszyny i począł wzywać pomocy.

W kilka chwil później nadjechali autem jacyś trzej murzyni, którzy **przenieśli rannych do swej maszyny i odwieźli ich do najbliższego szpitala.**

Jak się okazało, p. **Kupermanowa doznała złamania kręgosłupa.** Stan jej jest bardzo groźny.

P. Kupermanowa dopiero przed kilku dniami cudem niemal ocalała w czasie katastrofalnego pożaru okrętu, zdążającego do Meksyku. Uratowali ją wówczas marynarze, którzy część pasażerów zdążyli przewieźć łódkami na jakąś wyspę. (d)



HERMAN DIAMAND.

We Lwowie zmarł wskutek udaru serca Herman Diamand przeżywszy lat 71. Herman Diamand urodził się dnia 3 3 marca 1860 r. we Lwowie, ukończył wydział prawny tamtejszego uniwersytetu i w rodzinnem mieście poświęcił się adwokaturze. Jeszcze jako student wziął udział w ruchu socjalistycznym, jako jeden z założycieli Polskiej Partji S.D. w Galicji. Od 1907 r. do 1918 posłował Herman Diamand ze Lwowa do parlamentu austrjackiego. Od chwili odrodzenia państwowości Rzplitej brał Zmarły czynny udział w jej życiu politycznem. Od 1919 r. aż do trzeciego Sejmu włącznie piastował mandat lwowski. Do obecnego Sejmu nie wszedł pozostając pierwszym kandydatem „7" na liście państwowej.

Od 1918 r. do 1921 Diamand reprezentował PPS. w Międzynarodowem Biurze Socjalistycznem. Był członkiem delegacji do rokowań gospodarczych z Niemcami. Jako publicysta i pisarz polityczny oprócz artykułów w prasie codziennej ogłosił następujące prace: „Tablice statystyczne", „Położenie Galicji przed wojną" i „Vademecum statystyczne".

Herman Diamand był wytrwałym parlamentarzystą i znawcą spraw skarbowych i gospodarczych.

Owoc grzechu naszego...

Powieść z życia łódzkiego

Napisał dla „Republiki" 28

Jerzy Zawieyski.

Zdarzało się nieraz tak, że w kasie zabrakło pieniędzy i zawieszano wypłatę zapomóg. Wtedy wiece zamieniały się w olbrzymie demonstracje, w pochody, które szły nienawistną ulicą Piotrkowską, do Nowego Rynku, przed Magistrat. Na balkonie pokazywał się prezydent miasta. Do niedawna był także robotnikiem. Tłumaczył i wyjaśniał sytuację. Że Państwo polskie dopiero co powstało, że są ogromne trudności, że należy zrozumieć i cierpliwie czekać, że troską największą władz jest właśnie proletarjat i ci, którzy z wojny powrócili. Przemówienia wywoływały odruch buntu. Mówcy wołali:

— To tak nas Ojczyzna przyjęła?! Zgiń z głodu razem z dzieciakami, bo Ojczyzna niema pieniędzy! Niema dla ciebie pracy! Wszystko jest, ale dla burżujów! O nich Ojczyzna pamięta! Towarzysze! Musimy zrobić porządek!

Ktoś rozwinął sztandar czerwony i czarny. Pochwycono pieśń:

„Mocarny powstań ludu ziemi“...

Nie dośpiewano tej pieśni do połowy nawet. W samą porę zjawiła się policja konna i rozpraszała demonstrantów. Na wszystkie strony pierzchali byli żołnierze, którzy przetrwali cztery lata na frontach wojennych. Prędko opustoszał plac. Zostawał jeszcze tylko mały oddział konnych policjantów, rozstawionych u wylotu ulic. Błyszczały zdaleka w słońcu ich stalowe okucia czapek, szable, guziki, orzełki.

***

Demonstracje powtarzały się często. Nie było tygodnia, aby ulicami nie szedł pochód. Nie było także tygodnia, aby ktoś nie był ranny w tych ulicznych utarczkach z policją. Ogonki przed komitetami dla bezrobotnych nie malały. Były wciąż równie długie, oplatające zbitą masą ciał płoty i szare kamienice. Ostroga wystawał swoją kolejkę cierpliwie. Jeden dzień w tygodniu poświęcał sterczeniu za czyjemiś plecami, z zieloną książeczką w ręku, stwierdzającą jego stan bezrobocia, nazwisko, wiek, adres. Pozostałe dni wypełnione były szukaniem, ustawicznem szukaniem pracy, lub zarobku jakiegokolwiek. Przed fabrykami Szajblera i Grohmana stały grupy ludzi oczekujących wieści z kantoru. Odkładano uruchomienie fabryk z dnia na dzień i z tygodnia na tydzień. Ogłaszano, że niema zamówień, że maszyny zabrali Niemcy, a na nowe niema kredytów, że jest ogólna stagnacja i kryzys.

Ostroga chodził od jednej fabryki do drugiej, od Szajblera do Grohmana, od Gajera do Poznańskiego. Wszędzie to samo. Ogłoszenia rozlepione na murach fabryk zgadzały się z sobą co do treści niemal dosłownie.

— Kryzys, stagnacja, brak kredytów, tak mówili fabrykanci.

Któregoś dnia zauważył Ostroga na ulicy Konstantynowskiej ogromne plakaty, zachęcające do wstępowania w szeregi wojska. Ochotnicy mieli zapewnione ulgi, dowolny wybór rodzaju broni i tp.

Ostroga był już ogromnie zmęczony wyczekiwaniem na pracę, codzienną, bezcelową włóczęgą po mieście, a nadewszystko obrzydła mu jałmużna komitetu dla bezrobotnych. Wojsko zapewniało spokój. Nie namyślając się wiele zaszedł Ostroga do biura werbunkowego i zaciągnął się do wojska jako ochotnik. Zlikwidował mieszkanie. Musiał to zrobić, mimo wszystko. Znalezione kiedyś w szafie zawiniątko opakował starannie i zaniósł do przechowania pani Grażynie. Nie był tam już bardzo dawno. Pani Grażyna przyjęła go ogromnie serdecznie. Wyrzucała mu, że zapomniał, że to przecież tak być nie powinno. Wypytywała, co robi? jak żyje? — Opowiedział w kilku zdaniach. O śmierci matki wiedziała pani Grażyna już przedtem. Z gazet. Mówiła właśnie, że często bywa na cmentarzu, ale nie może grobu odnaleźć.

— Szkoda. Bardzo lubiłam panią Strumiłłową — mówiła zciszonym głosem pani Grażyna. Zginęła w tak straszny sposób!...

Długo oboje nic nie mówili. Wreszcie Janek przerwał milczenie i powiedział, co go tu sprowadza i co pragnie zostawić.

— Tylko u pani mogę to przechować. Pani przecież nie wyjeżdża stąd?

— Nie.

— Nie wiem kiedy wrócę. Gdyby tak było, że nie wróciłbym zupełnie, niech pani to spali.

— Dobrze. Ale dlaczego miałby pan nie wrócić?

— No, tak. Ale na wszelki wypadek— proszę, niech pani tak zrobi...

— Dobrze.

Z drugiego pokoju wszedł jakiś stary pan. Był to ojciec męża pani Grażyny, pan Andrzej Zmiejko. Pani Grażyna w kilku słowach opowiedziała staremu panu o Janku.

— Pan Ostroga wstępuje do wojska, jako ochotnik — mówiła.

— A, tak?! Niechże pana uścisnę, drogie dziecko, mówił stary pan Żmiejko. — A do jakiego rodzaju broni zaciągnął się pan wojak? Do kawalerji może?

— Nie, do piechoty.

— A — i piechota pożyteczna, bardzo, bardzo. Ja bo także byłem żołnierzem i to polskim żołnierzem... W powstaniu 63-go roku. Służyłem pod Taczanowskim. Dzielny żołnierz był nasz pułkownik...

I stary pan Żmiejko opowiadał z zapałem o swoich przygodach wojennych. Wspominał nazwiska swoich dowódców, opowiadał o ich waleczności, przypominał sławne boje, zwycięstwa, klęski. Były momenty, gdy pan Żmiejko urywał opowiadanie w połowie zdania, odwracał swoją siwą głowę w inną stronę i ukradkiem ocierał łzy...

Mówił także o dzielności swego syna i o jego śmierci pod Limanową. Mówił, że dumny jest z niego, że się dobrze przysłużył ojczyźnie.

Ostroga słuchał wynurzeń starego pana Żmiejki raczej obojętnie. Wydawało mu się to wszystko jakieś nieszczere, sztuczne, przesadne. Nie mógł już, jak dawniej w tem mieszkaniu, — przejąć się jego niezwykłą atmosferą. Nie było mu tu dobrze. Nawet pani Grażyna wydała się jakąś zupełnie obcą chociaż okazywała ze swej strony dużo serdeczności. Żałował nawet, że tu przyszedł.

Na pożegnanie stary pan ucałował go w czoło. Pani Grażyna kilkakrotnie prosiła, aby pisywał i zapewniała, że paczkę przechowa starannie, razem ze swojemi rodzinnemi pamiątkami.

Wprost od pani Grażyny poszedł Janek na Ślezyng, do Zośki... Nie widział jej już od miesiąca. W domu Wasiaków nie zastał jej. Zośka była od jakiegoś czasu na służbie w Pabjanicach. Pojechał tam.

Widzieli się krótko. Zośka przyjęła wiadomość o wstąpieniu do wojska z przestrachem. Prosiła:

— Janiu, nie chodź... Zabiją cię...

— Nie bój się. Wojny teraz niema, a jak będzie, to cóż?

— Janiu, to aż dwa lata cię nie będzie? O, Jezu...

— Przyjadę na urlop.

— Janiu, nie chodź...

(Dalszy ciąg jutro).



MARZEC
1
NIEDZIELA

Dziś Albina B. W.
Jutro Heleny Ces.

Wschód słońca	6.23
Zachód słońca	5.13
Wschód księżyca	1.06
Zachód księżyca	5.51
Długość dnia	9.21
Przybyło dnia	2.48

Wieś — miastu.

Akcja pomocy bezrobotnym.

Obywatelski komitet niesienia pomocy najbiedniejszym w Łodzi pod przewodnictwem **p. wojewody Wł. Jaszczołta** zorganizował przy udziale reprezentacji ziemiańskiej województwa łódzkiego, towarzystw, organizacyj i kółek rolniczych, oraz województkiego związku straży pożarnych, akcję zbiórki żyta z całego terenu województwa łódzkiego na rzecz najbiedniejszych i bezrobotnych, nie pobierających żadnych zasiłków, a zamieszkałych w miastach przemysłowych naszego województwa.

Wymienione organizacje rolnicze wydały odezwy do swych członków, wzywające do jaknajbardziej wydatnego poparcia akcji, stronę zaś techniczną zbiórki przeprowadziła ochotnicza straż pożarna według dyrektyw centrali wojewódzkiej i związków powiatowych przy wybitnym udziale naczelników rejonowych straży pożarnych.

W akcji wzięli udział również pp. starostowie oraz urzędy gminne, które dostarczyły potrzebnej ilości podwód.

Podkreślić należy wysoce obywatelski stosunek wsi polskiej do akcji zbiórkowej, pomimo bowiem ciężkich warunków, w jakich się znajduje, złożyła daninę na rzecz najbiedniejszej ludności miast. Wieś polska złożyła dowód wysokiego uspołecznienia i wykazała, że idea pomocy społecznej jest platformą, na której mogą się zejść wszyscy obywatele bez różnicy sfer, klas i wyznania.

Wyniki zbiórki z całego województwa przedstawiają się następująco: około 30 wagonów produktów rolnych, przeważnie żyta, oraz kilka tysięcy złotych gotówką.

Magistrat likwiduje szkoły.

Z budżetu na rok 1931 mają być skreślone fundusze na szkoły wieczorne i kursy dla dorosłych.

Opinja publiczna winna się temu przeciwstawić.

Magistrat łódzki chce skreślić z budżetu na rok 1931 fundusze na utrzymanie istniejących na terenie m. Łodzi od kilku lat szkół powszechnych wieczorowych i kursów dla dorosłych.

Wiadomość ta musi wprawić każdego poprostu w zdumienie.

Magistrat chce zatem z lekkiem sercem zniszczyć dotychczasowy dorobek swoich poprzedników w dziedzinie oświaty. Wszystkie magistraty szczyciły się wielkiemi postępami na polu akcji oświatowej i ten fakt stworzył wielu działaczom historyczną pozycję w rocznikach miasta (dr. Kopciński, inspektor Kruczkowski, dyr. Tomaszewski itd.). Nie znamy dotąd przykładu, aby instytucja samorządowa, powołana do obrony interesów obywateli miasta, tak bezceremonjalnie

przekreślała i burzyła to, co dotąd z wielkim nakładem pracy i pieniędzy stworzono.

Musimy uderzyć na alarm w obronie zagrożonych placówek oświatowych, przeznaczonych dla najuboższej ludności naszego miasta. Do szkół wieczorowych uczęszcza młodzież w wieku od lat 16 do 20-tu i starsza, która pracując w dzień zarobkowo, pragnie uzupełnić swoje wykształcenie ogólne. Podziwiać należy wysiłek tej młodzieży i nauczycieli nad nią pracujących.

Raporty urzędowe, wydawane przez delegatów kuratorjum O.S.Ł. o stanie tych szkół i postępach uczniów, były jaknajlepsze. Dla przykładu przytaczamy jedną z takich opinji:

„Poziom umysłowy uczniów i zasób wiadomości, jest bardzo wysoki. Oceniam stan tej szkoły jako bardzo dobry. Szkołę tę uważać należy, jako wyżej stojącą, niż normalna siedmioklasowa szkoła dzienna. Ponad wszystkiemi wrażeniami, jakie odnoszę z misji włożonej na mnie przez kuratorjum, góruje wrażenie i przekonanie o wielkiej pracy całego personelu tej szkoły, który w ciężkich warunkach pracuje gorliwie, zużywając bardzo wiele energji, by otrzymać ten rezultat wychowawczy i naukowy, jaki egzamin wykazał".

Jest to opinja siły fachowej — przytaczamy ją dlatego, by nas nie posądzono, że, podnosząc tę kwestję, mamy na względzie cele uboczne.

Idzie nam wyłącznie o dobro młodzieży, o uchronienie przed zburzeniem dorobku kilkunastu lat naszego miasta. Żadne absolutnie względy nie mogą usprawiedliwiać tego lekkomyślnego projektu.

Zapytujemy, co stanie się z tą młodzieżą pozbawioną nauki? Do czego ona dojdzie? Gdzie znajdzie się na przyszły rok? — a gdzie za kilka lat. Odpowiedź prosta. *Za kilka lat część tej młodzieży znajdzie się w więzieniu.*

I to ma być oszczędność? Nie, panowie. Oświata jest najbardziej produkcyjnem zajęciem dla młodego obywatela. Przez odebranie oświaty stworzycie właśnie ciężar dla społeczeństwa, a *krzywdę i nieszczęście tej młodzieży.*

Wiemy nieco o intencjach, jakie kierowały autorem tego destrukcyjnego projektu. Intencje te przejawiają się nietylko w tym wypadku — są one jednem ogniwem w jego kilkuletniej „działalności oświatowej" w magistracie. Wystarczy przypomnieć sposób angażowania i zwalniania nauczycieli. Fakt zwolnienia kilkuletnich inspektorów szkół wieczornych, zasłużonych i wykwalifikowanych pedagogów, a zastąpienie ich ludźmi pozbawionemi wszelkich zawodowych kwalifikacyj. Ostatni projekt byłby rzeczywiście ukoronowaniem dzieła.

Szef oświaty w naszym magistracie odszedłby ze swego folwarku po kompletnem jego rozparcelowaniu, pozostawiając następcy jedynie fotel, na którym lęgły się tak niewczesne pomysły.

Ludność Łodzi nie pozwoli, by w przystępie złego humoru i prywatnych porachunków dokonano sekcji na żywym organizmie naszego młodego pokolenia, które jest naszą nadzieją i chlubą.

MILJONER



Paryż, w lutym.
(Od naszej paryskiej korespondentki.)

Nie wiem, czy baron Emslin jest najbogatszym człowiekiem na świecie. Problem najbogatszego człowieka wogóle jeszcze nie został przez dzinnikarzy rozwiązany i zależnie od potrzeb tytuł ten przyznaje się jakiemuś królowi nafty, to znów nabobowi hinduskiemu, lub japońskiemu kupcowi. Baron Emslin, belgijczyk, jest bogaty — to nie ulega kwestji. Kiedy zgodził się już ze mną o tej sprawie porozmawiać, powiedział poprostu:

— Chcę się pani wyspowiadać z mojego nieszczęścia: jestem zbyt bogaty... To też, jak pani zobaczy, jest nieszczęście. Myślałem kiedyś o tem, aby napisać powieść lub sztukę teatralną na temat przeżyć i trosk bogatego człowieka. Świat, niestety, za mało wie o tem, i tylko dlatego ludzie nam zazdroszczą.

— Paradoks...

— Nie paradoks, lecz prawda. Mam 30 lat i 1 metr 75 wzrostu. Jestem sportowcem. Fizycznie nic mi nie dolega. Powinienem być zadowolony i używać życia. A jednak tak nie jest. Dotknięty jestem klęską pieniądza, która ciąży na mnie, jak brzemię najcięższe.

— Niech mi pan to bliżej wytłomaczy.

— Poprostu nie mam żadnych życzeń. Każdy człowiek czegoś chce, o czemś marzy, do czegoś dąży. Ja niczego już nie chcę. Każde moje życzenie związane choćby z największemi nakładami pieniężnemi, może być spełnione, zanim się do niego zapalę. Poczucie możliwości spełnienia życzeń, odbiera im charakter czegoś pożądanego. Nowy samochód, najpiękniejsza willa, yacht, klejnot nie cieszy mnie tak samo, jak człowieka nie cieszy kawałek chleba, zjadany co rano na śniadanie. Miljoner uważa te rzeczy za tak łatwe i same przez się zrozumiałe, jak swój chleb codzienny. To stwarza mu pustkę w życiu...

— Czemu pan nie pracuje?

— Jestem prezesem 26 towarzystw akcyjnych i generalnym dyrektorem 85 towarzystw. Sprowadza się to do pobierania pensji w tych przedsiębiorstwach, oprócz dywidendy, która przypada na moje akcje. Nie zakładałem tych przedsiębiorstw, lecz odziedziczyłem je po ojcu. Nie mam do nich żadnego zamiłowania, bo człowiek kocha tylko to, co sam stworzył. Myślałem już niejednokrotnie o tem, by pracować chociaż w jednej gałęzi przemysłu, ale ostatecznie, nie ma to żadnego celu. Celem każdego z tych towarzystw jest zarobek, a ten nie daje mi żadnej radości. Przed kilku miesiącami wygrałem w Monte Carlo 4 miljony franków jednego wieczora. Inni ludzie cieszą się, kiedy wygrają.... Ja martwiłem się, gdy zdałem sobie sprawę, że wydobyłem je z kieszeni osób, które przywiązują do pieniędzy wielką wagę, może nawet stanowią ich ostatni dobytek. Przysięgłem, że nigdy w życiu nie zasiądę do żadnej gry... Jestem znudzony.

— Kobiety?

— Kwit. Pojęcie kobiety oznacza zdobywanie jej. Kobiety dzisiejszej nie trzeba zdobywać, skoro się ma nieograniczone środki. Sama przychodzi i to często i łatwo... Gdyby znalazła się kobieta, którąby się oparła — zakochałbym się w niej do szaleństwa, znalazłszy wreszcie coś, co trzeba zdobyć czemś innem, niż miljonem.

— Miłość?

— Niestety, uważam to za wykluczone. Jeśli podobam się kobiecie, zawsze w grę przedewszystkiem wchodzą moje pieniądze. Niknę i ginę w ich cieniu. A nie chcę być tylko środkiem do ich zdobycia. Nie trzeba kłaść uczucia w to, co można kupić za tańszą cenę. O tyle przynajmniej jestem dobrym kupcem...

— Sprawy społeczne, polityka?

— Broń mnie Boże od tego... Nienawidzę polityki i nie chcę się w to mieszać. Jeśli kupuje się ministrów, to poco samemu dążyć do honorów społecznych? Polityka jest przecież tylko w tej czy innej formie pieniądzem. Kiedyś myślałem o tem, czy nie wartoby uwolnić się od ciężaru bogactwa, obracając je poprostu na cele nieosobiste. Ale to już pachnie filantropją. Ciężar pieniędzy jest wynikiem całości społecznego ustroju i jednostka nie może tu nic uczynić. Zresztą moi spadkobiercy zamknęliby mnie natychmiast do szpitala warjatów, a rządy państwowe pomogłyby im w tem... Tej radości nie chcę im sprawić...

— Czy nie cieszy się pan, gdy może sprawić przyjemność bliźnim, lub przyjaciołom?

— Nie. Przyjaciołom nie wierzę a bliźni są tak źli wobec siebie nawzajem, że grzechem byłoby ich za to nagradzać. Raczej lubię patrzeć na ich nieszczere zabiegi dokoła mnie. Im się zdaje, że coś dostaną za to, ale dostają „figę..."

I tak sobie żyję bez radości, szaro, nieinteresująco... Myślę niekiedy, że najgorszym wrogiem człowieka jest kultura i cywilizacja: dając nam zapasy dóbr, odebrała nam ona zadowolenie, jakie odczuwa zwierzę ze zdobycia pokarmu, z najedzenia się, z zaspokojenia funkcji fizjologicznej, naturalnej, życiowej.

— Jakże pan może o tem mówić, skoro pan tego nigdy nie zaznał?...

— Owszem, raz w życiu zaznałem Kiedy miałem 20 lat, pokłóciłem się z ojcem. Ojciec wyrzucił mnie z domu. Pojechałem do Paryża. Wszyscy przyjaciele ofiarowali mi pożyczki, sądząc, że kiedyś z kolei będą i to suciej, pożyczali odemnie. Nie przyjąłem ani grosza, natomiast postarałem się o posadę. Zarabiałem 250 franków miesięcznie. Żyłem na facjacie, jadałem w najtańszych restauracjach, chodziłem piechotą, kochałem się w pewnej szwaczce... To trwało rok. Po roku detektywi mojego ojca odnaleźli mnie. Ojciec przyjechał, był wzruszony losem i pracą swego jedynaka, w ciągu godziny kupił bank i zamianował mnie generalnym dyrektorem. Oczywiście, więcej już tego banku na oczy nie widziałem. Telegraficznie poleciłem wtedy tylko wypłacić wszystkim urzędnikom roczną gratyfikację, wyrzucić pewnego prokurenta, który przez rok mnie gnębił i obrażał, oraz przyznać dożywotnią pensję woźnemu, który był najprzyzwoitszym człowiekiem z całego personelu. Szwaczka, jak się okazało, zdradzała mnie zresztą z pewnym malarzem, wobec czego nie miałem już z nią nic wspólnego. Tak się zakończył mój jedyny dobry rok. Zakończył się głupio, jak całe życie. A pani się w życiu nie nudzi?

— Nie, kocham swój zawód i muszę wszystko zdobywać wysiłkiem, naprzykład wywiad z panem...

Miljoner zaśmiał się. Na jego młodych ustach osiadł jakiś przykry grymas spleenu. Zamknął oczy i oparł głowę o bezcenny arras, który wisi na ścianie za fotelem.

Anna Latour-Choromańska.

W fotelu i za kulisami.

Roxy № 1 i Roxy № 2.

Od kilku dni komunikują nam Czytelnicy, iż nie rozumieją, dla jakich powodów oceniliśmy przychylnie grę aktorów w komedji „Roxy". Czytelnicy ci stwierdzają, że — wbrew temu, cośmy napisali, — część ról wykonana była fatalnie, a niektórzy aktorzy chodzili po scenie jak błędni, tak iż całość czyniła wrażenie próby generalnej. Sprawą zainteresowaliśmy się — i co się okazało? Czytelnicy mają rację i my mamy rację. Teatr Kameralny bowiem wystawił „Roxy" w dwuch edycjach.

Pierwsze przedstawienia „Roxy" udały się, jak o tem napisaliśmy w naszem sprawozdaniu, jednakże po tygodniu obsadę „Roxy" zmieniono i to prawie wszystkich ról, prócz p. Jarkowskiej. Ponieważ niektórzy wykonawcy musieli nauczyć się ról w ciągu paru dni przeto jest rzeczą zrozumiałą, że ich nie umieli. Stąd niezadowolenie publiczności.

Tego rodzaju praktyki stosuje teatr częściej. Oczywiście, że taka polityka personalna stawia pod znakiem zapytania prawdziwość każdej recenzji. Czytelnik idzie do teatru, gdyż recenzent zachwalał sztukę, a tymczasem spotyka go rozczarowanie. Ponieważ czytelnik naogół nie wie, co się dzieje za kulisami i nie zna się na rozmaitych posunięciach dyrektorów, więc pretensje swe kieruje nie do dyrekcji ale do krytyka teatralnego, któremu zarzuca albo niefachowość, albo też niesprawiedliwe wychwalanie sztuki.

Przeciwko tego rodzaju postępowaniu dyrekcji teatru musimy założyć kategoryczny protest i oświadczamy, że recenzje teatralne będziemy pisali dopiero w wiele dni po premjerze. Wtedy tylko bowiem będziemy mieli częściową gwarancję, iż istotnie opinja o grze aktorów będzie odbiciem rzeczywistości.

Stosunków takich w teatrze, który pochłania subsydjum w wysokości pół miljona złotych rocznie w okresie nędzy i bezrobocia, tolerować nie wolno.

W. POL.

Wydawanie świadectw niekaralności

powinno się odbywać bezpośrednio w starostwie grodzkiem.

Jednym z najbardziej częstych świadectw, wymaganych przy zawieraniu wszelkiego rodzaju aktów, przy otrzymywaniu specjalnych dokumentów itd. jest t. zw. **świadectwo niekaralności.** Jest to dokument, który musi przedłożyć każdy, przy załatwianiu pewnych spraw. Polega to na tem, że zainteresowana osoba otrzymuje od odnośnego urzędu zaświadczenie, że nazwisko jej nie figuruje w rejestrach sądu karnego, ani też urzędu śledczego.

Dawniej świadectwa niekaralności wydawał urząd śledczy w Łodzi. Załatwianie formalności przy otrzymywaniu tych świadectw było minimalne. Poprostu zainteresowana osoba zgłaszała się do urzędu, który po dokładnem sprawdzeniu spisów, następnego dnia, lub najpóźniej po dwóch dniach, wydawał żądany dokument.

Przed niedawnym czasem czynności te przejęło ministerstwo sprawiedliwości Utworzony został specjalny wydział t. zw. **wydział rejestracji skazanych,** który świadectwa te wydaje po zapotrzebowaniu ich przez starostwo grodzkie. Zarządzenie to wychodziło z tych słusznych motywów, że ktoś mógł być niekarany i nienotowany w danem mieście natomiast poszukiwany czy notowany w innych miastach. I w celu dokładnego skontrolowania osoby petenta, scentralizowano te czynności w wydziale, otrzymującym raporty ze wszystkich miast.

Z drugiej jednak strony wyłoniły się z tego powodu bardzo poważne trudności dla zainteresowanych. Obecnie, jeśli ktoś pragnie otrzymać świadectwo niekaralności, musi **zwrócić się do starostwa grodzkiego,** które zkolei przesyła podanie do wydziału ewidencji skazanych w ministerstwie sprawiedliwości. W tym wypadku jednak otrzymanie takiego świadectwa trwa **conajmniej 3 - 4 tygodnie, miast, jak dawniej, kilka zaledwie dni.**

W związku z tem, jak się dowiadujemy, organizacje zawodowe i społeczne w Łodzi zamierzają zwrócić się do p. ministra sprawiedliwości z memorjałem, proponującym **powrót do dawnych stosunków w tej dziedzinie.** Mianowicie, autorzy memorjału proponują, aby **zaświadczenia te wydawały bezpośrednio starostwa grodzkie,** które otrzymywać będą raporty i meldunki urzędów śledczych i władz sądowych ze wszystkich miast. Uprościłoby to w znacznym stopniu sposób wydawania świadectw niekaralności, co spotkałoby się z ogólnem zadowoleniem. (—is).

„Kiedy panienki idą spać!.."

Rewja w 14 obrazach w Dobrym Wieczorze.

Rewja „Kiedy panienki idą spać" jest najlepszą z pośród dotychczas wystawionych w „Dobrym Wieczorze". Jest ona niezwykle wesoła, a przecież każdy przychodzi do teatru rewjowego przedewszystkiem po to, aby trochę się pośmiać. A na „Panienkach" pośmiać się można do syta. Pozatem jest ostatnia premjera „Dobrego Wieczoru" niezwykle efektowna. Teatr wysilił się i dał po raz pierwszy rewję staranną pod względem dekoracyjnym i kostjumowym. Zwłaszcza imponująco przedstawia się półfinał „Wielki Marsz" w wykonaniu całego zespołu i specjalnie zaangażowanej orkiestry 28 Pułku Strzel. Kan., która prezentuje się nam w barwnych mundurach żołnierzy Księstwa Warszawskiego. Po raz pierwszy na scenie rewjowej w Łodzi widzieliśmy ewolucje w wykonaniu kilkudziesięciu osób i to ewelucje tak sprawne, że nie powstydziłaby się ich żadna pierwszorzędna scena rewjowa w Warszawie.

Publiczność łódzka umiała ten wysiłek teatru ocenić nietylko przez tłumne przybycie, ale i gorąco oklaskując cały zespół.

Z wykonawców na pierwszy plan wysuwa się **p. Irena Różyńska.** Tym razem ujrzeliśmy ją po raz pierwszy w skeczu p.t. „Jeszcze jedno słowo". W dowcipnej tej tuwimowskiej miniaturze rola kobieca daje wiele pola do popisu przez jej kameleonowatość. P. Różyńska z wielką subtelnością odtworzyła postać aktorki, która tak długo odchodzi od ukochanego, aż wreszcie przy nim zostaje. W drugiej części programu p. Różyńska odśpiewała i odtańczyła piękne tango „Gdy serce płacze", przyczem jeszcze raz mogliśmy ją podziwiać, jako doskonałą pieśniarkę i pełną temperamentu tancerkę.

Pozatem wyróżnić się godzi jeszcze **p. Garelikównę, za odśpiewaną z wdziękiem piosenkę** „Kto inny nie umiałby" i **p. Dąbrowskiego,** który „wybuchowo" wykonał łącznie z girlsami „Tempo, tempo"!. Tenże sam Dąbrowski doskonale zagrał rolę buchaltera w kapitalnym skeczu „Ferbuś".

Reszta zespołu: **p.p. Hryniewiczówna, Melodystówna, Brzozówna oraz p.p. Gronowski, Aleksy i Palkowski** bez zarzutu.

Resume: rewja jest dowcipna, efektowna i niezwykle melodyjna.

W. P.

BAL WIOSENNY.

Jak się dowiadujemy, w sobotę, dnia 7-go marca r. b., odbędzie się w „Oazie" (Narutowicza 20) tradycyjna impreza „Przytuliska", tym razem „Bal Wiosenny"

Komitet balu zajął się energicznie przygotowaniami, a nad częścią rozrywkową pracuje liczny zastęp młodzieży obojga płci. Zapowiedziano cały szereg atrakcyj: wybór królowej i dwuch dam dworu, koło szczęścia i dużo innych niespodzianek Pozatem pierwszorzędny jazz, złożony z najprzedniejszych muzyków orkiestrowych Łodzi A dochód z tego wszystkiego — na Sieroty „Przytuliska" (Południowa 66).

W. I. Z. O.

W środę, dnia 4 marca r b (Szuszan Purym) odbędzie się w pięknie udekorowanych salach W I Z.O. (Sienkiewicza 26) taneczna wieczornica purymowa. Na zabawie przygrywać będzie doborowy jazz.

Występ zespołu tanecznego p. H. Krukowskiej. Różne atrakcje Kosz szczęścia. Konkurs tańca. Bufet i bar obficie zaopatrzone W sali fioletowej bridge, szachy i inne gry towarzyskie. Wstęp tylko za zaproszeniami, które otrzymać można u pań: N. Braude, Gdańska 46 M Reznikowej Narutowicza 2 i B. Spektorowej, Przejazd 36.

Z „RODZINY WOJSKOWEJ".

Staraniem sekcji sanitarnej „Rodziny Wojskowej" wygłosi w dniu 6 marca r b o godzinie 19 dr. Molka wykład na temat „Hygjena odżywiania", w sali Ligi Moc. Rozw Polski przy ulicy Al Kościuszki Nr. 17. — Wstęp bezpłatny.

✦

Bardzo czynna sekcja dochodów niestałych urządza w sobotę, dnia 7-go marca b r. „Bridge Tombolę" na cele „Rodziny Wojskowej", w salonach Ogniska Oficerskiego przy ul. Jerzego 2





Tajemnicza śmierć dozorcy pałacu Scheiblerów

Znaleziono go na dnie basenu ze związanemi rękami.

Władze dotychczas nie zdołały wyjaśnić niezwykłej zagadki.

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych władze zostały zaalarmowane zagadkową śmiercią dozorcy nocnego pałacu Scheiblerów, mieszczącego się przy ulicy Targowej 42.

Dozorca ów, 48-letni Wójcik Sar (Gorębia 15), onegdaj wieczorem, jak zwykle, udał się do pałacu.

Zazwyczaj spędzał on na podwórzu, czy też w wartowni całą noc i około godziny 7-ej rano powracał do domu.

Wczoraj nie zjawił się jednak w mieszkaniu o zwykłej porze.

O godzinie 8-ej rano syn jego, robotnik fabryki Scheiblera i Grohmana, mając do ojca pilny interes, udał się do pałacu.

Na podwórzu, ani w wartowni nie zastał nikogo. Przypuszczając, iż ojciec w międzyczasie już wyszedł z pałacu, młodzieniec chciał już się udać do domu, gdy nagle zauważył przed basenem, znajdującym się na podwórzu,

kożuch, czapkę i zegar kontrolny swego ojca.

Młody Sar wówczas zrozumiał, że coś się musiało stać. Wezwał on dziennego dozorcę i paru robotników, wraz z którymi rozpoczął poszukiwania.

Przetrząsnęli oni gruntownie całe podwórze, zaglądając do wszystkich klatek schodowych i ubikacyj, lecz nigdzie nie natrafili na ślad tajemniczo zaginionego, nocnego dozorcy. Dopiero po przeszło godzinnych poszukiwaniach jednemu z robotników wpadła do głowy myśl

sprawdzenia basenu.

Basen ten, bardzo głęboki i zwykle napełniony wodą, znajdował się na środku podwórza. Był on umyślnie zbudowany dla potrzeb straży ogniowej w wypadku ewentualnego pożaru.

Gdy oświetlono wnętrze basenu, z ust obecnych wydarzył się

krzyk zgrozy.

Nocny dozorca znajdował się na dnie w pozycji stojącej, pogrążony całkowicie w wodzie.

Gdy go wyciągnięto, okazało się, iż **miał ręce związane z przodu postronkami.**

O ratunku nie mogło już być mowy. Sar był martwy.

Zaalarmowano natychmiast policję, która wdrożyła energiczne śledztwo.

Władze poddały dokładnym oględzinom zwłoki zmarłego i stwierdziły

absolutny brak jakichkolwiek ran

czy nawet zadrapań, któreby mogły świadczyć o tem, iż Sar stoczył walkę z jakimiś zbrodniarzami i został przez nich wepchnięty przemocą do basenu.

Policja zbadała również dokładnie całe podwórze i nigdzie nie zauważyła żadnych śladów osób ewentualnych sprawców zbrodni.

O ile co jeszcze n'e zostało wyjaśnione, Sar istotnie został zamordowany, pewne jest, że

zbrodniarze nie mieli zamiaru rabunku.

Nie zabrali bowiem Sarowi zegarka, kożucha, ani pewnych wartościowych przedmiotów, które posiadał przy sobie, nie próbowali się włamać ani do pałacu, ani do znajdujących się w bezpośrednim sąsiedztwie gmachów fabrycznych firmy Scheibler i Grohman.

Jak nas informują, istnieją pewne przypuszczenia, że

Sar z własnej woli pozbawił się życia i w tym celu wskoczył do basenu.

Przeciwko tej hipotezie przemawiałby fakt znalezienia nocnego dozorcy ze związanemi rękami.

Trudno bowiem sobie wyobrazić, by Sar przed skokiem do basenu sam związał sobie ręce.

Jak nas informują, władze policyjne wczoraj do późnej nocy starały się rozwikłać niezwykłą zagadkę.

Policja przesłuchała rodzinę zmarłego, jego znajomych oraz robotników fabryki.

Szczegóły śledztwa chwilowo są trzymane w ścisłej tajemnicy.

Nadużycia w magistracie łódzkim.

Fałszowano kwity na dostarczony piasek.

Oskarżony urzędnik nie przyznaje się do winy.

Donosiliśmy już wczoraj o nadużyciach w wydziale budownictwa magistratu miasta Łodzi, ujawnionych przy dostawie piasku do robót brukarskich.

Jak się obecnie dowiadujemy, sprawa wykrytych malwersacji, w świetle przeprowadzonego dochodzenia, przedstawia się następująco:

Po zakończeniu jesiennych robót brukarskich w ubiegłym roku wydział budownictwa doszedł do wniosku, iż na szkodę Magistratu popełniono jakieś machinacje.

Chodziło o dostawy piasku, powierzone przedsiębiorcy Kubiakowi. Kubiak stale rozsyłał woźniców z piaskiem do poszczególnych kierowników robót brukarskich na wszystkich odcinkach miejskich. Dozorcy brukarscy kwitowali odbiór odpowiedniej ilości piasku. Jeden kwit z podpisem woźnicy pozostawiali dla siebie, drugi zaś wręczali woźnicy dla przedsiębiorcy Kubiaka.

Przy tym systemie kontroli, w ciągu całego okresu robót jesiennych do wydziału budownictwa wpłynęło od kierowników robót

kilka tysięcy kwitów.

Sprawdzanie kwitów tych zajęło dużo czasu. Wydział budownictwa ustalił wreszcie, iż na jednym z odcinków robót, kierowanym przez Franciszka Drewnowicza zużytkowano znacznie mniej piasku, niż odnotowano w kwitach.

Przy szczegółowem badaniu wyszło na jaw, iż wiele kwitów wydanych przez Drewnowicza zostało sfałszowanych.

Dane te ustaliły już niezbicie iż

nadużycia istotnie miały miejsce.

Drewnowicz nie przyznał się do winy. Twierdzi on, iż nie podawał fikcyjnych pozycji i jeśli kwity nie odpowiadają faktycznym danym, to widocznie

zostały sfałszowane przez kogo innego.

Władze dotychczas nie ustaliły, czy Drewnowicz istotnie dokonywał malwersacji. Nie jest również wykluczone, iż nie miał on nic wspólnego z nadużyciami i kwity fałszował któryś z woźniców.

Badanie całej afery trwa w dalszym ciągu. Dotychczas ustalono już, iż nadużycia sięgają

30 tysięcy złotych.

Możliwe iż nadużycia sięgają jeszcze większych sum, co dopiero ustali ostateczna kontrola wszystkich kwitów kierowników robót dotychczas jeszcze nie sprawdzonych. **(dag).**

Redukcja personelu administracyjnego

we wszystkich fabrykach łódzkich.

W dniu wczorajszym cały szereg wielkich zakładów przemysłowych w Łodzi, jak: Zjednoczone Zakłady K. Scheiblera i L. Grohmana, L. Geyera „Widzewska Manufaktura", I.K. Poznański, oraz „Schloesserowska Manufaktura", wymówiły pracę z dn. 1 marca r. b. **wszystkim swoim pracownikom umysłowym, aż do dyrektorów włącznie.**

Posunięcie to dyktowane jest, jak nas informują, koniecznością przeprowadzenia w czasie najbliższym. w ciągu miesięcy wiosennych, najdalej posuniętej reorganizacji pracy w administracjach łódzkich przedsiębiorstw włókienniczych, w związku z czem pewien procent pracowników umysłowych, zatrudnionych w fabrykach, zostanie zwolniony zaś z pozostałymi zawarte zostaną nowe umowy.

Bezpośrednią przyczyną przygotowywanych redukcyj jest fakt, iż sytuacja w przemyśle zarówno Łodzi, jak okręgu, nie ulega od dłuższego czasu poprawie, a przytem brak jest jakichkolwiek widoków na to, aby poprawa sytuacji mogła nastąpić w czasie najbliższym.

Robotnikom nie wypowiedziano pracy, z wyjątkiem nielicznych wypadków z tego prostego względu, iż na wypadek konieczności zmniejszenia personelu robotniczego wystarczy dwutygodniowy okres wypowiedzenia.

Szanownym, zacnym lekarzom p. dr. Gyuli Krauszowi i p. dr. Albertowi Mazurcwi za troskliwą opiekę w czasie mojej choroby, składam tą drogą serdeczne podziękowanie

Irena Horecka.

Wśród nowości kosmetycznych.

Kto pilnie śledzi rozwój lekarskiej kosmetyki, zauważył szybki postęp fizykalnej terapji w wypadkach różnorodnych oszpeceń skóry, skuteczne zwalczanie chorób włosów i zagęszczanie przerzedzonych, o ile stosuje się indywidualne leczenie, oraz postęp w wytwórczości preparatów kosmetycznych. W tej dziedzinie dostosowuje lekarska kosmetyka specyficzne i nieszkodliwe preparaty kosmetyczne ściśle do danych właściwości cery i potrzeb, wystrzegając się uniwersalnych kosmetyków, t. zn. — rzekomo u każdego skutecznych. Dotychczas dawał się odczuć brak wykwintnego — a niską ceną dla każdego dostępnego — kremu, stanowiącego tarczę ochronną przed zmianami atmosferycznemi i słońcem, zmiękczającego jednocześnie twardy naskórek i zapobiegającego pierzchnieniu cery oraz rąk. Jedyny w tym rodzaju krem, z przepisu D-ra Lustra, ukazał się pod nazwą „Ultrasol", krem sportowy. Wykwintny ten krem odda każdemu skuteczną usługę, zwłaszcza uprawiającym zimowe sporty oraz wrażliwym na wilgoć i zimno.

Dr. Zenon B.

Z ŻYCIA AKADEMICKIEGO.

Dnia 7-go marca r. b., staraniem zw. akadem. sjon. odbędzie się w oryginalnie udekorowanych salach W.I.Z.O. (Sienkiewicza 26) akademicki bal purymowy, którego bogaty program zapewni gościom miłe spędzenie czasu. Wejście wyłącznie za zaproszeniami.

Łódź 1 marca 1931

KURJER HANDLOWY

Łódź, 1 marca 1931

BILANS PŁATNICZY POLSKI.

Filarem jego jest krótkoterminowy kredyt finansowy.

GUS opublikował bilans płatniczy Polski za rok 1929; bilans tembardziej interesujący, że w jego okresie poczęły już ujawniać się fakty tak charakterystycznie akcentujące się w okresie późniejszym — **aktywizacja wymiany towarowej z zagranicą przy jednoczesnym odpływie walut i dewiz zagranicę.**

Najpoważniejszą pozycją w uchwyconym bilansie płatniczym Polski jest oczywiście wymiana towarów („bilans handlowy"). W roku 1929 wywóz wynosił 2704 milj. zł., przywóz — 3128 milj. zł., **bilans był dla okresu całorocznego bierny, choć już w stopniu mniejszym aniżeli w roku 1928.** Saldo in minus wynosiło, jak widzimy — 424 miljony zł.

Również biernie kształtowały się inne pozycje bieżące, dając suma sumarum w przychodzie 991 milj. zł., w rozchodzie 1048 milj. zł. — O ile chodzi o poszczególne subpozycje w tej grupie to: a) **usługi komunikacyjne kształtują się dla naszego państwa czynnie z saldem mniej więcej na 200 milj. zł.;** b) **mniej więcej tyleż daje nam w ostatecznym efekcie emigracja** t. zn. po potrąceniu od przekazów emigranckich kapitałów wywiezionych przez wychodźców; c) **wydatki turystyczne polaków zagranicą i cudzoziemców w Polsce mniej więcej kompensują się; to samo da się powiedzieć o asekuracjach;** mniej więcej kompensacyjny jest rachunek ceł Polski z w. m. Gdańskiem; d) **najpoważniejszą pozycję rozchodową, w niewielkim tylko stopniu kompensowaną w przychodzie, są dywidendy, procenty i prowizje, dające saldo ujemne 380 milj. zł.**

Tyle pozycje obrotu bieżącego.

W obrocie kapitałowym długoterminowym mamy nieznaczną nadwyżkę czynną — 42 milj. zł. Rok 1929 (w przeciwstawieniu do dwuch lat poprzednich) był okresem **minimalnych operacji pożyczkowych państwa i samorządów zagranicą.** Placement obligacji i listów zagranicą utrzymało się na poziomie — niespełna 10 milj.; udziały zagranicy w przedsiębiorstwach polskich wzrosły o 130 milj. więcej niż w roku 1927 i 1928 podobnie resztą jak i powiększenia kapitałów w polskich oddziałach firm zagranicznych). W stanie biernym tej grupy najpoważniejszą pozycją jest amortyzacja długów państwowych i samorządowych.

Obrót kapitałowy krótkoterminowy daje nadwyżkę 551 miljonów złotych. W rozchodzie najpoważniejsze pozycje stanowi **wzrost wierzytelności handlu zagranicznego (168 milj. zł.) i spłata kredytów gotówkowych wobec zagranicy —** 600 milj. zł. Natomiast w przychodzie rozstrzygającemi pozycjami są: **zadłużenie z tytułu handlu zagranicznego, które spadło z 421 w roku poprzednim na 55 milj. zł., zadłużenie gotówkowe przedsiębiorstwa — 914 milj. zł., (rok poprzedni — 769 milj.) zadłużenie banków — 138 milj. zł. oraz likwidacja wierzytelności banków zagranicą — 235 milj. zł.**

Reasumując, stwierdzamy co następuje:

a) obrót bieżący, okrągło licząc, dał nam w roku 1929 deficyt około pół miljarda złotych, który musiał być pokryty w części wysyłką złota — 119 milj. zł. — w części obrotem kapitałowym;

b) w pozatowarowych pozycjach bieżących — kompensujących się plus minus — **zasadniczemi pozycjami dodatniemi są: emigracja i zyski komunikacyjne, zasadniczą pozycją ujemną jest saldo „obsługi" bieżącej kredytów i kapitałów** (dywidendy, procenty i prowizje).

c) podstawą kompensacyjną bilansu w roku 1929 było saldo obrotu kapitałów krótkoterminowych. Rok 1929 w odróżnieniu od poprzedzającego **był rokiem względnie małego zadłużenia z tytułu kredytów towarowych i względnie wysokiego kredytowania ze strony polskich eksporterów;** ten stan rzeczy znalazł w części wyrównanie w powiększającej się cyfrze wzrostu **zadłużenia finansowego, pozatem w silniejszem zmniejszeniu wierzytelności banków zagranicą; prawdopodobnie ta pozycja obejmuje także zmniejszenie zapasu dewiz instytucji emisyjnej;**

d) wyżej przytoczone stwierdza, że **podwaliną „uchwyconego" bilansu płatniczego w roku 1929 był kredyt finansowy krótkoterminowy przedsiębiorstw polskich.**

Dr. A. Z.

Bony „konsumów"-zamiast banknotów

Powrót do najprymitywniejszych form wynagrodzenia robotników. — Co na to inspekcja pracy.

Jak już donosiliśmy, stowarzyszenie kupców i detalistów województwa łódzkiego (Piotrkowska 69) wszczęło akcję przeciwko tak zwanym „Konsumom" fabrycznym i systemowi sprzedaży detalicznej, uprawianej przez niektórych przemysłowców.

Kierownik stowarzyszenia kupców detalistów, dr. D. Szerman, udzielił nam następujących informacji.

„Sprawa sprzedaży detalicznej, uprawianej przez niektórych przemysłowców jak i sprawa t. zw. „Konsumów" fabrycznych, są zagadnieniami, nad któremi organizacja nasza, mająca na celu obronę interesów handlu detalicznego, nie przejdzie do porządku dziennego, póki system ten nie zostanie zaniechany, wzgl. póki miarodajne czynniki nie wydadzą odpowiednich zarządzeń. Stoimy na stanowisku, że tworzenie „konsumów" fabrycznych, zwłaszcza w takiej formie w jakiej ostatnio powstały, jest zgubne i szkodliwe dla handlu oraz sprzeczne z obowiązującemi przepisami. Z naciskiem podkreślamy fakt, iż wbrew przepisom o pracy i odnośnym postanowieniom kodeksu karnego, jesteśmy świadkami przymusowego wypłacania robotnikom pensji w bonach na towary do t. zw. „konsumów". Zakres przymusowej klijenteli robotniczej „konsumów" rozszerza się coraz bardziej, a to z uwagi na coraz to szersze rozpowszechnienie się asygnat do „konsumu".

Zaznaczyć bowiem należy, iż nawet dostawcy, zaopatrujący „konsum" we wszelkiego rodzaju artykuły (od artykułów pierwszej potrzeby, aż do artykułów luksusowych) otrzymują częściowe pokrycie swych należności w asygnatach do konsumu, któremi z kolei wypłacają pensje swoim pracownikom względnie robotnikom.

Asygnaty te stały się już tak dalece typowym dla naszych stosunków zjawiskiem, że stanowią już środek obiegowy, dyskontowany przez robotników względnie pracowników, poszukujących gotówki. W wyniku podobnych „tranzakcji" spotyka się asygnaty te **na czarnej giełdzie,** jako normalny materjał spekulacyjny. Niezależnie od powyższego zwrócić należy uwagę na jeszcze bardziej niebezpieczne zjawisko. Robotnicy, otrzymujący z „konsumów" towary nie na asygnaty tylko na książeczki, spieniężają najczęściej pobrany towar, w pogoni za niezbędną gotówką. W ten sposób stają się oni, wbrew swej woli, groźnemi konkurentami dla detalisty.

Mamy więc do czynienia z szeregiem niesłychanie groźnych anomalji, będących bezpośrednim rezultatem działalności „konsumów" fabrycznych, tembardziej szkodliwych, iż szerokie rzesze konsumentów nie mają specjalnych korzyści.

Na skutek naszej interwencji sprawą tą zajęła się izba przemysłowo-handlowa, która rozpatrywała ją na posiedzeniu sekcji handlowej. Jako specjalnie aktualna będzie ona rozpatrywana na plenarnem posiedzeniu izby w dniu 18 marca.

Celem wszechstronego rozpatrzenia tej sprawy na forum izby odbywają się narady międzyzwiązkowej organizacji kupieckiej z udziałem radców izby.

Jest to akcja samoobrony kupiectwa detalicznego przed zjawiskiem, grożącem detolowi zagładą".

Zwrot ceł

przy eksporcie manufaktury.

Dowiadujemy się, że w kołach rządowych rozpatrywane są projekty rozporządzeń, które mają wpłynąć na poprawę sytuacji przemysłu włókienniczego, szczególnie w dziedzinie eksportu.

W myśl nowych rozporządzeń, które mają wejść w życie z dniem 1 kwietnia r. b., przewidziana jest podwyżka zwrotu ceł przy wywozie wyrobów włókienniczych oraz konfekcji.

Nowe podwyżki zwrotu ceł opłacanych przy przywozie surowców będą ustalone według gatunków wywożonej konfekcji. Ponadto podwyżka zwrotu ceł dotyczyć będzie wywozu ubrań i płaszczy. Wprowadzona będzie ponadto jednolita norma zwrotu ceł uiszczana od przędzy i barwników dla odzieży w wysokości 325 złotych za 100 kg.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Liverpool, 27 lutego.

Bawełna amerykańska — zamknięcie: styczeń 6.38, luty 5.91, marzec 5.91, kwiecień 5.95, maj 6.01, czerwiec 6.06, lipiec 6.11, sierpień 6.15, wrzesień 6.19, październik 6.23, listopad 6.27, grudzień 6.31. Loco 6.18.

Liverpool, 27 lutego.

Bawełna egipska — zamknięcie: styczeń 10, marzec 9.52, maj 9.64, lipiec 9.74, wrzesień 9.82, październik 9.87, listopad 9.89. Loco 10.35.

Aleksandrja, 27 lutego.

Bawełna egipska — zamknięcie, Sakellaridis styczeń 21.53, marzec 19.70, maj 20.15, lipiec 20.63, listopad 21.30. Ashmouni: kwiecień 13.92, czerwiec 14.15, sierpień 14.05, październik 14.43.

Nowy Jork, 27 lutego.

Bawełna amerykańska — zamknięcie: Loco 11.15. Kontrakty: styczeń 12.07, marzec 11.06, kwiecień 11.17, maj 11.29, czerwiec 11.40, lipiec 11.52, sierpień 11.66, wrzesień 11.69, październik 11.79, listopad 11.89, grudzień 11.99.

Upadłości i nadzory.

W dniu 27 lutego r.b. ogłoszono upadłość **Mendlowi Gulmanowi** vel Mrówka i żonie jego Icie Gutman vel Mrówka, prowadzącym przedsiębiorstwo przy ul. Kalenbacha nr. 21, a mianowicie farbiarnię i sprzedaż farbowanej przędzy.

Upadłość tę ogłoszono na żądanie wierzyciela Manuela Kotlickiego, któremu upadli pozostali winni około 4.000 zł. z tytułu zaprotestowanych weksli, z których pierwszy zaprotestowany został już w dniu 10 lipca 1930 r. Gutmanowie byli właścicielami trzech nieruchomości, położonych w Łodzi.

Ponadto sama upadła Ita Gutman w dniu sprzedaży powyższych nieruchomości nabyła w Warszawie na swoje imię nieruchomość, przyczem w obawie przed wierzycielami męża, aktu tego do dnia dzisiejszego w hipotece nie ujawniła.

Na wszelkie żądania wierzycieli zapłaty należnych im sum, Gutmanowie nie tylko nie chcą regulować długu, ale przeciwnie odpowiadają iż tak urządzili swoje sprawy majątkowe, iż żaden z wierzycieli nic im zrobić nie będzie w stanie.

Sąd, po zbadaniu świadków, którzy częściowo stwierdzili powyższe fakty, niezależnie od ogłoszenia upadłości, zastosował względem obojga upadłych przymus osobisty.

Chwilę otwarcia upadłości oznaczył Sąd na 14 czerwca 1930 r., kuratorem mianował adwokata Irenę Rimmlerowa, a sędzią komisarzem sędziego handlowego Michała Kona.

Jak się dowiadujemy upadli rzeczywiście zostali zaaresztowani przez kuratora i osadzeni w więzieniu przy ulicy Kopernika w Łodzi.

★

Drugą upadłość ogłoszono Józefowi Skoczylasowi, przy ul. Południowej 18, który w mieszkaniu swoim prowadził skład manufaktury.

Żądanie ogłoszenia upadłości zgłosiła firma „Dawid Futerhendler", u której upadły kupował towary. Ostatnio firma wierzycielka, nie mając zaufania do Skoczylasa, zażądała za towar gotówki. Skoczylas wystawił czek na kilka dni na kwotę 658 zł., a w dwa dni przed płatnością czeku przyszedł do Futerhendlera i wziął znów towar, wystawiając znowu kilkudniowe czeki.

Kiedy pierwszy czek został zaprotestowany, jako będący bez pokrycia, Futerhendler posłał do Skoczylasa, wtedy okazało się, że skład jest całkowicie opróżniony z towaru, a sam Skoczylas gdzieś znikł, żona Skoczylasa i teść jego twierdzili, że gdy Skoczylas wróci rozpocznie dopiero pertraktacje z wierzycielami.

Futerhendlerowi Skoczylas jest winien 2.000 zł., a naogół zadłużony jest w mieście na około 40.000 zł.

Sąd ogłosił upadłość, chwilę otwarcia oznaczając tymczasowo na dzień 21 lutego 1931 r., Sędzią Komisarzem mianowano sędziego handlowego Klemensa Poznańskiego, a kuratorem adwokata Adolfa Markowicza.

Wierzyciel Futerhendler, uważając że Skoczylas zawiesił złośliwie wypłaty żądał osadzenia go w areszcie dla dłużników. Sąd jednak nie uwzględniwszy tego wniosku, postanowił oddać Skoczylasa pod dozór policji.

★

Również w dniu wczorajszym była rozpatrywana sprawa w przedmiocie udzielania odroczenia wypłat firmie **„Herman L. Grünszpan",** sprzedaż porcelany i naczyń kuchennych w Łodzi przy ul. Pomorskiej 16.

Bilans złożony przez firmę sporządzony na dzień 24 stycznia 1930 r. zamknięty był kwotą 804.000 zł., przyczem nadwyżka aktywów nad passywami stanowiła kwotę 220.000 zł. Delegowany przez sąd biegły sporządził na dzień 20 lutego 1931 r. bilans i zamknął go sumą 713.000 zł., przyczem kapitał wykazał na sumę 154.000, pozycję towarów w kwocie 140.000 zł.

Opinja biegłego była dla firmy dość przychylna, natomiast opinja Izby Przemysłowo - Handlowej brzmi, że firma „Herman i L. Grünszpan" nie daje podstaw do uznania jej za przedsiębiorstwo odpowiadające wymogom użyteczności gospodarczej w rozumieniu Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 r.

Sąd, zważywszy, że pozycja towarów w bilansie jest wygórowana, a bilans wogóle jest mało realny, jak również i plan sanacji że brak płynnych aktywów i opinja Izby Przemysłowo-Handlowej jest ujemna, postanowił podanie firmy „Herman L. Grünszpan" w przedmiocie odroczenia wypłat pozostawić bez uwzględnienia.

DODATEK LITERACKO-NAUKOWY
„ILUSTROWANEJ REPUBLIKI"
z dn. 1 marca 1931 r.

PLAJTA!



Szedł interes jako tako,
Opędzając biedę stałą,
Dzisiaj — służy za żer ptakom!
— Ścierwo z niego pozostało!

Zdechł, zakończył pracę znojną,
W śnieg ulicy wrył się głową.
A syndycy ciągną rojno,
Wietrząc zdala plajtę nową...

PROF. DR. WILHELM STEKEL.

LISTY DO MATKI.

List 5-ty.

Przełożył dr. Paweł Klinger.

Droga Przyjaciółko!

Przypominasz sobie niezawodnie wypowiedzianą kiedyś przezemnie myśl, że dzieci wiążą rodziców ze sobą, lecz jednocześnie i rozdzielają. W mej książce „Maski seksualizmu" znajdzie Pani następujące zdanie: „Dzieci — to niby cement, który spaja nazawsze dwa kamienie. — Lecz czy nie przeszkadza ów cement bezpośredniemu zetknięciu się kamieni? Czyż nie jest on **warstwą separującą te kamienie od siebie?"**

Pierwsze niesnaski w małżeństwie powstają często przez różnicę poglądów co do pielęgnowania i wychowania dzieci. Mąż rychło spotrzega, że jeśli chodzi o uczucia żony dla niego i dziecka, to niewątpliwie **jest on na drugim planie.** Wiedzą o tem dobrze poeci i pisarze, którzy często temat ten wyzyskują w swych utworach. Świetny typ takiego męża przedstawia np. Gerhardt Hauptmann w swej Gryzeldzie w osobie margrafa, który jest **zazdrosny o jeszcze nieurodzone dziecko.** On dobrze pamięta ze swych lat dziecięcych, jak to ciągle stał między ojcem i matką. To też w swej pasji posuwa się do tego, że **chce uśmiercić noworodka zaraz po urodzeniu.** Jest to odwieczny konflikt między miłością do małżonka i dziecka.

Jest Pani szczera w stosunku do siebie i przyznaje otwarcie, że jakieś niezrozumiałe uczucia z żywiołową siłą pchają Cię ku dziecku i zmuszają do nieopanowanych wprost pieszczot. Czujesz Pani potrzebę ochraniania słabej istotki, pieszczenia jej i matkowania. Rozumiem przeto dobrze, że nieraz musisz Pani walczyć przeciw gwałtowności swych uczuć dla dziecka i masz często za złe mężowi, że Cię upomina, abyś się trzymała mych rad.

Życzyła sobie Pani usłyszeć nieco więcej szczegółów o **onaniźmie niemowląt.** Otóż najprostszą formą niemowlęcego onanizmu jest **ciągłe trzymanie rączek na genitaljach.** Wyciąganie nóżek lub ściskanie kurczowe ud przy jednocześnie utkwionem w dal jakby szklanem spojrzeniu, zdradza lekarzowi, że niemowlę przechodzi pierwszy okres niemowlęcego onanizmu, co **Freud uważa zresztą za objaw typowy wśród niemowląt.**

Odróżniamy dwa typy onanizujących się niemowląt: takie, które odczuwają jakby stałe łaskotanie w częściach płciowych i te, które onanizują się okresowo, dochodząc do szczytu orgazmu. Wiele zagadkowych „ataków" u niemowląt wytłumaczyć można onanizmem.

Akt onanistyczny rozpoczyna się zazwyczaj żywemi ruchami muskulatury miednicy i dolnych kończyn, lub też muskuły zostają silnie naprężone, uda ściśnięte, oddech staje się częstszym, wzrok jakby szklany i utkwiony w dal; policzki różowieją i niemowlę, wydając z siebie różnego rodzaju westchnienia i jęki dochodzi w ten sposób do orgazmu. Rodzice absolutnie się nie orjentują co do charakteru tych „napadów", a jeśli się ich co do tego uświadamia, są głęboko **oburzeni tem, że ich dziecko pomawia się o „coś podobnego".** Lekarze przybywają zwykle już po napadzie i rzadko mają okazję zaobserwowania tego zjawiska. **Jest rzeczą zdumiewającą,** że nawet doświadczeni pedjatrzy (lekarze chorób dziecięcych) nie rozpoznali tej postaci onanizmu, opisując te przypadki jako swego **rodzaju epilepsje.** Chodzi tu mianowicie o charobę Friedmanna'a, której opis według słów samego autora, zdradzi Pani natychmiast charakter tego zaburzenia:

„Pojedyńcze ataki trwają bardzo krótko, **około 10 sekund,** jednak bez utraty przytomności i ruchów automatycznych. Dzieci poprostu **sztywnieją, oczy zwrócone są ku górze, powieki drżą, a kończyny leżą bezwładnie;** napady występują nagle 6 do 100 razy na dobę, nie naruszając zresztą w niczem samopoczucia ani rozwoju niemowlęcia. Stan te trwa lata całe, aż w końcu znika zupełnie".

Pozatem manifestuje się onanizm niemowlęcy ruchami rytmicznemi i kołyszącemi, kiwaniem główki, drganiem powiek, wyprężaniem ramion, ogólnem zesztywnieniem, cmokaniem i przyspieszonym oddechem. Starsze dzieci wykrzykują nawet całe zdania: „Teraz znowu to mam! Teraz to miałem!„ lub „Przychodzi, przychodzi" — i tym podobne zdania zupełnie przez dorosłych niezrozumiane, czy też zignorowane.

Nie wszystkie jednak postaci onanizmu występują tak jawnie. Jest jeszcze kwestją sporną, czy należy zaliczać do onanizmu wszelkie czynności niemowląt o zabarwieniu zmysłowem. Nie ulega np. kwestji, że **podczas aktu ssania odczuwa niemowlę rozkosz dwojakiego rodzaju: zaspokojenia głodu i czysto zmysłową (en passant: matka również odczuwa przy tym akcie silną rozkosz zmysłową** i zdarza się czasem, że to uczucie przeważa wszelkie inne rozkosze jej życia, co znów bywa przyczyną dysharmonji w małżeństwie podczas okresu karmienia).

To samo dotyczy i innych fizjologicznych funkcji niemowlęcia, które wszystkie prawie mają ślady erotyzmu. O autoerotycznej czynności mamy prawo mówić dopiero wówczas, kiedy niemowlę szuka uczucia rozkoszy nie w pierwotnych funkcjach, a w namiastkach. Jeśli niemowlę **ciągle ssie paluszki, lub bluzkę swej matki, czy też rożek poduszki,** wówczas mamy już przed sobą czynność autoerotyczną (onanistyczną).

Doświadczenie poucza, że w większości przypadków to ssanie samo przez się ustaje, jeśli tylko nie popełniono poważnych błędów wychowawczych. Walka z tym nałogiem prowadzona jest zwykle środkami nieodpowiedniemi. Widziałem matki, które smarowały paluszki dziecka jakąkolwiek goryczą by je w ten sposób od tego odzwyczaić, lub też biły niemowlęta po rączkach i t. d. Niemowlę często reaguje na pozbawianie go tej rozkoszy atakami gniewu, w postaci „zanoszenia" się, o którem już wspominałem. Inne znów dzieci krzyczą tak długo, póki nie dostaną czego chcą. Ustępowanie, jednak mści się w życiu późniejszem tworzą z dziecka **typ domowego tyrana,** o czem pisałem już w listach poprzednich. W takich wypadkach niema innego wyjścia jak **przekonanie małego krzykacza o bezskuteczności wszelkich jego wysiłków.**

A teraz kilka słów o czystości. Rozsądne pielęgniarki potrafią już bardzo wcześnie nauczyć dziecko czystości. —

Późniejsze mocne nietrzymanie moczu ma zawsze pewne zabarwienie seksualne. Dzieci musiały doznać pewnych wrażeń erotycznych, które później reprodukują we śnie. Leżenie mokro jest niewątpliwie u dziecka połączone z uczuciem dość intensywnej zmysłowej rozkoszy. Wiele matek sądzi, że karzą swe dzieci zostawiając je w mokrem łóżeczku. Przeciwnie! Jedyną skuteczną karą jest **natychmiastowe ułożenie dziecka w suchem łóżeczku.**

Skończywszy z tą sprawą, pragnę jeszcze raz zwrócić Pani uwagę na jej stosunek do męża. Niech się Pani stara **koniecznie zachować swe uczucie dla niego nienaruszonem;** co się dziecku należy, to powinno ono otrzymać, lecz i to co się mężowi należy również powinien on mieć. Niech mi Pani wierzy, iż niejednokrotnie już zaobserwowałem, jak mężowie gnani niejasnem uczuciem zazdrości **właśnie w tym okresie zaczęli zdradzać swe żony.**

A w małżeństwie pierwszy krok na bezdroża jest najniebezpieczniejszy. **Już nieraz dziecko stawało się przyczyną nieszczęśliwego pożycia małżeńskiego;** żony w tym okresie stają się bardziej chłodne, a małżonkowie szukają sobie wówczas rekompensaty poza domem. — Nie jesteśmy zrodzeni dla wierności, która jest produktem ciężkiej, codziennej walki z samym sobą. Żądza ciągłych podniet i zmian pędzi mężczyznę i kobietę ku wszelkiego rodzaju przygodom, które z początku mają charakter epizodyczny, a później stają się przyczyną rozkładu małżeństwa.

Prawdziwe małżeństwo spoczywa li tylko na fundamentach wzajemnej miłości. Coprawda, doskonałe małżeństwa są rzadkością i często — niedoścignionym ideałem, lecz każdy powinien dążyć do ideału i unikać wszystkiego, co stoi dążeniom tym na przeszkodzie.

Wzajemne zaufanie — oto słońce małżeństwa. Jeśli słońce zniknie, wówczas zziębniemy, a ponury zmierzch zasłania nam horyzonty życia.

Dr. W. Stekel.

KSIĘŻNICZKA.

Elegancki pan we fraku schodził wolno ze stopni kasyna w Monte Carlo. Na każdym niemal stopniu nerwowo obciągał białe rękawiczki i poprawiał czarny kapelusz na głowie. Zamyślony, wolnym krokiem zbliżył się do ławki i usiadł. Zapalił papierosa.

Henryk Kovacs był zwykłym, skromnym urzędnikiem w Budapeszcie. — Przez cały rok nosił wstrętne ubranie, z wypchanemi łokciami, a kołnierze swe mył szczotką i mydłem. Miał tylko jeden płaszcz na wiosnę, jesień i zimę, spał w zimnym pokoju, a ogrzewał się w poczekalniach kin lub dworców. Kolację swą — kilka cieniutkich kanapek — zjadał na ulicy, by zaoszczędzić na świetle elektrycznem w swym pokoju. Gdy wieczorem powracał do domu, rozbierał się zupełnie po ciemku. Ale w ten sposób po całym roku mógł zaoszczędzić sobie sporą sumkę pieniędzy i na urlop wyjeżdżał do Monte Carlo. Wyjmował wówczas z ukrycia dwa eleganckie garnitury, smoking, lakiery i jechał pierwszą klasą, z dumną miną magnata, który poprzehulanej zimie w Budapeszcie jedzie na odpoczynek na Rivierę.

Przez cały rok żył jak żebrak, poto tylko, by przez jeden miesiąc mógł się czuć wielkim panem. I nikt w Monte Carlo, kłaniając się eleganckiemu, szczupłemu panu, nie przypuszczał, że jest to skromny urzędniczyna z Budapesztu, który w ciągu całego roku chodzi w poplamionem ubraniu z wytartemi rękawami.

Codziennie zjawiał się w kasynie i grał. Grał skromnie. Czasami wygrywał, czasami przegrywał i po upływie pół godziny opuszczał kasyno, udając się na spacer lub do restauracji i rozkoszując się wspaniałem życiem miljonera, odpoczywającego na lazurowem wybrzeżu.

Dziś jednak był szalony. Sam nie wiedział dlaczego ale nie mógło derwać się od zielonego stołu. Przegrał niemal wszystko, co posiadał. Pozostało mu zaledwie na bilet powrotny. A więc koniec urlopu. Zamierzał wspaniale spędzić 6 tygodni, po raz pierwszy korzystał z dłuższego urlopu, a oto po dwuch tygodniach wróci jak niepyszny do Budapesztu, wróci znów do swego szarego, nędznego życia. Poco grał tak grubo? Trudno... W przyszłym roku będzie mądrzejszy.

Tok myśli przerwało ukazanie się jakiejś postaci, która usiadła na tej samej ławce w przepysznym parku, otaczającym kasyno. Spojrzał. Była to dama, ubrana wspaniale, piękna, jak marzenie. Skąd ją znał? Aha, była to księżniczka. Mówiono o niej powszechnie w Monte Carlo. Jej stroje, kosztowności i tryb życia, były przedmiotem ogólnych rozmów. Księżniczka spoglądała na niego uważnie.

— Gdybyś wiedziała kim jestem naprawdę. — Kovacs uśmiechnął się lekko. Ma jeszcze jednego papierosa. Sięgnął do kieszeni.

Ale w tej chwili księżniczka złapała go za rękę.

— Niech pan tego nie robi, błagam pana, niech pan tego nie robi.

Henryk wyjął zdumiony rękę z kieszeni. A księżniczka szybko mówiła dalej. Obserwowała go od kilku dni, gdy grał w kasynie. A dziś, gdy ujrzała jak charakterystycznym krokiem schodził ze stopni kasyna, zrozumiała, że przegrał cały swój majątek. Ale nie wolno mu się zastrzelić. O, ona wie, że zamierzał to zrobić. Ale arystokracja nie może i nie powinna dawać takiego przykładu innym. Pozostaje jeszcze praca. Jeszcze można się wybić na powierzchnię życia.

Gdy Henryk, zdumiony, zdołał wreszcie przyjść do słowa, zamierzał natychmiast przedstawić się. Ale ona nie pozwoliła na to. Nie chciała wcale wiedzieć, jak się nazywa. Prosiła, by ją nazywał zwyczajnie Pawłowa. Czy to jest konieczne dla zawarcia bliskiej znajomości? I rozstali się oboje, umawiając się następnego dnia w parku.

Gdy następnego dnia się spotkali, Pawłowa była tak miła i serdeczna, że Kovacs przyznał się jej, że został zupełnie bez pieniędzy. Tego samego dnia księżniczka wyszła na ulicę w zupełnie skromnej sukni, bez żadnych ozdób i kosztowności.

— Proszę się na mnie nie gniewać. Zapłaciłam za pana rachunek w hotelu. Pojedziemy do Paryża, dobrze?

Kovacsowi było już wszystko jedno. Drżał tylko na myśl, by jego incognito nie zostało odkryte. Co powiedziałaby księżniczka? Mój Boże...

W Paryżu zatrzymali się w skromnym hotelu. Pierwszego dnia udał się Kovacs na poszukiwanie pracy. Szczęśliwym trafem udało mu się znaleźć zajęcie, dzięki znajomości języka węgierskiego, w jednem z biur. Z drżeniem serca opowiedział o tem księżniczce. Przyjęła tę wiadomość z zachwycającym uśmiechem

— Jesteś prawdziwym mężczyzną.

Idylla trwała tydzień. A po tygodniu przyszedł ten list. List, który w innych okolicznościach dostarczyłby wiele radości Kovacsowi. List zawiadamiający go, że odziedziczył pewną sumę pieniędzy. Ale list nie był pisany po węgiersku, lecz po francusku i księżniczka przeczytała go.

Kovacs zrozumiał, że incognito jego jest odkryte. Czuł, że musi idyllę przerwać. Napisał pożegnalny list do księżniczki. Odkrył wszystko. Że jest tylko biednym urzędnikiem. Nie chce jej dłużej oszukiwać. Tego dnia wyjechał, nie pożegnawszy się nawet. Wyjechał zrozpaczony. Kochał księżniczkę do szaleństwa. — Ale stało się.

***

Nigdy nie dowiedział się Henryk Kovacs prawdy. Nigdy mu na myśl to nie przyszło, gdy codziennie spieszył do swej pracy w biurze. Nie wiedział, jak bardzo płakała księżniczka, gdy przeczytała jego list. Rachunek w hotelu był zapłacony. Piesza poszła po długich ulicach Paryża. W małej biednej dzielnicy weszła do ciemnej sieni jednego domu. Zmęczonym krokiem szła na czwarte piętro. Zapukała do drzwi.

W ciemnym pokoiku siedziała przy stole siwa staruszka. Księżniczka ucałowała ją serdecznie, podczas gdy gorzkie łzy kapały jej z oczu.

— No cóż Jacquelin, skończyła się twoja roczna idylla.

— Tak, mamo. Jutro wracam do sklepu z kapeluszami. Ale mi tak ciężko mamo. Tak bardzo ciężko jest tym razem.

Tłum. Jo.

Leczy wszystkie choroby... głodem

Rosjanin Suwarin domaga się uznania jego metody leczenia i oskarża medycynę oficjalną.

Bez lekarstw i zabiegów chirurgicznych usuwa niedomagania organizmu.

Miały Niemcy swego cudotwórcę Zejleisa, ma go również obecnie Jugosławja. Nazywa się on **Aleksiej Aleksiejewicz Suwarin,** mieszka w Belgradzie, skąd na cały świat rozsyła swe prospekty, głoszące nową zbawienną metodę leczenia wszelkich chorób przy pomocy... głodu.

Suworin przez dłuższy czas zajmował się t. zw. „Yogizmem" i praktykę swą uprawia w Jugosławji od kilku lat, walcząc zaciekle z opinją lekarzy, którzy uważają go za szarlatana i znachora, wyłudzającego pieniądze od pacjentów. Suworin wydał ostatnio małe dzieło o swej nowej metodzie leczenia. Książka ta została już przetłumaczona na wszystkie niemal języki europejskie (w tłomaczeniu polskiem, o ile nam wiadomo, jeszcze się nie ukazała).

Oto wstępne wywody Suworina:

— „Wiem, że książka ta wywoła wielki zamęt w współczesnej medycynie. **Moja metoda leczy wszystkie choroby, od kataru do raka włącznie, prawdopodobnie również śpiączkę oraz trąd** (tych chorób Suworin jeszcze nei leczył). Wiek nie odgrywa roli, moja metoda leczy zarówno dzieci jak i starców. Środki moje są dla wszystkich jednakowe i tak samo dostępne dla biednych jak i bogatych. **Leczę bez lekarstw i bez wydatków. Bez operacji i bez inickcji. Bez wypadków śmierci i bez ryzyka.** Oględziny chorego są zbyteczne, wystarczy opisać tylko w liście przebieg choroby. Moja metoda leczenia wyklucza recydywę i dodaje nowych sił całemu organizmowi".

Oczywiście, że przy takiej metodzie leczniczej lekarstwo, a więc również apteka, jest zupełnie zbyteczna. Fakt ten najbardziej wzburzył lekarzy jugosłowiańskich, którzy nie chcieli z nim nawet polemizować, lecz odrazu zażądali represji administracyjno - policyjnych.

Suworin przytacza w swej książce liczne dokumenty, stwierdzające, że **grożono mu więzieniem, a nawet umieszczeniem w domu obłąkanych.**

Gdy nowy „cudotwórca" otrzymał z ministerstwa nakaz przerwania swej praktyki, Suworin odparł na to:

— Niestety, nie mogę spełnić prośby pana ministra, gdyż moja metoda lecznicza nie polega na przepisywaniu lekarsw, lecz na udzielaniu rad, a służenie radą sąsiadowi nie jest zakazane w żadnem państwie kulturalnem".

Suworin pociągnięty został również do odpowiedzialności sądowej. Stało to się wówczas, gdy jedna z jego pacjentek umarła. Podczas rozprawy sądowej okało się, **że pacjentka ta umarła dopiero wówczas, gdy zaczęli ją leczyć prawdziwi, dyplomowani lekarze.** Gdy odebrano mu tę pacjentkę, Suworin domagał się, by dopuszczono go do jej łoża, lecz bezskutecznie. Nie pozwolono mu nawet przysłać jego zaufanej siostry miłosierdzia.

— Wasza djagnoza jest błędna!—dowodził Suworin.

— Chora cierpi na anemję, wskutek pańskiej metody leczenia głodem! — odparli lekarze.

— Nieprawda: — oponował Suworin. — Ona ma złośliwe guzy, które podtrzymujecie waszemi trującemi lekarstwami!

— Ona nie ma żadnych guzów! — brzmiała odpowiedź lekarzy. — To jest tylko anemja — nic więcej...

Chora zmarła po 76 dniach choroby i po 12 dniach od chwili odebrania jej od Suworina. Sekcja zwłok wykazała — Suworin podaje w swej książce odpis protokułu — **że lekarze popełnili rzeczywiście wielki błąd, albowiem pacjentka zmarła wskutek złośliwych guzów w myśl djagnozy, postawionej przez Suworina.**

Sąd uniewinnił oczywiście oskarżonego.

Suworin stara się oddawna o pozyskanie prawa na otwarcie własnego sanatorjum lub przynajmniej skromnej lecznicy, lecz ministerstwo zdrowia nie chce mu udzielić zezwolenia. Suworin mógłby bez zezwolenia udzielać porad, gdyż do swego sanatorjum nie potrzebuje lekarzy, ani lekarstw, wystarczy tylko, jeśli zobowiąże się do przestrzegania ogólnych zasad hygjeny. Ale dumny „cudotwórca" nie chce działać konspiracyjnie, **on domaga się oficjalnego uznania władz.**

Przed dwoma laty jeden z lekarzy belgradzkich zainteresował się metodami Suworina i odstąpił mu kilka łóżek w swej klinice. Izba Lekarska dowiedziawszy się o tem, wytoczyła owemu lekarzowi dyscyplinarkę i zmusiła go do zerwania umowy.

Książka Suworina, poza dowodami, usprawiedliwiającemi jego metodę leczenia zawiera wiele ciężkich zarzutów pod adresem lekarzy. Szczególnie ostro występuje on przeciwko przywilejowi dyplomu lekarskiego i zupełnemu brakowi kontroli nad praktyką lekarzy.

— „Pomyślcie tylko — pisze Suworin w swej książce. — Młodemu studentowi, który opuścił niedawno ławę uniwersytecką, po rocznej praktyce pozwala się stosować wszelkie trucizny w celach leczniczych i nikt na całym świecie nie ma prawa go kontrolować! Dziwię się i nie rozumiem: jak mogą istnieć w XX wieku tego rodzaju warunki społeczne, przy których dyplom daje młodzieńcowi nieograniczoną władzę nad życiem diesiątków tysięcy ludzi. Cóż to za lekarz, który zna na pamięć setki patentowanych środków leczniczych, lecz **nie umie należycie posadzić pacjenta w wannie.** Ta czynność należy już do felczerów. Cóż to za lekarz, który **nie potrafi nałożyć kompresu, nozostawiając ten zabieg pielęgniarce.** Wreszcie cóż to za lekarz, który **nie umie przy pomocy masażu przerwać migreny** i którego zastąpić musi zwykły masażysta?...

Suworin, mówiąc o współczesnej metodzie leczenia przytacza fakty następujące: jednemu z pacjentów zastrzyknięto w ciągu 14 miesięcy 1800 ampułek morfiny (6 ampułek dziennie!) inny zaś pacjent w ciągu dwuch lat połknął 2,300 opłatków aspiryny!

Suworin nazywa dzisiejszych lekarzy **„agentami, rozpowszechniającymi patentowane preparaty fabryk chemicznych".**

— „Zylber dowodzi, że obecne (nadmierne) rozpowszechnienie salwarsanu (nawet!) tłumaczy się tylko tem, że kilo salwarsanu kosztuje laboratorjum 8,000 mk. niemieckich, aptekom jest sprzedawane za 10,000 marek, a pacjentom za 16 tysięcy!"

Suworin zapewnia w końcu, że nie ulegnie, dopóki metoda jego nie zostanie oficjalnie zaaprobowana przez władze zdrowotne.

A. A.

Ludzie grzebani są żywcem.

Żaden lekarz nie może stwierdzić, że nastąpiła zupełna śmierć.

Dr. Kuliabko twierdzi, że wielu ludzi umiera dopiero w mogile.

Bardzo często spotykamy się ze zdaniem wypowiadanem przez ludzi czy to chorych, czy starszych, że najbardziej obawiają się nie śmierci, lecz możliwości, *że mogą być pochowani żywcem.* Zdanie to opiera się na tem, iż istnieje wśród ludzi obawa t. zw. letargu, **który może być przyjęty jako** śmierć.

Dość liczne wypadki ujawniły, że przy ekshumacji zwłok czy innych okolicznościach, *znajdowano w grobach ludzi nie w tej pozycji, w jakiej zostali pochowani.* Miast leżeć na wznak, leżeli na boku, czy na brzuchu. Twarze ich były kurczowo wykrzywione, ręce podrapane. Nie ulegało w takich wypadkach wątpliwości, *że ludzie ci zostali pochowani żywcem,* w letargu, a po przebudzeniu się, gdy próżne ich były wysiłki wydostania się z mogiły, *umierali wskutek uduszenia.*

Te wypadki zrodziły obawy, które nie są pozbawione pewnych poważnych podstaw. I dlatego właśnie, w ostatnich czasach rozpowszechniła się tendencja i wola ludzi chorych lub starszych, by spalono ich w krematorjum, a nie chowano w ziemi i tym sposobem umożliwiono uniknięcie straszliwej śmierci w grobie.

Oczywiście, gdy obawy te są wypowiadane przed lekarzami, zwykle usłyszeć można uspakajającą odpowiedź, że współczesna medycyna nie dopuszcza żadnych tego rodzaju omyłek i że *pozorna śmierć, letarg, łatwy jest do skonstatowania.* Taka jest opinja większości lekarzy. Tymczasem, w ostatnich czasach jeden z najwybitniejszych i najgłośniejszych fizjologów współczesnych, dr. Kuliabko, rosjanin, mieszkający stale w Paryżu, wystąpił z rewelacyjną pracą, która musiała zwrócić uwagę całej ludzkości na zagadnienie pozornej śmierci i letargu i obaw, jakie z tego powodu wynikają.

Dr. Kuliabko specjalnie zajmuje się *zagadnieniem śmierci,* pracuje więc w dziedzinie bardzo mało dotychczas znanej i badanej. Dziedzina ta, mimo wielkiego zainteresowania, jakie okazuje ludzkość dla zagadnienia śmierci, dotychczas, jeśli chodzi o prace naukowe, leżała niemal odłogiem. Otóż dr. Kuliabko w pracy swej przyszedł do konkluzji, że nie tylko laicy, ale *nawet lekarze bardzo mało wiedzą i orjentują się słabo w zagadnieniu śmierci,* mimo, iż to zjawisko obserwujemy codziennie i *że nikt z całą dokładnością i ze stuprocentową pewnością nie może powiedzieć, iż śmierć organizmu istotnie nastąpiła w całej pełni.*

Twierdzenie to dr. Kuliabko opiera na następujących danych: Częściowa śmierć odbywa się w naszym organizmie nieprzerwanie. Klateczki i tkanki umierają stale. Widzimy to, gdy obserwujemy, *jak wypadają zęby, włosy, paznokcie, odpadają kawałki zniszczonej czy uszkodzonej skóry itd.*

Z drugiej strony wiadomo, że u niektórych zwierząt *śmierć nie następuje momentalnie.* Gdy utniemy żmiji głowę, tułów będzie jeszcze się kurczył i rzucał przez wiele godzin. Wiadomo też, że można sztucznie ożywić jakiś zamarły członek organizmu. Serce, które już przestało bić, *można sztucznie przywrócić do życia.* Można spowodować, że człowiek, który, na pierwszy rzut oka i według pierwszej djagnozy lekarskiej, zmarł, *zostaje przywrócony do życia.* Znany jest wypadek, gdy ożywiono serce, które trwało w bezruchu już siedem dni...

Dr Kuliabko przeprowadził rozmaite doświadczenia. Odcinał on np. głowę u ryby i połączył z naczyniem, zawierającym specjalny roztwór, w zupełności odpowiadający roztworowi krwi. Głowa ożyła i wypełniała wszelkie funkcje. A najważniejszem doświadczeniem, które spowodowało przewrót w oficjalnej nauce,, było, iż dr. Kuliabko dowiódł, że *można ożywić system nerwowy,* **co do** *którego panowało powszechne przekonanie, że umiera on odrazu.*

Na podstawie tych wszystkich doświadczeń, dr. Kuliabko doszedł do sensacyjnych rezultatów. Stwierdził on mianowicie, że śmierć, zarówno u zwierząt, jak i ludzi, *występuje nie odrazu, lecz postępuje etapami.* Proces umierania trwać może niekiedy bardzo długo i dlatego właśnie może być w odpowiedni sposób powstrzymany. A ponieważ trwa tak długo i w międzyczasie nastąpić mogą pewne zmiany, bardzo ważne dla ludzkiego organizmu, doktór Kuliabko twierdzi, iż *bardzo często, daleko częściej, aniżeli przypuszczamy, lekarze popełniają zasadnicze błędy i przyjmują śmierć pozorną za prawdziwą.* Przyjąwszy zaś tezę, rezygnują z ocalenia w tych wypadkach, gdy ocalenie jeszcze jest możliwe. I w ten sposób wypadki chowania żywych jeszcze ludzi, którzy następnie budzą się w mogile i umierają w strasznych męczarniach, nie należą do rzadkości.

I dlatego dr. Kuliabko jest zdania, że *wszystkie towarzystwa lekarskie na całym świecie powinny powołać do życia instytuty badania zjawiska śmierci.* Te instytuty mogą oddać ludzkości niezwykle doniosłe usługi, a przedewszystkiem sprowadzą do minimum, lub też zupełnie uniemożliwią *omyłki lekarskie, które żywych ludzi wysyłają do mogiły.*

St. Tar.

Lampa elektryczna,

która gaśnie przez dmuchnięcie.

Nowy wynalazek amerykański.

Ameryka, która kroczy w pierwszym szeregu wszelkiej wynalazczości w dziedzinie techniki, tym razem zademonstrowała nowy aparat elektryczny. Przy użyciu tego nowego urządzenia można włączać i wyłączać prąd elektryczny za pomocą lekkiego dmuchnięcia.

Aparat ten znajdzie zastosowanie w szpitalach i mieszkaniach ludzi chorych, słabych i przemęczonych, dla których wyciągnięcie ręki w celu zapalenia, czy zgaszenia lampy jest częstokroć związane z wielkim wysiłkiem.

Pomysłowy aparacik zbudowany jest z dwuch cienkich krążków, znajdujących się od siebie w odległości jednego centymetra. Krążki te połączone są z trąbką słuchawki telefonicznej. Wystarczy najlżejsze dmuchnięcie w tę trąbkę, żeby wprawić w lekki kołyszący ruch obydwa dyski, które w tej chwili od ruchu powietrza zbliżają się do siebie, automatycznie przytem włączając prąd do żarówki elektrycznej.

Przy następnem dmuchnięciu krążki się rozchodzą i prąd zostaje wyłączony.

Niema już starych kobiet.

Silna wola kobiety i wiedza medyczna odsunęły od niej starość.

Ta, która chce, ma zawsze prawo do życia, szczęścia i miłości.

Moja dawna „czterdziestoletnia“ kobieta już nie żyje. Współczesna kobieta niema wogóle lat, albo raczej ma tyle lat, na wiele wygląda i na wiele się czuje. A jak wygląda i jak się czuje, o tem wiedzą dziś wszyscy.

Do niedawna, o kobiecie, która przekroczyła trzydziestkę i zbliżała się do wieku t. zw .niebezpiecznego nikt nic nie wiedział. Kończyła się dla świata, gdy stawała na najwyższym punkcie swego rozwoju. Uważana była za kobietę starą. Mogła usunąć się w zacisze domowe. Mogła poświęcić się wychowaniu swych dzieci, mogła poświęcić się pracy społecznej czy dobroczynnej. Kiedy ogarniało ją, wskutek przeżywanego okresu, podniecenie, kryła się z tem najstaranniej. Gdy nie umiała należycie ukryć swego stanu, spotykała się z mianem histeryczki.

Kobieta ta jest na jednym punkcie b. wrażliwa. **Umie być bardziej wytrzymałą od mężczyzny.** Ale jednej rzeczy nigdy nei zniesie spokojnie. Obawia się jej panicznie. Rzeczą tą, tem uczuciem jest **śmieszność.** Kobiecie zdawało się, że milcząc i nie narażając się na śmieszność, najlepiej zwalczy okres duchowego załamania się. Nie umiała stać się młodą w dzisiejszem znaczeniu, a uważają się za starą, obawiała się śmieszności.

Mojem zdaniem był to błąd kolosalny, który wywierał dominujący wpływ na psychikę kobiet. Uważam, że kobiety zbyt często zwalczają w sobie to, czego nie powinny zwalczać. Za mało oddają głosu naturalnym instynktom.

Wreszcie przed kilkudziesięciu laty niektórzy ludzie, uczeni i pisarze interesowali się kobietą dojrzałą. Podarowali jej jeszcze kilka lat. Nie wykreślali jej z życia, gdy przekraczała trzydziestkę, lecz dopiero po czterdziestce. Kobieta czterdziestoletnia mogła jeszcze kochać i być kochaną, nie narażając się na śmieszność.

Rozpoczęła się ewolucja pojęć. Kobieta wyszła z biernego stanu. Zaczęła dopominać się o swe prawa. Z każdym niemal rokiem darowano jej kilka lat miłości. Kobiety nauczyły się pozostawać młodemi po za okresem niebezpiecznym. Weszły na właściwą drogę swego rozwoju. Przestały być „odkobieconemi“ kobietami, które zapełniały swój czas robieniem pończoch i domowemi plotkami. Stały się kobietami o całej gamie najrozmaitszych zainteresowań.

Dobrze, powie ten i ów, ale kiedy się to kończy? Kiedy kobieta przestaje być dla mężczyzny kobietą?

Takiego okresu obecnie niema.Silna wola kobiety i współczesna wiedza medyczna odsunęły od kobiety starość. Kobieta 50-letnia, a nawet 60-letnia **może jeszcze być młodą i posiadać kochanka.** Powiedzmy to szczerze i bez obłudnego zażenowania. Wiek kobiety nie został objęty obecnie żadnym paragrafem. Kobieta 50-letnia może ubierać się jak jej córka, może chodzić na bale, może uwodzić mężczyzn. I rzecz charakterystyczna i wielce znamienna. Ta kobieta cieszy się obecnie większem powodzeniem u mężczyzn, aniżeli kobieta młoda wiekiem.

Upodobania mężczyzn odmieniły się całkowicie. **Wolą kobiety młode wyglądem i duchem, aniżeli kobiety młode wiekiem.** Ma to swoje głębokie uzasadnienie. Lecz mężczyźni nie zawsze się do tego przyznają. Słyszy się ich zdania, które pozostały spuścizną minionego pokolenia. Dawnemi czasy uważano takie kobiety za przestępczynie. Czy i dziś jeszcze muszą być piętnowane przez opinję publiczną. Precież jest to nie tylko brutalne i bezlitosne, ale głupie i niesprawiedliwe. I nie tylko niesprawiedliwe, ale z gruntu obłudne i fałszywe. Mężczyzna, który szydzi z kobiety, dlatego, że pragnie ona jeszcze być młoda, w gruncie rzeczy ją podziwia i lgnie do niej wszystkiemi swemi zmysłami.

I dlatego należy kwestję kobiety czterdziestoletniej uważać raz za skończoną. Należy wyzbyć się uprzedzeń minionego stulecia. Należy umieć ocenić wyższość takiej kobiety. Współczesna moralność różni się od moralności przeszłych pokoleń. **Kobiecie wolno być wiecznie młodą, jeśli potrafi zachować swą młodość.** Nie powinna w nikim wzbudzać uczucia litości, lecz uczucie najwyższego podziwu. Kobiety starej niema. **Starą kobietą jest ta, która chce nią być.** Ta, która nie chce, która umie nie chcieć, ma prawo do życia, do szczęścia i miłości.

Karim Michaelis.

Czy publiczność ma prawo gwizdać

w teatrze, kinie i na koncercie.

Czy publiczność ma prawo gwizdać i wyrażać swe niezadowolenie na przedstawieniu w teatrze, rewji czy w kinie?

Na ten niezwykle interesujący temat toczy się obecnie ożywiona dyskusja w dziennikach paryskich. A wyłoniła się ona z powodu wygwizdania w jednym z teatrów sztuki „Dawid Golder“, będącej przeróbką znanej powieści Ireny Niemirowskiej. W czasie pierwszego aktu rozległ się gwizd na galerji. Gwizd został podchwycony przez całą publiczność. — Przedstawienie natychmiast przerwano, ale zdenerwowani i podnieceni widzowie nie przestawali manifestować swego niezadowolenia.

Czy publiczność ma prawo w ten sposób reagować? Jeden z wybitnych krytyków francuskich twierdzi, wbrew niemal powszechnej opinji, że **tak.** Publiczność, jego zdaniem, przybywa do teatru, celem otrzymania jakichś wrażeń. Wrażenia te mogą być bardziej lub mniej doskonałe. Ale gdy wrażeń tych niema. lub też gdy są one wręcz przeciwne spodziewanym, **każdy człowiek ma prawo wyrazić swe niezadowolenie.** Nie jest to bynajmniej, jego zdaniem, objawem niekulturalnym. Nie zgadza się on z tem, że jeśli sztuka się nie podoba, należy raczej przestać przychodzić do teatru czy kina. Jest to bowiem efekt późniejszy. Ale na**tychmiastowa reakcja jest zupełnie zrozumiała i wytłomaczona.**

Inne zgoła zdanie wygłasza w tej sprawie głośny powieściopisarz Filip Soupeau. Twierdzi on, że o ile gwizdanie rozlega się na galerji można sobie jeszcze to zjawisko wytłumaczyć. Ale gdy krzyki i tumult czyni cała sala, wówczas nie jest to już protestem przeciwko złej sztuce czy złemu filmowi, lecz **profanacja teatru jako takiego.**

Zdania są podzielone. Polemika wre. A w międzyczasie, dyrekcja nowego music-hallu „Mrówka“, który zdobył sobie niezwykłą popularność w ciągu krótkiego czasu, postanowiła wystąpić z inicjatywą, pozwalającą publiczności na wyrażanie swego niezadowolenia. Mianowicie, jeśli publiczności nie poloba się jakiś numer, ma prawo wołać ona **„Le crochet, le crochet“** (hak). A wówczas z za kulis wyłania się olbrzymia ręka uzbrojona w hak, który **chwyta aktora i pociąga go za kulisy.**

W związku z tem najbardziej poważne czasopisma literackie. „Nouwelle Litteraire“ stwierdza zupełnie poważnie, że **taka ręka z hakiem powinna być zastosowana we wszystkich bez wyjątku teatrach. Żywy odruch publiczności, jeśli tylko wyrażony jest w formie kulturalnej, jest zawsze pożądany i wskazany.**

St.

MICHAEL ZWICK.

Kobieta.

ŚWIECE.

...Zbliżała się do tego wieku, gdy w oczach ukazują się ostatnie przebłyski młodości, gdy kobieta, będąc zupełnie samą w pokoju, szuka nerwowo pierwszego siwego włosa i pierwszej zmarszczki na twarzy.

Dziś obchodzi ona swoje urodziny oraz urodziny jej synka.

Spogląda na przysłany przez męża piękny tort, upiększony 36-ciu świecami.

W zamyśleniu stawia na stole drugi, mniejszy tort, poczem zdejmuje ze swego sześć świec, wtykając je do tortu, przeznaczonego dla jej synka..

Dziecko jest ogromnie uradowane. Ona — również.

Któż z nas byłby w stanie odebrać kobiecie tę cichą radość powrotu do przeszłości?... I w dodatku dziś — w dzień jej urodzin?..

MATKA I DZIECKO.

Podczas obiadu rzekła do męża:

— Po południu pójdę do Lili i zabiorę ze sobą Irkę... Będą tam z pewnością również inne dzieci.

Po obiedzie matka i wychowawczyni zajęły się tualetą Irki.

— Przypuszczam, że najodpowiedniejsza będzie ta niebieska sukienka — zauważyła wychowawczyni.

— Na litość boską!.. — zawołała matka. — Przecież ja wkładam niebieską suknię-..

— Więc może czerwona

— Pani ma rzeczywiście niebywały gust! — oburzała się w dalszym ciągu matka Irki.—Czerwona i niebieska suknia — jak na maskaradzie!

— W takim razie różową.., Irce jest bardzo ładnie w różowym kolorze..

Matka zaprzeczyła ruchem głowy i pomyślała: różowa sukienka uwydatnia świeże wargi Irki i moją bladość...

— Proszę wziąć tę bronzową sukienkę z futrzanem przybraniem. — zawyrokowała wreszcie.

— Ależ, proszę pani, Irka już dawno wyrosła z tej sukienki.. Już jest dla niej za ciasna...

W tym ciągłym rozgwarze zapomniała o tem, że jej córka stała się dojrzałą panną..

Zastanawiała się przez chwilę, poczem rzekła:

— Irka zostanie w domu. Ona się tak łatwo przeziębia, szczególnie dziś, przy takiej pogodzie...

To mówiąc, spojrzała przez okno na słońcem zalaną ulicę.

Tłum. B. F.

RICHARD VON ARVAY.

Mały piccolo szuka ojca.

Przed okienkiem na poczcie stało w ogonku pięć osób. Teodor Borkman stał na samym ostatku, a ponieważ nudził się, czekając, rzucił okiem przez ramię panienki biurowej, która stała przed nim. Panienka trzymała w ręce mały pakiecik, na którym widniał adres ręcznie wypisany. Panienka jednak raptownie pakiet odwróciła, dając tem do zrozumienia Borkmanowi, że zauważyła niedyskretne jego zachowanie i czuje się dotknięta. Teodor Borkamn widząc strofujący wzrok panienki, chciał się jednak zrehabilitować i uśmiechając się z zażenowaniem, powiedział:

— Panieneczko, za późno pani schowała adres. Znam się trochę na grafologji i mogę pani dla zabawy opowiedzieć, jaki jest człowiek, który ten odres napisał. Jaki jest jego charakter i inne właściwości. Jest on mianowicie człowiekiem o silnym charakterze, brutalny skąpy, niemal ordynarny. Ostre kanty liter i nisko stawiane kropki nad i wskazują na wymienione przezemnie właściwości.

— To wszystko się zgadza — przerwała mu panienka. Adres ten wypisał właśnie mój szef.

Borkman badał w dalszym ciągu brzydki charakter szefa panienki, a ponieważ znał się też nieco na psychologji wynajdywał w owym panu coraz gorsze cechy. Za każdym nowym „komplementem“ pod adresem szefa w rodzaju „brutal“, „arogant“ lub „nieopanowany choleryk“ panienka z radością przytakiwała.

Powoli i inne osoby stojące przed okienkiem zaczęły się interesować ciekawemi rewelacjami Borkmana, który chętnie udzielał swoich wiadomości. W rezultacie Borkmana dopuszczono poza kolejką do okienka, wysłał on swoją paczkę, ukłonił się zebranym i zadowolony wyszedł na ulicę. W pewnej chwili jednak poczuł, że ktoś go ciągnie za rękaw. Był to mały piccolo, który znajdował się w grupie przysłuchujących się.

— Przepraszam pana bardzo. Ja też mam do pana pewną prośbę. — Ale niech mi pan nie odmawia... Jestem sierotą i chciałbym, żeby mi pan dopomógł... Moja matka była samodzielną kobietą i kiedy przyszedłem na świat, była panną. Była bardzo uczciwą i pracowitą kobietą. Nigdy nie korzystała z niczyjej pomocy materjalnej... Ciężko pracowała, żeby utrzymać siebie i mnie. Moja matka umarła. A teraz chciałbym poszukać mojego ojca, którego nigdy nie znałem. Niech mi pan nie odmawia swojej pomocy. Pan przecież umie tyle mądrych rzeczy!

Borkman spojrzał uważnie na chłopca. Jego ton błagalny i rozmodlone oczy wzruszyły go.

— Drogi chłopcze, żądasz ode mnie rzeczy niemożliwych. Przecież nie jestem jasnowidzem. Znam się tylko po amatorsku na grafologji.

Ale piccolo nie dał się tak szybko zbyć.

— Właśnie, proszę pana, tutaj mam list mojej matki, zawołał uradowany chłopczyk, i wyciągnął z kieszeni pożółkły arkusik papieru.

Borkman spojrzał na list i odrazu zawyrokował:

— Twoja matka chłopczyku, była bardzo dobrym człowiekiem.

— Tak, ona była anielsko dobra!

— I bardzo ciebie kochała.

— Tak, tak, tak, proszę pana!

Oczy biednej sierotki pałały na wspomnienie matczynych pieszczot, tego jedynego skarbu, który mu został, jako jedyne wspomnienie jego młodego życia.

To przecież było zdumiewające, jak ten obcy pan dobrze umie czytać w czyichś rękopisach i nie myli się. O, ten pan jest dobry i z pewnością dopomoże biednemu piccolo. Nareszcie przy jego pomocy odszuka ojca.

— Twoja matka, prawdopodobnie, miała w życiu wiele zmartwień, ciągnął dalej Borkman, czytając pomięty arkusik, — i jeśli się nie mylę, cierpiała na serce.

— Tak, matka moja miała wielkie zmartwienie chorowała i serce jej pękło! Gorące, okrągłe łzy toczyły się po twarzy chłopczyka, a całe jego wątłe ciało wstrząsało się konwulsyjnie od płaczu.

— Proszę przeczytać ten drugi list. To jest list od mojego ojca, którego chcę odnaleźć.

Z trudem udało się chłopcu ułożyć drgające wargi i wydobyć te słowa. Borkman spojrzał na list i twarz mu się skrzywiła nieprzyjemnie.

Charakter pisma autora listu wydał mu się ogromnie niesympatyczny.

Egoista, zimny, nieustępliwy, o bezuczuciowem sercu. Szukając dalej, mimo najlepszej woli, nie mógł dostrzec w charakterze pisma ani jednej sympatycznej cechy. Ale, czyż można to powiedzieć chłopcu? Lepiej oszczędzić mu przedwczesnych rozczarowań.

Odwrócił stronicę listu i przeczytał koniec:

„Wiem, że jesteś mądrą dziewczyną, Heleno, i dlatego zrozumiesz moją sytuację. Twój Teodor“.

I raptem pismo wydało się Borkmanowi znajome. Czyżby to miało być jego własne? Teodor! To on. A Helena, to z pewnością ta piękna blondyna... wtedy, ach, jak to już dawno... przed trzynastu, czy czternastu laty — i ten chłopiec?.... który z pałającemi oczyma przygląda mu się... piccolo, który szuka swojego ojca?...

★

Teodor Borkman zawiadomił swoją żonę, że ma zamiar zaadoptować pewnego biednego chłopca. Posłał go do drogiego internatu, gdzie mały piccolo otrzymał doskonałe wychowanie. Troszczył się o niego bardzo, pisał do niego częste listy.

Ale — pisał te listy na maszynie. Obawiał się bowiem, że syn jego mógł po swoim ojcu odziedziczyć zdolności — grafologiczne.

Tłum. H. Z

Atak „Bismark-huty”

Syndykat hut żelaznych nie zostanie odnowiony.— Prawdopodobieństwo wojny cennikowej.

Syndykat polskich hut żelaznych utworzony z początkiem roku 1926 zostanie przypuszczalnie w tym roku zlikwidowany.

Należy to wnosić z taktyki przedstawicieli **Bismarck - Huty w Hajdukach Wielkich**, którzy negatywnie ustosunkowują się do podjęcia rokowań, w sprawie przedłużenia syndykatu.

Grupa Bismarck - Huty łącznie z Królewską i Laura - Hutą, oraz Katowickiem Towarzystwem kontrolują syndykat, posiadając w niem 51 procent udziału.

Po czterech latach okazało się, iż cel syndykatu dla grupy Bismarck-Huty został osiągnięty. Ceny żelaza na rynku krajowym zostały wyśrubowane, eksport uprawiany jest w ramach gwarantujących zatrudnienie hut, aczkolwiek po cenach nie dających zarobku, tem nie mniej zapewniający pokrycie wszystkich środków administracyjnych i amortyzacji.

Zdaniem „Bismarck - Huty“ nadszedł moment do obliczenia się z Modrzejowskiemi zakładami hutniczo - górniczemi, które przez długi czas nie chciały przyłączyć się do syndykatu i na tej taktyce bardzo wiele skorzystały.

Grupa „Bismarck - Huty korzystając z upływu terminu syndykatu chce „wykończyć“ słabe huty. Atak skierowany jest przeciwko **Modrzejowskim zakładom**, spółce akcyjnej **Handtke**, oraz hucie żelaznej **Kraków.**

Firmy te oparte wyłącznie o kapitał krajowy, nie posiadając dostatecznych zamówień rządowych na przetrzymanie obecnej ciężkiej konjunktury, znajdują się w trudnem położeniu. Nie mogą one również podjąć się dostawy dla sowietów, gdyż brak im kapitałów na udzielenie długoletnich kredytów.

Bismarck - Huta uważa ten moment za najkorzystniejszy, ażeby zaatakować finansowo słabe huty. Grupa ta uważa, że **wystarczy parę tygodni stanu bezsyndykackiego**, w czasie którego **WIELKIE HUTY BĘDĄ OBNIŻAŁY WYBITNIE SWOJE CENY**, aby wyeliminować zupełnie z rynku zarówno Modrzejowskie zakłady, jakoteż Handtkego i „Kraków“.

W stosunku do tej akcji **obserwacyjne** stanowisko zajmuje huta **„Pokoju“**. Również raczej neutralnie ustosunkowują się do tego huty będące pod wpływem kapitałów francuskich jak Huta Bankowa, Towarzystwo sosnowieckie, Ostrowiec, Silezia.

„Starachowice“ kontrolowane przez Bank gospodarstwa krajowego posiadające odpowiednie dostawy rządowe, podobnie jak ciężki śląski przemysł nie są zagrożone zerwaniem syndykatu.

Przemysł budowlany liczy się z rozwiązaniem syndykatu niemal jako faktem i wyczekuje **wojny cennikowej.**

„Wschód i Zachód”

Wystawa prac Adolfa Behrmana.

Adolf Behrman, choć jest rodzonem dzieckiem Łodzi, ale niewątpliwie jest jej dzieckiem adoptowanem. Do tej adoptacji przyczyniły się długie lata, jakie artysta spędził w naszem mieście, lata młodości, gdy mocny talent artysty szukał sobie dróg w sztuce malarskiej i lata wieku dojrzałego, kiedy bardzo często danem nam było oglądać prace Behrmana, zawsze pełne siły i zawsze mocne w wyrazie.

Artysta opuścił Łódź i pojechał na Wschód. Jak wielu innych malarzy ciągnęła go z nieprzepartą mocą Ziemia Święta — Ziemia Objecana dla tych wszystkich artystów, którzy szukają światła; mocnego światła, rodzącego mocne, oślepiające barwy.

Behrman nietylko znalazł to czego na Wschodzie szukał, ale i jego talent potrafił te wrażenia świetlne oddać z dużą dozą indywidualności w operowaniu środkami malarskiemi.

Wystawa prac Adolfa Behrmana p. t. „Wschód i Zachód“ (przy ul. Moniuszki 2) zawiera cały szereg prac o pierwszorzędnych walorach malarskich. Obok doskonałego pejzażu z Cezarei (nr. 130), który jest namalowany żywotnemi i wcale nie banalnemi barwami (morze), obok „Ulicy w Jerozolimie“, gdzie artysta szczęśliwie uniknął koligacji twórczej z takim Styką chociażby, obok, wreszcie, z rozmachem oddanego „Wielkiego kanału w Wenecji“, oglądamy na obecnej wystawie szereg prac o treści figuralnej, z których wyzierają wiernie uchwycone typy orjentu.

Zupełnie na uboczu postawić należy martwe natury Behrmana. Szczególnie nr. 139 wykracza poza obręb manjery malarza. Jest w tych pracach pewna muzealna patyna bronzu, jest rzetelny wysiłek twórczy.

O smaku Behrmana świadczą ponadto niektóre miniatury i małe szkice. Dywizjonizm, któremu artysta hołduje, jest niewątpliwie dzisiaj przeżytkiem, ale tem większą zasługą Behrmana jest fakt, że potrafi on w tej manjerze uzyskać efekty zawsze świeże i zawsze **interesujące.**

Rynek pieniężny.

Tydzień ubiegły upłynął pod znakiem pewnej poprawy na międzynarodowym rynku pieniężnym oraz ożywienia na wszystkich giełdach światowych. Pod wpływem tego ożywienia zapanowało na giełdach usposobienie mocniejsze, a na giełdzie nowojorskiej nastąpiła nawet znaczna poprawa kursów niemal wszystkich papierów.

Na giełdzie warszawskiej jednak poprawy tej nie zanotowano. I tak przedewszystkiem akcje Banku Polskiego, mimo wypłacanej dywidendy 15-procentowej, w dniu, gdy były zanotowane bez kuponu, spadły o 4,25 zł. Dopiero pod koniec tygodnia poprawiły swój kurs do 137. Ogólny obrót tygodniowy akcjami Banku Polskiego wyniósł 1750 sztuk. Również akcje metalurgiczne nie wykazały poprawy, a raczej miały tendencję słabszą. Z tej grupy obracano tylko Lilpopem po 20.50, Modrzejowem — 7.25 i Starachowicami — 11. Inne akcje metalurgiczne oraz elektryczne i cukrowe w zaniechaniu. Z akcyj cementowych obracano tylko Firleyem po 14.50. Z akcyj bankowych notowano tylko pro forma Bank Handlowy — 108 i Zarobkowy 65. Na rynku papierów procentowych państwowych dokonano większych obrotów dolarówką wobec bliskiego terminu losowania. Mimo to kurs jej obniżył się do 51.25 za emisję II-gą i do 49.50 za emisję III-cią. Mocniejszą tendencję wykazały pożyczki inwestycyjne serjowe i 6 proc. dolarowa, które w dalszym ciągu utrzymują się dość mocno na giełdzie nowojorskiej. Pozostałe papiery państwowe nie wykazały zmian.

Z papierów procentowych w walucie obcej mocną tendencję wykazały 8 proc. Przemysłu Polskiego, które doszły do kursu 84. Natomiast na rynku lokacyjnych papierów prywatnych tendencja była przeważnie słaba. Pewną dezorjentację w notowaniach 8 proc. L.Z. m. Warszawy wprowadził jeden ze spekulantów który pragnąc sztucznie podwyższyć kurs tych listów do 75. nabywał odcinki tych listów po 500 zł. Odcinki te w zasadzie są nieco droższe. Komisja notowań zmuszona więc była notować kurs tych listów po 73.

Wobec tego, że w cedule giełdowej nie było dotychczas segregacji 8 proc. listów Warszawy na odcinki drobne i większe, kurs 73 odnosił się do wszystkich, mimo, że faktycznie notował tylko kurs odcinków po 500 zł. Wywoływało to przez kilka dni nieporozumienia na giełdzie i dopiero w ubiegły piątek komisja notowań zadecydowała nie brać pod uwagę tranzakcyj w odcinkach po 500 zł. i zanotować kurs normalnych sztuk po 72. Obrót 8 proc. L.Z. m. Warszawy osiągnął 600 tys. zł. Listy 5 proc. m. Warszawy przy obrocie 350 tys. zł. obniżyły się do 56 a 4 i pół proc. m. Warszawy do 52. Lepsza sytuacja uwidoczniła się przy listach prowincjonalnych, z powodu jednak braku zaofiarowania tranzakcje były minimalne. Na giełdzie dewizowej zapotrzebowanie było, jak zwykle pod koniec miesiąca minimalne. Obrót wyniósł 800 tys. dolarów, z których dużą część dostarczyły banki prywatne. Dolar gotówkowy w notowaniach oficjalnych utrzymał się po 8.91, w obrotach prywatnych obniżył się do 8.90.85. Słabszy był również rubel złoty, dochodząc do 4.74 i pół.

Giełda pieniężna.

Na wczorajszem zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie zapotrzebowanie na dewizy było bardzo minimalne przy tendencji na ogół mocniejszej, za wyjątkiem Holandji, której kurs był nieco słabszy. Dolarem gotówkowym obracano po kursie 8.91 i ćwierć. Notowano dewizy: Amsterdam — 357.90. Londyn — 43.34. New York — 8.914. Paryż 34.96 i pół. Praga — 26.42 i pół. Stockholm — 238.95. Zurych — 171.73. Wiedeń — 125.38. Medjolan — 46.73. Oslo 238.62 (orjentacja): w obrotach międzybankowych Berlin — 212.03; w obrotach pozagiełdowych dolar got. 8.91 i pół. rubel złoty — 4.74 i pół. srebrny 1.42. bilon — 0.71. czerwoniec — 5.30.

AKCJE. Na rynku akcyjnym tendencja dla papierów dywidendowych była słaba, za wyjątkiem akcyj Ostrowieckich, które lekko zwyżkowały. Notowano: Bank Polski — 135 i pół—135, Węgiel 31, Lilpopy — 20 i pół, Ostrowieckie — 45 i ćwierć.

PAPIERY PROCENTOWE. Rynek papierów procentowych zarówno państwowych jak i prywatnych pozostał bez zmiany, jedynie większych obrotów dokonano 8 proc. listami m. W-wy. Notowano: 3 proc. budowl. — 50.—, inwest. serj — 103. zwykła 95 i trzy czwarte, 5 proc. kolejowe — 46. 10 proc. kolej.— 103 i pół. 8 proc. Przem. Pol — 83, 4 i pół proc. m. W-wy — 52. 8 proc. m. W-wy — 72 i pół—71 i trzy czwarte, 8 proc. m. Częstochowy — 63. 8 proc. m. Kielc — 61 i pół. 8 proc. m. Piotrkowa — 62 i pół—63. Drobne tranzakcje: 5 proc. konwers. — 49 i pół, 6 proc. dolar. — 72. 10 proc. kolejowa — 103, 4 i pół proc. ziemskie — 52—52 i ćwierć 5 proc. m. W-wy — 55 i trzy czwarte.

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Dziś po południu „Panie doktorze, czy ma pan co jeść?“

Dziś wieczorem „Człowiek z teką“.

TEATR KAMERALNY.

Po południu — „Dobra wróżka“

Wieczorem — „Roxy“.

TEATR POPULARNY.

Dziś o godz. 4-ej po południu — „Dookoła miłości“

Dziś wieczorem — „Hrabia Luxemburg“.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA Piotrkowska Nr. 295.

Dziś, w niedzielę o godzinie 4.15 i o godzinie 8.15 wieczorem powtórzenie znakomitej sztuki w 4-ch aktach Gabrjeli Zapolskiej p. t. „Sybir“ ze współudziałem chóru rosyjskiego pod batutą p. G. Orłowa. Sztukę reżyseruje dyr. J. Pilarski.

Bilety w cenie od 50 groszy do zł. 2.50 do nabycia w kasie teatru

Z INSTYTUTU PROPAGANDY SZTUKI. (Pawilon w Parku Sienkiewicza).

W niedzielę otwartą została, przyjęta entuzjastycznie przez prasę i szerokie warstwy naszej publiczności niezwykle ciekawa wystawa pod nazwą „Salon Listopadowy“.

Katalog wystawy obejmuje przeszło 200 prac, pozostających na najwyższym poziomie artystycznym.

Niebywałe zainteresowanie wzbudzają następujące dzieła, nagrodzone przez państwo, a więc: „Portret Ignacego Daszyńskiego“—mistrza Grombeckiego, „Letni Wieczór“ — Michała Borucińskiego, „Modelka“ — Wojciecha Weissa, „Dziwny Włóczęga“ — Wł. Jarockiego i wiele innych.

Z rzeźb na specjalne wyróżnienie zasługuje: „Portret Witkowskiego“ — Henryka Kuny, odznaczony nagrodą p. prezesa rady ministrów

Wystawa trwać będzie tylko niecały miesiąc, otwarta codziennie od 11— 9 wieczór.

DZISIEJSZY PORANEK SYMFONICZNY.

Dziś punktualnie o godzinie 12-ej w południe odbędzie się zapowiedziany poranek symfoniczny Łódzkiej Orkiestry Filharmonicznej. Wykonana będzie nieśmiertelna symfonja 3-cia „Eroica“ Beethovena oraz uwertura „Egmont“. Solista poranku Alfred Hoehn, pianista światowej sławy wykona z tow. orkiestry koncert fortepianowy Es-dur Beethovena. Dyrygować będzie znakomity kapelmistrz Ignacy Neumark.

Sądząc ze sprzedaży biletów, dzisiejszy poranek będzie kompletnie wyprzedany.

WIECZÓR HANKI ORDONÓWNY.

Zapowiedziany wieczór Hanki Ordonówny na czwartek, dnia 5-go marca, w sali Filharmonji zapowiada się wspaniale. Hanka Ordonówna przygotowała piękny program, chcąc tem utrwalić się w pamięci naszej publiczności, gdyż prędko jej już nie zobaczymy. Została mianowicie, zaangażowana przez największe zagraniczne biuro koncertowe na objazd po całej Europie. Ostatnie jej występy w Wiedniu, Berlinie, Paryżu wzbudziły zachwyt wśród tamtejszej publiczności. W zapowiedzianym wieczore, oprócz Hanki Ordonówny wystąpią znakomici artyści stolicy: S. Betherowa, Iga Korczyńska i A. Śnieżyński.

OSTATNI KONCERT 7-LETNIEGO ŚPIEWAKA-KANTORA.

Wielką sensację wywołała wiadomość, iż siedmioletni śpiewak-kantor N. Epstein, który z nadzwyczajnem powodzeniem, przy przepełnionej widowni koncertował w ubiegłą środę, wystąpi po raz drugi i ostatni w Filharmonji dnia 4-go marca r. b. o godzinie 9-ej wieczorem.

N. Epstein wykona tym razem najtrudniejsze kompozycje słynnych kompozytorów oraz urozmaicony program pieśni ludowych.

Jest to fenomenalne dziecko, zjawisko rzadkie, zdarzające się raz na sto lat, posiada nadzwyczajny talent, jest muzykalny i śpiewa z uczuciem. Nic więc dziwnego, iż publiczność entuzjastycznie przyjęła tę wiadomość, iż Epstein wystąpi jeszcze z jednym koncertem 4 go marca w Filharmonji, gdzie już są bilety do nabycia

ODCZYT W JĘZYKU WŁOSKIM.

Drugim z cyklu odczytów o Włoszech współczesnych, zorganizowany przez ruchliwe T-wo „Dante Alighieri“, będzie odczyt o włoskiej poezji współczesnej, wygłoszony przez znanego literata i poetę krakowskiego, pana Jalu Kurka.

Niewątpliwie atrakcją odczytu będzie to, że zostanie on wygłoszony w języku włoskim. Recytować będzie pani Niedźwiecka, artystka Teatrów Miejskich. — Odczyt odbędzie się w poniedziałek, dnia 2 marca, o godzinie 9-ej wieczorem w Miejskiej Bibljotece Publicznej, Andrzeja 14

SCHOOL OF LANGUAGES.

Od czterech lat znajduje się w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 39 szkoła języków, uznana przez państwo

Każdy nauczyciel wykłada wyłącznie w swym języku macierzystym. Głównem zadaniem szkoły jest dawanie możności uczniom, w możliwie krótkim czasie rozmawiać w językach: angielskim, francuskim, niemieckim i t. d.

Dla tych, którzy mają zamiar wyjechać, ale rozporządzają zbyt małym czasem, t. j. studenci, kupcy itd., szkoła przedstawia nieocenioną wartość

Zgłoszenia do nowych grup przyjmuje się w tym tygodniu codziennie od 12 do 1 i pół i od 3 do 7-ej tylko.

BIAŁY TYDZIEŃ.

W firmie B. Jasiński przy ul. 11 Listopada Nr. 5, telefon 157-60 nadal trwa sprzedaż wyrobów Żyrardowskich w wielkim wyborze po cenach ściśle fabrycznych. Firma B. Jasiński pozyskała zaufanie u szerokich mas społeczeństwa, polecając i inne materiały podczas białego tygodnia, również po cenach zniżonych.

Radjoprogram.

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA".

Niedziela, dnia 1 marca 1931 r.

10.15—11.45 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. 11.58—12.15 Sygnał czasu z W-wy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat meteorol., odczytanie programu dziennego i repert. teatrów i kin. 13.15—14.00 — Poranek symfoniczny z Filh. Warsz. Wykonawcy: Ork. filharm. pod dyr. Br. Wolfsrela i Alekseander Kagan (fort.). W programie utwory: L. von Beethovena. 1) Uwertura „Poświęcenie domu". 2) Koncert fortepianowy Es-dur, a) Allegro, b) Adagio un poco moto, c) Rundo, 3) Symfonja II-ga (D-dur), a) Adagio molto, adagion con brio, b) Larghetto, c) Scherzo (allegro), d) Allegro molto. 14.00—15.30 Przerwa 15.20—15.40 Muzyka z W-wy. 15.40—16.10 Program dla dzieci. 1) Wujaszek Jaś opowie „Jakie dzikie zwierzątko dzieci w Polsce zobaczyły". 2. „Paweł i Gaweł" w wykonaniu p. Marji Modrakowskiej (tr. z W-wy). 16.10—16.30 Skrzynka pocztowa łódzka — koresp. mlodz. omówi red. Jan Piotrowski. 16.30—16.40 Płyty gramof. z W-wy. 16.40—16.55 „Zagadnienia zniżkui cen" — wygł. prof. Lipiński, dyrektor Instytutu badań konjunktur i cen (tr. z Warszawy). 16.55—17.15 Płyty gramof. z W-wy. 17.15—17.30 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne" z W-wy. 17.40—19.00 Koncert popularny w wykonaniu. Ork. Reprez. P. R. pod dyr. Al. Sielskiego (tr. z W-wy). 19.40—19.45 Odczytanie programu na dzień następny. 19.45—19.50 — Komunikat radjowy wojewódzki. 19.50—20.00 Komunikat sportowy łódzki. 20.00—20.30 Słuchowisko z W-wy „Dzień bez kłamstwa" — Montgonery. 20.30—21.15 Recital fort. Alfreda Hoehna (tr. z W-wy). 21.15—21.30 Kwadrans literacki. „Najświetniejszy kawalerzysta Napoleona" — fragment z działu „General Lassalle" Marcelego Duponta — tłom. Bolesława Wieniawy-Długoszewskiego (tr. z W-wy). 21.30—22.00 — Koncert popularny ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego z W-wy. 22.15—22.35 Pieśni w wykonaniu p. Marji Wrońskiej (tr. z W-wy). 22.35—24.00 Komunikaty: Meteorol., polic., sport., oraz muzyka taneczna z W-wy.

PONIEDZIAŁEK, dnia 2 marca 1931 r.

Godz. 11.58—12.05. Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05—13.15: Muzyka z płyt gramofonowych firmy A. Klingbeil, Łódź, Piotrkowska Nr. 160. 13.15—13.25: Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 13.25—15.50 Przerwa 15.50 Lekcja języka francuskiego z Warszawy. 16.15—16.45 Program dla dzieci. 1. Feljeton prof St. Sumińskiego. „Już się zaczyna wiosna". 2. Tr. z Wilna. Opowiadanie cioci Hali „Narciarska przygoda Oli". 16.45—17.15 Muzyka z płyt gramof. z W-wy. 17.15—17.40 Odczyt ze Lwowa. „O Tadeuszu Zielińskim — wielkim helleniście" wygł. dr. Ignacy Wieniewski 17.45—18.45 Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja" w Warszawie. 18.45—19.10 Rozmaitości. 19.10—19.25 Kom. Izby Przem. Handl. w Łodzi i odczyt. programu na dz. nast.. 19.25—19.40 Muzyka z płyt gramof. z W-wy. 19.40—19.55 Prasowy dziennik radjowy z W-wy. 20.00—20.15 „Zjazd Związku Legjonistów Polskich" — wygł. p. Kiedrzyńska (tr. z W-wy). 20.15—20.30 Pogad. muz. z W-wy. 20.30—22.00 Koncert popul. z W-wy. Wykonawcy: Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, Helena Lipowska (sopr.), Wincenty Jakubczyk (klarnet) i L. Urstein (akomp.). 22.00—22.15 Feljeton p. t. „Pasażer z książką" — wygł. Cezary Jellenta (tr. z W-wy). 22.15—22.35 Muzyka z płyt gramof. z W-wy. 22.35—24.00 Komunikaty: PAT, meteorol., polic. sport., oraz muzyki tanecznej z Warszawy.

B. K. S. mistrzem bokserskim Polski

Niezasłużona porażka I. K. P. w stosunku 6:10.

Katowicki korespondent „Republiki" telefonuje:

Odbyły w dniu dzisiejszym mecz bokserski o tytuł drużynowego mistrza Polski między BKS-em (Katowice) a IKP (Łódź) zakończył się nie zasłużoną przegraną zespołu łódzkiego w stosunku 6:10.

Drużyna łódzka została poważnie pokrzywdzona i wszystkie jej protesty zostały przez poznańskiego sędziego p. Latowskiego odrzucone. Wyniki poszczególnych spotkań przedstawiają się następująco:

w. musza: Michalski bije na punkty Pawlaka. Protest łodzian nie został uwzględniony.

w. kogucia: Moczko zwycięża na punkty Spodenkiewicza.

w. piórkowa: Banasiak zwycięża na punkty Radwańskiego.

w. lekka: Chmielewski zwycięża na punkty Wrazidło.

w. półśrednia: Wójcik zwycięża na punkty Garncarka, który miał przewagę lecz otrzymał dwa napomnienia.

w. średnia: Wieczorek zwycięża Stahla II wskutek dyskwalifikacji ostatniego.

w. półciężka: Garstecki zwycięża na punkty Stahla I.

w. ciężka: Konarzewski zwycięża przez k.o. Wózika.

Sędziował nieudolnie p. Latowski z Poznania.

OGŁOSZENIE.

Sąd Okręgowy w Łodzi wyrokiem z dnia 24 lutego 1931 roku zaocznie postanowił: 1) ogłosić upadłość handlującemu Szlamie Maliniakowi pod firmą „Poldykt"; 2) chwilę otwarcia upadłości oznaczyć na dzień 10 listopada 1930 roku tymczasowo; 3) zamianować Sędzią Komisarzem Sędziego Handlowego Teodora Kujawskiego; 4) zamianować Kuratorem upadłości adw. Wandę Dutkiewiczównę; 5) oddać upadłego pod dozór policji; 6) nakazać opieczętowanie ruchomości i rzeczy upadłego, gdziekolwiek się one znajdują.

Za zgodność: Kurator masy upadłości
adwokat W. DUTKIEWICZÓWNA
Piotrkowska Nr. 50, tel. 109-33.

Na mocy art 476 i 478 K. H. wzywam wierzycieli powyższej upadłości, aby w dniu 7 marca 1931 roku o godz. 9 rano stawili się w Sądzie Okręgowym w Łodzi w Wydziale Handlowym przy Placu Dąbrowskiego Nr 5 osobiście lub przez pełnomocnika z dowodami usprawiedliwiającemi ich wierzytelności, w celu wysłuchania sprawozdania Kuratora masy i wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych.

Sędzia Komisarz:
TEODOR KUJAWSKI

Łódzki Klub Bałałajkowy

poszukuje

bałałajkarzy i mandolinistów

(amatorów)

Prosimy zgłaszać się osobiście w lokalu towarzystwa „Lutnia", Karola 4 w środę, dnia 4. III. i piatek dnia 6. III 1931 r. od godz. 20-ej do godz. 22-giej.

Zarząd.

2 pokoje

słoneczne, frontowe z niekrępującem wejściem bez lub z meblami z usługą, telefonem ew. łazienką, solidnej osobie od zaraz

DO WYNAJĘCIA.

(nadaje się dla adwokata, lekarza itd.)

Wiadomość Kilińskiego 113, róg Nawrot, m. 13, tel. 148-27.

Pianino

zagraniczne w dobrym stanie

DO SPRZEDANIA.

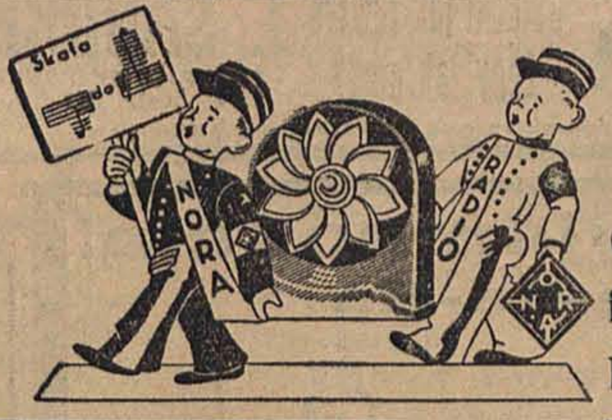
Al. I Maja 19, III p. fr. m. 18.

NORA W 3 L

Tró'ka z wbud. 4 bieg. głośnikiem

1. Bierze zagranicę bez anteny podczas działania stacji lokalnej.
2. Czysty, wierny odbiór od najniższych do najwyższych tonów.

Żądajcie demonstracji, a przekonacie się, że odbiornik NORA W 3 L da Wam więcej, aniżeli obiecujemy.



NORA L 24

CZTEROBIEGUNOWY GŁOŚNIK

ODDAJE CZYSTO MUZYKĘ I MOWĘ OD NAJNIŻSZYCH DO NAJWYŻSZYCH TONÓW

FABRYKA MEBLI Leona Salamonowicza

66 Piłsudskiego 66
tel. 134-25

POLECA LUKSUSOWE

Jadalnie, Sypialnie i Gabinety

oraz nowoczesne urządzenia

kuchen i korytarzy.

CENY KONKURENCYJNE!



RATUJCIE ZDROWIE

Najsłynniejsze światowe powagi lekarskie stwierdziły że
75 proc CHORÓB POWSTAJE Z POWODU OBSTRUKCJI.

Chory żołądek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych chorób - zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materji.

SŁYNNE OD 45 LAT W CAŁYM ŚWIECIE
ZIOŁA Z GÓR HARCU, D-RA LAUERA

jak to stwierdzili prof Berlin Uniwersytetu Dr. Martin, Dr Hochflaetter i wielu innych wybitnych lekarzy są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję (zatwardzenie), są dobrym środkiem przeczyszczającym ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.

ZIOŁA Z GÓR HARCU Dra LAUERA usuwają cierpienia wątroby nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm bóle głowy wyrzuty i liszaje

ZIOŁA Z GÓR HARCU Dra LAUERA zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższemi odznaczeniami i złot medalami w Badenie, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i wielu innych miastach

Tysiące podziękowań otrzymał Dr LAUER od osób wyleczonych.
Cena 1/2 pudełka zł 1 50 podwójne pudełko zł 2.50.
Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych
UWAGA: Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw.
Reprez na Polskę: „PROTON", Warszawa, ul Św. Stanisława 9/11

Niniejszem podajemy do wiadomości P. T. Klijentów, iż z dn. 18 lutego r. b. wyłącznym przedstawicielem

Szwajcarskiej Fabryki Czekolady i Cukrów

G. G. LARDELLI

na Łódź i okolicę jest

p. A. Rozental, Łódź, Gdańska 8
telef. 103-21.

Jeneralna Reprezentacja
Szwajcarskiej Fabryki Czekolady i Cukrów
G. G. LARDELLI
Polsko-Angielskie Tow. Techniczne
Engineering & Mercantile Co, Warszawa.

Odlewnia Stali i Wyrobów Kutolanych

„WULKAN"

w Częstochowie.

PRZEDSTAWICIEL:

H. DRUTOWSKI, Łódź
Kilińskiego 78, tel. 180-59.

Przed i popołudniowe

Komplety dla dzieci trudnych do Kierowania, cofniętych i nerwowych

zostają otwarte z dniem 1 marca przy Zakładzie leczniczo - wychowawczym dla dzieci nerwowych i cofniętych w rozwoju

Dr. W. SPEKTOROWEJ, Piotrkowska 224, tel. 188-03.

Do akt Nr. 192 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Adam Jaroszyński, zamieszkały w Łodzi przy ul. Piramowicza Nr. 7. na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 11 marca 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Zawadzkiej 9. odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Mosseja Widawskiego i składających się z mebli, kontuaru lodowni i pieńka oszacowanych na sumę zł. 550.

Łódź, dnia 16 lutego 1931 r.
Komornik: A. JAROSZYŃSKI.

Do akt Nr. 940 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Adam Jaroszyński, zamieszkały w Łodzi przy ul. Piramowicza Nr. 7. na zasadzie art. 1030 U. P. C ogłasza, że w dniu 12 marca 1931 r. od godz 10 rano w Łodzi przy ul. Pl. Wolności Nr. 7. odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Moszka Szymona i Bajli Dyny małż. Kirsztajn i składających się z palt damskich, oszacowanych na sumę złotych 3000.

Łódź, dnia 27 lutego 1931 r.
Komornik: A. JAROSZYŃSKI

Nr. E. 562 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego I rewiru egzekucyjnego powiatu łódzkiego. Piotr Pilichowski, zamieszkały w m. Łodzi przy ulicy Zielonej Nr. 63. na zasadzie art. 1030 Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 14 marca 1931 r. o godz. 10 rano w St. Rokiciu gm. Bruss. odbędzie się licytacja ruchomości należących do Zakładów Przem. Józefa Kluki i składających się z 50.000 tysięcy cegieł palonych, oszacowanych na 1250 zł.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji.

Łódź, dnia 23 lutego 1931 r.
Komornik Sądowy:
P. PILICHOWSKI.

Nr. 1080 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego I rewiru egzekucyjnego powiatu łódzkiego. Piotr Pilichowski, zamieszkały w m. Łodzi przy ulicy Zielonej Nr. 63. na zasadzie art. 1030 Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 14 marca 1931 r. o godz. 10 rano w St. Rokiciu gm. Bruss. odbędzie się licytacja ruchomości, należących do firmy „Zakłady Przem. Cegielnie i Młyn Parowy Józefa Kluki, składających się z 25 tysięcy cegły, oszacowanych na 1000 zł., lecz na mocy art. 1070 U. P. C. sprzedaż może się odbyć od ceny zniżonej.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji.

Łódź, dnia 23 lutego 1931 r.
Komornik Sądowy:
P. PILICHOWSKI.

GENERALNE PRZEDSTAWICIELSTWO

pierwszorzędnego przedsiębiorstwa, przynoszące znaczne dochody (około Zł. 100.000.— rocznie) odda niemiecka firma. — Osoby lub firmy, rozporządzające kapitałem w wysokości conajmniej zł. 15.000.—, zechcą kierować oferty sub: „J. W. 5398" do Rudolf Mosse, Berlin SW. 100.

Muzyki

gruntownie udzielają na skrzypcach, fortepianie, mandolinie i gitarze oraz teorji muzycznej. Amatorom metodą skróconą. Instrumenty, nuty na miejscu. Wólczańska 97 — 19.

J. Moszkowicz

ul. Zawadzka Nr. 22. Tel. 137-30

powrócił z Paryża

z najnowszymi modelami palt i kostjumów wiosennych i letnich. Obsługa solidna!

Właścicielka pierwszorzędnego magazynu

UBIORÓW DZIECINNYCH

p. f. **„L'enfant Chic"**

Piotrkowska 181 m. 4, tel. 224-53

zawiadamia, iż posiada na nadchodzący sezon **wytworne modele** płaszczyków, sukienek i kapeluszy.

Przyjmuje się zamówienia z własnych i powierzonych materjałów.

Dr. Ludwik Wolf

LECZENIE PRĄDEM
o wysokiej frekwencji orig. Dr. F. G. ZEILEISS

Warszawa, Wspólna 54—10. Tel. 669-39

Nowootworzona Fabryka

listew do ram i tapet

oraz oprawa obrazów

CH. WORTSMAN

Łódź, Kilińskiego 87.

Dr. SOŁOWIEJCZYK

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Przyjmuje od 3—6 i od 8—9 wieczór niedziele i święta od 11—2 po poł.

Piotrkowska 99 tel. 141-92

Właścicielka Salonu Mód

Helena FINKLERÓWNA

zawiadamia Sz. Klijentelę, iż powróciła z najnowszemi modelami na sezon

wiosenny i letni.

Al. I Maja 9, tel. 108-54

Dr. Z. Pinczewska

Położnictwo, choroby kobiece przeprowadziła się

GDAŃSKA 57, I piętro, telefon 108-01.
Przyjmuje od 3-ej do 5-ej.

Dr. med.

IGNACY MARGOLIS

okulista

mieszka obecnie **Al. Kościuszki 9,** telef 165-17
przyjmuje od 1—2 i od 5—7

Lekarz-Dentysta

R. FABRYKANT

b. asyst. Kl. Uniw. w Poznaniu.
Przyjmuje obecnie w Łodzi od godz. 10—1 i od 3—7.
Żeromskiego 15. (Al. 1-go Maja 22)

Rutynowany buchalter-bilansista

ze znajomością języków polskiego i niemieckiego, poszukuje odpowiedniego stanowiska.

Przyjmuje ewent. wprowadzenie ksiąg handlowych i zamknięcie bilansów na godziny.

Łaskawe oferty pod „Bilansista" do admin. niniejszego pisma.

NASIONA

wszelkie pierwszej jakości, przytem narzędzia i przyrządy ogrodniczo-pszczelnicze, oraz nawozy i preparaty chemiczne dla celów ogrodnictwa, polecają:

Składy L. JASIŃSKIEGO,
prowadzone od 1870 r.

w ŁODZI, ul. Andrzeja 10, tel. 168-56.
w ŁĘCZYCY, ul. Poznańska 30, tel 125

Cenniki na żądanie bezpłatnie.

Gabinet kosmetyki leczniczej i toaletowej

S. SZWALBE

Absolwentka wydz. lekarsk. Un. Odeskiego

Zielona № 17
tel. 127-99

Usuwanie wszelkich defektów cery Usuwanie bezpowrotne i bez śladów szpecących włosów.
Przyjmuje 10—2 i 4—8.

WSZELKI BÓL GŁOWY USUWA



ZNAKOMICIE „SOWA"

Apteki St. HAMBURGA i S-ki
Łódź, Główna 50, tel. 218-61.

Przychodnia

„LECZNICA NA WÓLCE"

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny.

PIOTRKOWSKA 157. — Telef. 149-00. Zreorganizowana i rozszerzona. Prac. bakterjologiczno - chemiczna. Lampa kwarcowa. Djatermja. Rentgen. Elektryzacja. Masaże. Szczepienie ochronne. — Wizyty i pogotowie położnicze w dzień i w nocy. Naświetlanie lampą kwarcową, pojedyńczo zł. 3.-, grupami zł. 1.50.

MEBLE LAKIEROWANE

nowoczesne

Pokój sypialny	. . .	650 zł.
„ panieński	. . .	340 zł.
Urządzenia kuchni	. .	195 zł.
Korytarz	. . . . . .	119 zł.

Wielki wybór **urządzeń kuchennych**
Wytwórnia B-Ci KOERPEL,
Piotrkowska 114, w podwórzu

KASA kupiecka

sp. z ogr. odp.

w BOLESŁAWCU, pow. Wieluński

załatwia wszelkie bankowe operacje w postaci: dyskonta, przekazy, czeki i t. p.

„Grigo" Sp. z o. o.

ŁÓDŹ, Cegielniana 50 — Tel. 173-97

Załatwiamy wszelkie przesyłki do

ROSJI

Biuro czynne 10—13, 16—19 Zamiejscowym na żądanie informacje bezpłatnie.

Nr W. 3681/30.

OBWIESZCZENIE.

Prokurator Sądu Okręgowego w Łodzi podaje do publicznej wiadomości że Sąd Okręgowy w Łodzi wyrokiem z dnia 20 marca 1930 roku w sprawie I.3 K. 218/29

o r z e k ł:

Aleksandra Nowakowskiego, lat 43, syna Ignacego i Antoniny, stałego mieszkańca m. Łodzi, uznać winnym tego, że w charakterze redaktora czasopisma „Łodzianin" w m. Łodzi, w rozpowszechnionym przezeń publicznie numerze 32 tegoż czasopisma z dnia 10 sierpnia 1929, w artykule pod tytułem „Orły i gwiazdy bebesowskie" dopuścił się zniewagi Adama Łatkowskiego i skazać go na grzywnę w wysokości stu złotych z zamianą w razie niewypłacalności na osadzenie w areszcie na przeciąg dni siedmiu i na poniesienie kosztów postępowania w wysokości stu złotych na rzecz oskarżyciela; wyrok powyższy przytem opublikować na koszt skazanego.

Łódź, dnia 27 lutego 1931 r

Prokurator:
w/z. St. MANDECKI.

Do akt Nr. 2004 1930 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, **Leonard Naborowski**, zamieszkały w Łodzi przy ul. Głównej Nr. 17, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 11 marca 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Napiórkowskiego 100, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Zygmunta Merecza i Janiny Merecz i składających się z maszyny do szycia i mebli, oszacowanych na sumę złotych 620.

Łódź, dnia 13 lutego 1931 r.
Komornik: **L. NABOROWSKI.**

Do akt Nr. 134 1931 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, **Stanisław Dulkowski**, zamieszkały w Łodzi przy Al. I-go Maja 34, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 10 marca 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Cegielnianej 29, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Alfreda Lesmana i składających się z konfekcji damskiej i mebli, oszacowanych na sumę zł. 3.905.

Łódź, dnia 16 lutego 1931 r.
Komornik: **S. DULKOWSKI.**

Do akt Nr. 300, 301 i 302 1931 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, **Kazimierz Suzin**, zamieszkały w Łodzi przy ul. Mielczarskiego Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 13 marca 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Nawrot Nr. 82, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Franciszka J. Szwankowskiego i składających się z 8 warsztatów stolarskich, szafy jesionowej oraz 2 łóżek nowych i toalety, oszacowanych na sumę zł. 1200+1200+1200.

Łódź, dnia 28 lutego 1931 r.
Komornik: **K. SUZIN.**

Do akt Nr. 2070 1931 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, **Kazimierz Suzin**, zamieszkały w Łodzi przy ul. Mielczarskiego Nr. 14 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 13 marca 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 136, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Adolfa Kroeninga i składających się z 140 metrów towaru „Crepe Excelsior", oszacowanych na sumę zł. 1200.

Łódź, dnia 28 lutego 1931 r.
Komornik: **K. SUZIN.**

Do akt Nr. 257 i 2004 1931 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, **Stanisław Stopczyński**, zamieszkały w Łodzi przy ul. 11-go Listopada 51 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza że w dniu 20 marca 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Aleksandrowskiej 87, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Jana Koksa i składających się z mebli, koni i wozów, oszacowanych na sumę zł. 7550.

Łódź, dnia 20 lutego 1931 r.
Komornik: **S. STOPCZYŃSKI.**

Do akt Nr. 1164 1929 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, **Stanisław Stopczyński**, zamieszkały w Łodzi przy ul. 11-go Listopada 51 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza że w dniu 13 marca 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Aleksandrowskiej 56 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Józefa Urbańskiego i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 510.

Łódź, dnia 19 lutego 1931 r.
Komornik: **S. STOPCZYŃSKI.**

Do akt Nr. 2398 1930 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, **Stanisław Stopczyński**, zamieszkały w Łodzi przy ul. 11-go Listopada 51 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 13 marca 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Tepera 1, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy: „J. Marciniak" i składających się z maszyny do wyrobu siatki drucianej i motoru elektrycznego, oszacowanych na sumę zł. 550.

Łódź, dnia 19 lutego 1931 r.
Komornik: **S. STOPCZYŃSKI.**

Do akt Nr. 373 1931 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, **Adam Łagodziński**, zamieszkały w Łodzi przy ul. Kilińskiego Nr. 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 31 marca 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Tramwajowej 11, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Ch. I. Tyller, Spadkobiercy" i składających się z mechanicznej maszyny stolarskiej „tarczowa", oszacowanej na sumę zł. 1000.

Łódź, dnia 24 lutego 1931 r.
Komornik: **A. ŁAGODZIŃSKI.**

Do akt Nr. 374 1931 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, **Adam Łagodziński**, zamieszkały w Łodzi przy ul. Kilińskiego Nr. 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 31 marca 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Tramwajowej 11, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Ch. I. Tyller, Spadkobiercy" i składających się z mechanicznej maszyny stolarskiej „wyrówniarka", oszacowanej na sumę zł. 1000.

Łódź, dnia 24 lutego 1931 r.
Komornik: **A. ŁAGODZIŃSKI.**

Do akt Nr. 375 1931 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, **Adam Łagodziński**, zamieszkały w Łodzi przy ul. Kilińskiego Nr. 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 31 marca 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Tramwajowej 11, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Ch. I. Tyller, Spadkobiercy" i składających się z mechanicznej maszyny stolarskiej „piła taśmowa", oszacowanej na sumę zł. 700.

Łódź, dnia 24 lutego 1931 r.
Komornik: **A. ŁAGODZIŃSKI.**

Do akt Nr. 3664 1930 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, **Adam Jaroszyński**, zamieszkały w Łodzi przy ul. Piramowicza Nr. 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 9 marca 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Pl. Wolności 6, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Moszka - Szymona i Baili - Dyny małż. Kirsztein i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 1850.

Łódź, dnia 27 lutego 1931 r.
Komornik: **A. JAROSZYŃSKI.**

Nr. 565 1930 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego I rewiru egzekucyjnego powiatu łódzkiego, **Piotr Pilichowski**, zamieszkały w m. Łodzi przy ulicy Zielonej Nr. 63, na zasadzie art. 1030 Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 14 marca 1931 r. o godz. 10 rano w St. Rokiciu gm. Bruss, odbędzie się licytacja ruchomości należących do Zakładów Przem. Józefa Kluki i składających się z kasy, biurka i 20 tysięcy cegły palonej, oszacowanych na 600 zł.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji.

Łódź, dnia 23 lutego 1931 r.
Komornik Sądowy:
P. PILICHOWSKI.

Do akt Nr. E. 350 1931 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Leon Wąsowski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Narutowicza Nr. 10. na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 20 marca 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Cegielnianej 75. odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Lazara Grausmana i składających się z mebli, oszacowanych na sumę złotych 1140.

Łódź, dnia 18 lutego 1931 r.
Komornik: L. WĄSOWSKI.

Do akt Nr. E. 409 1931 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Leon Wąsowski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Narutowicza Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 10 kwietnia 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Cegielnianej 47. odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Jankiela Sztejnsznajdera i składających się kredensu i kasy żelaznej ogniotrwałej, oszacowanych na sumę zł. 600.

Łódź, dnia 26 lutego 1931 r.
Komornik: L. WĄSOWSKI.

Do akt Nr. 124 1931 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, Stanisław Stopczyński, zamieszkały w Łodzi przy ul. 11-go Listopada 51 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 13 marca 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Limanowskiego 91, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Adama Wolfa i składających się z szafy do garderoby, oszacowanej na sumę zł. 550.

Łódź, dnia 20 lutego 1931 r.
Komornik: S. STOPCZYŃSKI.

Kupno i sprzedaż

ZAKŁAD tapicersko - stolarski Stefan Gabala. Nawrot 8. poleca na składzie otomany. tapczany. krzesła. stoły. kozetki. przyjmuje zamówienia. odświeżanie mebli i zakładanie firanek. 1-3

OKAZJA! Tanio do sprzedania 4 lampowy aparat radjo z głośnikiem i 2 słuchawkami. Zobaczyć Pahl, Zawadzka 16. 1

MOTOCYKLOWE kompletne koło do przyczepki kupię, rozmiar 26×3.50. Oferty „Koło".

SPRZEDAŻ. Antyki: mahoniowe biurko, 4 fotele. stół i lustro, gabinetowa lampa. Wólczańska 203, I m. od 12—7 wieczorem

RADJOAPARAT 4 lampowy na prąd do sprzedania. Nowo - Cegielniana 18. m. 13. od 5 pp.

KUPIĘ maszynę i urządzenie do wyrobu napoi gazowych. Oferty pod „W dobrym stanie".

MASZYNA do pisania mało używana okazyjnie do sprzedania. Oferty „Tanio".

MASZYNĘ Singera biurkową mało używaną zaraz sprzedam. Konstantynowska 3. poprzeczna, III piętro, m. 42.

SPRZEDAM tanio pianino (zagraniczne) w dobrym stanie. Zamenhofa 14. m. 29.

DOMY, wille. place, parcele, dzierżawy, poleca — poszukuje biuro „Polruch", Al. Kościuszki 27. tel 141-01.

OTOMANĘ skrzynkowa, tapczan, leżankę oraz stół rozsuwany używany. robota solidna. tanio sprzedam. Warunki dogodne. Kilińskiego 160. Przezdziecki.

DO SPRZEDANIA szafa. kontuary. gilotka, szafka do papierosów, piece i kuchnia szamotowa i kompletne urządzenie kuchenne. Adres: dowiedzieć się w Administracji.

SZWEJSAPARAT kompletny, mało używany, sprzedam zaraz okazyjnie. Główna 51. „Koźminek".

POCO śpicie na słomie, gdy od 5 zł. tygodniowo każdy może dostać otomany, materace, tapczany, leżanki i krzesła, solidnie wykonane. Uwaga! Tylko u tapicera P. Wajsa, Łódź, Sienkiewicza 18.

PARLOFON szafkowy, szwajcarski, luksusowy, nowy tanio sprzedam. Andrzeja 47, II p. m. 6.

OTOMANĘ skrzynkowa, tapczan, leżankę, robota solidna, tanio i na dogodnych warunkach. Wł. Przezdziecki, Św. Anny 31.

TANIO sprzedam: stół dębowy, tremo, meble kuchenne, gazową kuchenkę, piec żelazny i lampę. Wólczańska 29. m. 5. od 1—3 pp.

SPRZEDAM fortepian krótki za 450 zł. Łódź, ul. Płocka 26. W. Pietrasik.

DO SPRZEDANIA kierowniki 8.50 oraz części rowerowe, lakierowanie zam. po cenach zniżonych. Rzgowska 9.

MEBLE: pokój stołowy (dębowy) sypialny, salon, szafy, krótki czarny fortepian do sprzedania. Kątna 17. m. 24, od 11—3

SPRZEDAM urządzenie sklepowe tanio. Wiadomość Zachodnia 18. m. 11. 2

Posady

POWAŻNA FIRMA
przyjmie jeszcze tylko 5 pań w wieku poważniejszym, dobrze się prezentujących, zarobek dzienny od 30 zł. do 50 zł., posada zaraz do objęcia, fachowość nie konieczna, bo wyszkolenie następuje na miejscu. Dla uzdolnionych awans i stała pensja.
Zgłoszenia tylko z dowodami poniedziałek i wtorek od 10—12 i od 3—5. Cegielniana 40, I piętro.

POSZUKUJĘ fryzjerki do salonu damskiego. Oferty pod „R. D." do „Republiki". 1

POTRZEBNI chłopcy do sprzedaży gazet. Zgłaszać się ul. Bazarna 8. B. Czurapski.

ANGIELSKO - niemiecki korespondent zmieni posadę, ewentualnie przyjmie dodatkową pracę na godziny. Oferty sub „R. 100". 1

POSZUKUJE się dziewczyny do restauracji. Żeromskiego Nr. 34. 1

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne im. profesora Sekulowicza. Warszawa, Żurawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej oraz ekonomji. Po ukończeniu egzamin. Żądajcie prospektów. 31

POTRZEBNI czeladnicy szewscy na damskie szyte i szpilkowe. Radwańska 19.

MAJSTER tkacki, długoletni kierownik fabryki zarobkowej, mający rozległe stosunki i klijentelę na różne gałęzie pracy, poszukuje posady — „B. 30".

POSZUKUJE się eleganckich panien i panów do ubezpieczenia na pensję i prowizję. Oferty do Administracji — „Dobrobyt".

INŻYNIER. Dyplom. Wydziału Mechanicznego Politechniki Warszawskiej. Znajomość języków obcych. Praktyka fabryczna, szuka stanowiska w większym zakładzie. Wymagania bardzo skromne. Oferty sub: „Młody" — administracja.

KORESPONDENTKA stenotypistka ze znajomością języków: francuskiego, polskiego, niemieckiego i angielskiego poszukuje posady stałej lub na godziny. Posiada własną maszynę do pisania. Sub „E. E." do administracji.

PANNA izr. z 7 klasowem wykształceniem, o skromnych wymaganiach, z dobremi referencjami, zna dobrze szycie, poszukuje kondycji do dzieci w Łodzi. Oferty skierować: Pabjanice, Kościuszki 19. Józefowicz.

POTRZEBNE zdolne panny do Salonu mód, Narutowicza 3. front II piętro.

ZDOLNY fryzjer damski i męski poszukuje posady. Zgłoszenia „Od zaraz" do „Republiki".

INTELIGENTNA panna poszukuje kondycji na pół dnia. Oferty „Wymagania skromne" — „Republika".

ANGIELSKO - niemiecki korespondent (Siła pierwszorzędna) i wytrawny buchalter wszelkich systemów, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Warunki skromne. Oferty do „Republiki" — „L. J. O.".

MANIPULANT, rutynowany kupiec długoletni fabrykant, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Wymagania skromne „J. W. 500".

MŁODA, sympatyczna panienka, znająca dokładnie korespondencję niemiecką i polską i pisząca biegle na maszynie, poszukiwana. Oferty w języku polskim i niemieckim z podaniem warunków do Administracji pod „Praktyka".

Nauka i wychowanie

NAUCZYCIEL gimnazjalny udziela lekcyj prywatnych, pojedyńczym i grupom. Specjalność: języki łaciński, polski i niemiecki. Silberschütz, ul. Zakątna 80. m. 10. 1

„BUCHALTERYJNE Współczesne Wykłady" Paliera gwarantują wielodziedzinową samodzielność! Warszawa Nowogrodzka 48. Zamiejscowe listownie

ZŁOTY — lekcja (dla niezamożnych) francuskiego, angielskiego, niemieckiego, hiszpańskiego, esperanta. Doświadczeni pedagodzy. Świetne wyniki, Wschodnia 64, m. 18. 26

PARYŻANKA udziela lekcji i konwersacji. Ładna wymowa zapewniona. Sub „Paryżanka".

STUDENT prawa, wybitny specjalista łaciny i niemieckiego, udziela lekcyj w zakresie 8-iu klas. Specjalność: przygotowywanie eksternistów. Zgł. Piotrkowska 83, pr. of. I piętro, I wejście

ABSOLWENTKA udziela lekcji 1.50 godzina. Gdańska 21, ostatnie wejście, III piętro. m. 40.

LEKCJI ! korepetycji udziela rutynowany nauczyciel. Zapóźnionym metodą skróconą. Przygotowuje do egzaminów. Specjalność: matematyka, polski Aleja I Maja 5. m. 7, front, III p.

INŻYNIER dypl. na politechnice we Francji udziela francuskiego (specjal. konwersacja) oraz matematyki i fizyki po cenach b. przystępnych. Wiadomość: Piotrkowska 46, m. 11.

STUDENT udziela matematyki, łaciny, języków (za pokój lub zapłatę) 6-go Sierpnia 14. m. 28. u p. Kona, godzina 2—4.

BUCHALTERJI i pisania na maszynie gruntownie nauczam za 30 zł. Pisania na maszynie za 3 tygodnie 6 zł. Kilińskiego 50. m. 37.

NIEMKA udziela lekcji, koresp. handl. stenografji, konwersacji. Andrzeja 32. m. 7.

SZKOŁA i Freblówka, pierwszy i drugi rok nauczania. A. Gajst, Kamienna 2. Tel. 133-44.

BUCHALTERJI amerykańskiej i włoskiej wyucza gruntownie, kurs 30 zł. Nauka pisania na maszynie 10 zł. Biuro „Kodekspol", Cegielniana 61.

ANGIELSKIEGO, konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel. Ul. Cegielniana 17. m. 1, parter, front, w godz. 4—6 po poł.

ANGIELSKIEGO, francuskiego, niemieckiego udziela rutynowany pedagog. Piotrkowska 85. prawa oficyna. I wejście, II piętro, nalewo.

ANGIELSKIEGO, konwersacji i literatury udzielam. Korespondencje i tłumaczenia w angielskim, niemieckim, francuskim, polskim i rosyjskim załatwiam. Markowicz, Cegielniana 66.

MATEMATYKI, fizyki udziela wybitny specjalista, student Politechniki Warszawskiej, ostatniego semestru. Dzwonić 208-75.

Rozmaite

CHIROMANTKA słynna Marmona przepowiada przyszłość, rady i wskazówki. 6 Sierpnia 18, m. 3. 4

MŁODY, energiczny człowiek, który posiada własny lokal szuka przedstawicielstwa na Łódź i okolicę poważnej firmy. Oferty proszę składać do „Republiki" pod lit. „K.".

ZDOLNA krawcowa szyje ładnie suknie, dziecinną garderobę. Abramowskiego 34, 3-cie piętro, mieszkanie 33.

15.000 DOLARÓW wypożyczę bezpośrednio właścicielowi kamienicy w śródmieściu na I numer hipoteki. Procent umiarkowany. Zgłoszenia do adm. pod „15.000".

PIEGI usuwa radykalnie krem „Patka". Do nabycia w Aptece, Zgierz. Stary Rynek 9.

AKUSZERKA Kasy Chorych, prywatna, M. Kaliska, Kościelna 5, przyjmuje zamówienia, porady bezpłatnie. Telefon 123-72.

UNIEWAŻNIA się zgubiony czek Łódzkiej Kasy Spółdzielczej Nr. 282 na zł. 200 z wystaw. Henocha Szternfelda.

MŁODY pan pozna panienkę, władającą językiem niemieckim, celem konwersacji i spędzenia razem wieczorów. Oferty do „Republiki" pod „Konwersacja".

PRZERABIAM jedwabne, słomkowe, filcowe, kapelusze 3 zł. Lidzbarska, Zielona 6. w podw.

DOŚWIADCZONY administrator, znający dobrze sprawy podatkowe i nowe rozporządzenia o meldunkach przyjmuje domy w administrację. Łaskawe oferty w mojem biurze. Łódź, ul. Radwańska Nr. 32/34 „Administrator". Telefon 128-27.

ZAWIADOMIENIE. Zawiadamiam Szanownych Klijentów, że w mojej pracowni ubiorów dziecinnych wykonywam wszelką robotę dziecinną i uczniowską z własnego i powierzonego materjału, według najnowszych mód, po cenach przystępnych. Proszę się przekonać. Łódź, Zachodnia 37, front I piętro. H. Rozenblum.

PLAC z bocznicą kolejową do wynajęcia na korzystnych warunkach, położony w Łodzi przy ul. Konstantynowskiej, zdatny na składy nafty i t. p. Wiadomość w firmie H. Z. Pacanowski i Syn w Piotrkowie.

Matrymonialne.

„KOLA" — przyjechałam — i jeżeli ma p. dzisiaj czas — proszę mię odwiedzić. „Lena".

SWAT, który obraca się w lepszych towarzystwach poszukiwany. Oferty sub „M. G."

MŁODY, przystojny i zamożny izraelita pragnie poznać w celu matrymonialnym panienkę również izraelitkę z dobrego domu. Łaskawe zgłoszenia: „Republika" pod „Scott".

DLA MOJEJ krewnej, młodej, inteligentnej, muzykalnej panny, posiadającej zł. 15.000 i dwa elegancko umeblowane pokoje — szukam odpowiedniego pana, izraelitę, w wieku od 30—35 lat, na stanowisku w celu matrymonialnym. Oferty sub „Stosowne".

„RAU" proszę o łaskawe przybycie do kina „Luny" w czwartek t. j. 5 marca 19 i pół (19.30) A. M. D.

„RUBIKON" — ma list do odebrania w administracji „Republiki".

SWATKA uskutecznia odpowiednio w celu matrymonjalnym. Dyskrecja zapewniona, wyznanie obojętne. Łódź, ul. Juljusza 33. m. 3.

WDOWA starsza samotna pragnie poznać wdowca, wiek 50—60 lat. Oferty „Republika" dla „Samotnej 215".

„KOLA" proszę zadzwonić dziś 175-65 godzina: między 3.30—4. Czekam przy aparacie! (Dziwna sprawa!)

Zagubione dokum.

JÓZEF Walicki, Składowa 26. zagubił książeczkę wojskową, wydaną w. P. K. U. Łódź. 2

ZGUBIONO 2 weksle: na zł. 50, pł. 18 lutego b. r., wyst. Józef Grynbaum, Nowomiejska 34, na zlecenie Abram Kuczyński i na zł. 100, pł. 31 grudnia 1930 r. wyst. Gąsiorowski, Nawrot 14. Otrzymano na poczet zł. 75. Weksle powyższe unieważnia się A. Rogoziński, Podrzeczna 3.

HELENA Klimczak, Grabowa 29, zagubiła dowód osobisty i książkę rejestracyjną samochodu ŁD 1276, na nazwisko Getrych Szulc, pokwitowanie samochodu. Znalazca proszony odnieść za wynagrodzeniem.

ZGUBIONO 3 weksle blanco na zł. 100 wyst. J. Karliński, na 100 i 100 zł. wyst. Fr. Dudziński. Weksle unieważniam.

ZAGINAŁ kwit kaucyjny, wyd. w Elektrowni Łódzkiej. Perel.

Lokale

POKÓJ o dwuch oknach na I-szem piętrze z telefonem, nadający się na mieszkanie lub biuro do wynajęcia. Piotrkowska 51, pr. ofic. ost. wejście, Rozenbaum. Tel 214-86.

POKÓJ umeblowany z oddzielnem wejściem odnajmę. Żeromskiego 11, front I piętro, m. 18.

SŁONECZNY niekrępujący pokój z używalnością kuchni oddam. Południowa 39/5.

ODNAJMĘ pokoik ładnie umeblowany przy rodzinie. Główna 50, m. 23, prawa oficyna.

POKÓJ z kuchnią do wynajęcia bez odstępnego. Giese, Różana 10, m. 10, od godz. 6.30.

1—2 DUŻE słoneczne, umeblowane pokoje z używalnością kuchni i telefonu do wynajęcia. Zamenhofa Nr. 11, I piętro, front.

POKÓJ dwuokienny do wynajęcia. Ul. Piotrkowska 99. fr. II p. m. 8, telefon 128-77.

ŁADNIE umeblowany pokój ewentualnie dla małżeństwa z utrzymaniem lub bez. od zaraz do wynajęcia. Piotrkowska 69. m. 32, poprzeczna oficyna.

ODNAJMĘ dwa pokoje lub jeden, umeblowane, ewentualnie bez z telefonem, nadające się dla adwokata lub doktora ul. Zawadzka 1. m. 13.

POKÓJ umeblowany, słoneczny, z wszelkiemi wygodami, wejście z korytarza, odnajmę. Piramowicza 5, front. III piętro. m. 8.

ODNAJMĘ pokój frontowy umeblowany z niekrępującem wejściem. 6 Sierpnia 32. m. 5. telef. 149-05.

ŁADNY, dwuokienny pokój umeblowany z korytarza, telefon, wynajmę solidnej osobie, ew. bezdzietnemu małżeństwu. Andrzeja 7. m. 8.

POKÓJ duży, umeblowany tanio oddam. Narutowicza 35, m. 13.

PRZYJMĘ dwuch panów, lub dwie panie na mieszkanie. Kilińskiego 100, m. 27. fr. III p.

DO WYNAJĘCIA pokój frontowy, umeblowany, z wszelkiemi wygodami. Cegielniana 19 front. I piętro. m. 6.

DO WYNAJĘCIA pokój frontowy, umeblowany, niekrępujący. Andrzeja 48, m. 10.

DO WYNAJĘCIA 1. 2. 3. 4 pokoje umeblowane lub odstąpię. Oferty „Centrum".

PIĘKNY pokój umeblowany, telefon do wynajęcia. 11 Listopada 12, front I piętro, lewo.

ADWOKAT poszukuje gabinetu z poczekalnią przy lub obok Piotrkowskiej (Cegielniana — Andrzeja) z umeblowaniem lub bez. nie wyżej 2 piętra. Oferty sub „Frontowe".

Z KLATKI schodowej 2 — 3 — 4 pokoje, odpowiednie na biuro, adwokata, doktora. Cegielniana Nr. 25. tel. 126-87

PRZYJMĘ 1—2 panie z utrzymaniem lub bez. Piękne, słoneczne mieszkanie, ogródek. Cena przystępna. Rejon, plac Reymonta. Szara 7, m. 18.

SAMOTNA przyjmie do wspólnego pokoju panią - panienkę. 11-go Listop. Nr. 49. Bezbrodowa, fr. II p.

POKÓJ umeblowany, telefon, wygody, osobie pojedyńczej lub małżeństwu, ewent. całodzienne utrzymanie. Piotrkowska 182, m. 14. od 3-ej.

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany z niekrępującem wejściem. Cena 40 zł. (izr.). Cegielniana 55, m. 7.

ŁADNY, frontowy pokój z oddzielnem wejściem do oddania. Ickowicz, Żeromskiego 13.

POKÓJ 2-okienny, frontowy, ze wszelkiemi wygodami, odnajmę 2 p. izraelitom. Gdańska 23. fr. I p. m. 2.

DWA umeblowane pokoje z wszelkiemi wygodami, używalnością kuchni odnajmę (telefon na miejscu) 6-go Sierpnia 32, m. 26.

5-cio POKOJOWEGO mieszkania, frontowego, możliwie na pierwszem piętrze, w śródmieściu, poszukuję od zaraz. Oferty „L. K."

Lokale

POKÓJ do wynającia dla izr., obok Sądu Okręgowego. Narutowicza 47. m. 2.

PRZYJMĘ panów na mieszkanie. Radwańska 53. m. 18. 1

WYNAJMĘ pokój umeblowany z oddzielnem wejściem oraz pokój przejściowy. Główna 46. m. 29. 1

SALA do wynajęcia przy ul. Kaliskiej 19, nadająca się na salę tańca lub inne przedsiębiorstwo. S. Pacuszka.

1—2 POKOJE frontowe, ładnie umeblowane dla adwokata lub lekarza. Piramowicza 15. m. 4, telefon 205-31. front; I piętro. 1

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. Używalność telefonu i łazienki. Nawrot 34. m. 2. 1

POKÓJ ładny, słoneczny, o 2-ch oknach, umeblowany z niekrępującem wejściem, telefonem i wszelkiemi wygodami, nadający się na biuro, dla lekarza, adwokata lub 2-ch panów. Może być z całodziennem utrzymaniem. Żeromskiego 23. m. 1. tel. 153-42. 2

Z KLATKI schodowej pokoje umeblowane, bez mebli, poleca biuro „Polruch", Al. Kościuszki 27. tel. 141-01.

LOKALE biurowe, handlowe, fabryczne, sklepy, poleca biuro „Polruch", Al. Kościuszki 27. tel. 141-01.

UWAGA! Od 5 złotych tygodniowo każdy może dostać materace, otomany, tapczany, leżanki, krzesła, fotele-łóżka Solidne wykonanie, u tapicera A. Brzeziński. Sienkiewicza 52, róg Nawrot.

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany z balkonem, ewentualnie dla młodego małżeństwa (izr.) Żeromskiego 54, m. 2.

POTRZEBNY pokój na biuro w centrum miasta. Oferty do administracji pod „Hip".

POKÓJ umeblowany z pościelą lub bez do oddania, Wólczańska Nr. 41, m. 23.

PRZYJMĘ 1—2 panów na mieszkanie z utrzymaniem lub bez. Aleja Kościuszki 41. Dozorca wskaże.

POKÓJ z kuchnią bez odstępnego do wynajęcia. Wiadomość w Biurze Piotrkowska 93, front, m. 9.

NA WSI poszukuję 10—12 pokoi na kolonję letnią. Warunki: sucha miejscowość, las, dogodna komunikacja. Łódź. Pomorska 18, Gimnazjum.

POKÓJ mały do wynajęcia. Wólczańska 97, parter, front.

POKÓJ umeblowany z telefonem i używalnością łazienki do wynajęcia. Magistracka 16, m. 4, dzwonić 189-15.

DO WYNAJĘCIA duży ładny, umeblowany pokój. Przejazd 19, m. 17.

ODDAM dwuokienny pokój w pięknej willi z oddzielnem wejściem eleganckiemu panu. Napiórkowskiego 106. Ch. Szwarcowa. Zastać można od 2 do 4 i od 7 do 9 wiecz. Niedziela cały dzień.

PRZYJMĘ izraelitkę na mieszkanie. Sienkiewicza 3/5, między 9—1 godz. Dozorca wskaże.

DO WYNAJĘCIA 1 pokój przy schodach, za rok komorne zgóry. Aleją 1-go Maja 40.

DO WYNAJĘCIA od zaraz 4 pokoje. kuchnia, wygody, słoneczne, front. Zawadzka 14.

DWU i trzypokojowe mieszkania zaraz do wynajęcia. Al. Kościuszki 41, dozorca.

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany z oddzielnem wejściem, ul. Sienkiewicza 22, front, II piętro, m. 8.

SŁONECZNY, umeblowany pokój do wynajęcia z niekrępującem wejściem. Al. I-go Maja 35, m. 14.

PRZY PLACU Reymonta mieszkanie z dwuch pokoi do wynającia, wskażę Plac Reymonta 3/4. m. 17, 1 p.

POKÓJ duży, frontowy, z niekrępującem wejściem do wynajęcia. Cegielniana 51, m. 7.

POKÓJ ładnie umeblowany dla pana do wynajęcia. Wiadomość Skwerowa 15, 1 p. front, m. 6.

DO WYNAJĘCIA frontowy pokój, dla solidnego pana. Wólczańska 78, m. 9, (2—5 pp.) 3

NAPIÓRKOWSKIEGO 2 pokóje z kuchnią, kąpielowy, w czystym domu, natychmiast do oddania. Oferty sub „300".

JEDEN lub dwa pokoje umeblowane, frontowe, z wszelkiemi wygodami odnajmę. 6-go Sierpnia 44, m. 8.

DO ODSTĄPIENIA pralnia chemiczna z mieszkaniem w dobrym punkcie. Wiadomość w Redakcji „Republiki".

MIESZKANIE ze sklepem lub bez do wynajęcia. Zielna 26, z Brzezińskiej.

DO ŁADNEGO pokoju przyjmę pannę na mieszkanie. Wólczańska 63, m. 19.

SŁONECZNY frontowy pokój z niekrępującem wejściem do wynajęcia. Cegielniana 12, m. 15.

PRZYJMĘ 2-ch panów na mieszkanie Ul. 28 p. Strz. Kan. 50, m. 31.

DWA POKOJE frontowe z oddzielnem wejściem, osobno do wynajęcia. Może być dla bezdzietnego małżeństwa. Chętnie z obiadami. Pomorska 4. m. 7.

POSZUKUJĘ skromnego pokoju umeblowanego, okolica Zagajnikowa — Rokicińska. Łask. oferty kierować do administracji pod „A. W. 55".

ŁADNY pokój umeblowany z wygodami dla jednej osoby oddam. Aleja 1 Maja 15, m. 13, front, II p.

LOKAL handlowy 7-okienny, z kompletnem urządzeniem, o taniem komornem, na ul. Piotrkowskiej w odcinku Narutowicza — Traugutta, do odstąpienia. Telef. 122-10, w godz. 2—4.

MIESZKANIA 1, 2, 3, 4, 5 pokojowe, wygody, poleca biuro „Polruch", Al. Kościuszki 27, tel. 141-01.

MIESZKANIA 1, 2, 3 pokoje z kuchnią oddam zaraz. Różana 10, dojazd 14.

DO WYNAJĘCIA frontowe 3 pokoje z kuchnią i wszelkiemi wygodami. Rozenbaum, St. Żeromskiego 44.

POKÓJ frontowy, elegancko umeblowany z absolutnie niekrępującem wejściem (naprzeciw sądu) nadające się dla adwokata, oddam zaraz. Narutowicza 47, m. 31.

POKÓJ z wszelkiemi wygodami do wynajęcia solidnej osobie. Sienkiewicza 63, m. 9.

2 POKOJE z kuchnią z wygodami do wynajęcia. Wiadomość Al. 1 Maja 19, III p. front, m. 18.

Redakcja i Adm. Piotrkowska 49. Godz. przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Tel. Adm. 1.22-14. Tel. Red. 127-24, 136-43, 136-44, 189-00. Tłocznia: 180-80. Konto P. K. O. „Wyd. Republika" 68.148.

Prenumerata „II. Republiki" od 1 lutego 1931 roku wynosi w Łodzi 4.00 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztowa w kraju zł. 5.50, zagranicą zł. 10. „Express" i „Republiki" wraz z odnoszeniem 7.00 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt) W TEKŚCIE: 50 gr za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt.) NA STR. 1-ej zł 2.— za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: 40 gr. za wiersz milimetrowy (na str. 4-szp.) Zarecz i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada Ogłoszenia specjalne o 50 proc. drożej Drobne 15 gr — Najmniejsze zł 1.50 poszuk. pracy 10 groszy najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. i redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki", sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.